Dubbel

umiatał mieyſce ono święte, iáko mieſzkánie Mát[ki] ſwoiey namilſzey, po tyśiąckroć one cáłował. Tym[że] ſpoſobem, z niewymówną gorącośćią y ochotą wſzy[ſt]kie ſpráwy iákokolwiek do czći Bogárodźice Pán[n]y należące odpráwował. Ztąd będąc Przełożony[m] w iednym Seminárium, gdźie młodź Studentſka z to[w]árzyſtwá Pány N. zoſtawáłá, oto ſię ſtárał; áby ſię wſzy[ſ]cy Pátrońce ſwoiey podobáli, y żadney ſię rzeczy prze[ć]iwney czyſtośći y cnoćie, ktorą ſobie Bogárodźic[a] Panná iedynie ważyłá, nie dopuſzczáli. Dla tego ledwie w nocy ſnu przypuſzczał; ále przy káżdeg[o] łożku (choć ich nie máło było) uklęknawſzy, zá ká[ż]dego ſię bárzo nabożnie modlił; żeby dniá przyſzłe[go], niwczym Bogá, áni Matki iego Błogoſłáwione[y] nie obrażáli. Te y inne ſługi ſwego ku ſobie záſłu[gi], znácznemi łáſkámi ſwemi y fáworámi Páni nayłá[ſ]káwſza obfićie nágrodźiłá.

Swięty Stefan Krol Węgierſki/ nád titul Krole[w]ſki wierzył/ że był zacnieyſzy ten/ ktory ſam ná śiebi[e] kładł to ieſt ſługo MARYEY Pánny/ y dla tego chćiał áby Dworzány iego Pánny N. ſługámi nazywano. Ktorym ſwoim przezacnym ku Pánnie N. nabożen[ſ]twem poddánych też ſercá pokrapiał; bo y ći przykła[d]em Krolewſkim/ włáſnego imienia Pánny wymowić nie śmieiąc/ Pánią tylko ią nazywáli. A ieśli imię MA[RY]EY kiedy ſami wymowili/ ábo wymowione od in[n]ych záſłyſzeli/ záráz ná koláná upadſzy/ głowy ſwoie náchyláli.

Iák częſto taz Panná nawiedzałá wielce pokorne[]go y wiernego ſwego ſługę, X. Marćina Guttyerezá náſzego, iákiemi go fáworámi nie raczyłá, iákich łáſk nie uczyniłá? Ále ſię ſzerzyć niechcę: bo żywotá ie[]go Hiſtoriey nie piſzę; ále tylko niektoryc[h] rzeczy

nabo-

# ŹRÓDŁA SPOKOYNOŚCI DUSZY

KTÓRE CZŁOWIEK W SWYM WŁASNYM UMYŚLE ZNAYDUIE;

*DLA WEWNĘTRZNEGO ZASPOKOIENIA MYŚLĄCYCH LUDZY,*


przez

*MICHAŁA WACŁAWA VOIGTA,*

F. D. byłego Prof. Filozofii i Pedagogii w Szkole Głów. Krak.


w iezyku niemieckim napisane,


a przez

*FELIXA (Herbu LELIWA) SŁOTWIŃSKIEGO,*

*F. D. Prof. aktual. Prawa Nat. i Umieięt. polit. w S. G. K.*


na ięzyk polski przełożone.

*potrzebnemi uwagami i przypisami pomnożone.*

---

Semita certe
Tranquillæ per virtutem patet unica vitæ.

*Juvenalis.*

---

Jaśnie wielmożnemu Walentemu Litwińskiemu Rektorowi Szkół [illegible] [illegible] godło nayspowinniejszego szacunku i [illegible] Felix Słotwiński d. 18. Listopada 1814. w Krakowie.


w KRAKOWIE

w Drukarni Akademickiéy 1814.

*Nakładem Tłómacza.*



*Nunquam STYGIAS fertur ad umbras*
*Inclyta virtus.*

SENECA.





# PRZEDMOWA.

*Człowiek z natury swoiéy pragnie* Szczęśliwości ; *lecz to Dobro o które w tem życiu starać się powinniśmy, różni różnie sobie wystawuią. Jedni zakładaią szczęśliwość na zaspokoieniu potrzeb od organizacyi ciała pochodzących (t. i. na iedzeniu, piciu, i t. p.) — drudzy na zbytku i na okazałości — inni na niedoświadczaniu niedostatku — na zbiorze bogactw — na przemocy — dumie — i na dogadzaniu innym żądzom zmysłowym*

*tymże podobnym. I za temi to przedmiotami mniemanéy lecz źle zrozumianéy szczęśliwości ugania się człowiek, łoży nań siły, zadaie sobie wiele trudów, wystawia na niebeśpieczeństwo życie, a czasem Godność swoię do naywiększéy zniża podłości — iedynie dla tego, aby mógł dogadzać swym żądzom zmysłowym.*

*Że wyżwymienione usiłowania człowieka nie są niczém więcéy iak skutkiem iego ułomnéy natury, nieoświeconego umysłu i nie ukształconéy woli, a przeto stałéy i prawdziwéy szczęśliwości stanowić nie mogą; o tém zdrowy rozsądek niewątpi, a doświadczenie, tak z prywatnych iak i z Tronów, iuż na tym świecie wiele nam tego daie przykładów.—*

III.

Szczęśliwość prawdziwa iedynie skutkiem Moralności bydź może. — *Moralność zaś prawdziwa, zależy na nieprzerwanem wypełnianiu obowiązków moralnych, odwiecznych, człowiekowi od BOGA przez rozum wskazanych, a zatém niezmiennych.* „*Nie może się nią różnić*
„*żaden człowiek ani Naród, w żadnym*
„*czasie, w żadnem mieyscu ani położe-*
„*niu; bo zasady moralne od Jednego*
„*Naywyższego Bóstwa pochodzące, są ie-*
„*dne, a zatém u wszystkich ludzi szcze-*
„*gólnych i Narodów, równie iak dwie*
„*linie proste wzaiemnie się kryć i przy-*
„*stawać do siebie powinny.*„ *I ten to przymiot człowieczeństwo z Bóstwem łączący, iedynym celem starań i usiłowań naszych bydź powinien. Skutkiem iego*

iest

iest Spokoyność Duszy — *stan taki, od którego Naywyższe Dobro, t. i. stała i prawdziwa Szczęśliwość zależy.*

*Spokoyność duszy osładza życie ziemskie, niezna rospaczy, bo przezeń nawet w naynieznośnieyszych przykrościach ulgę znayduiemy. Jeżli intryga lub iakakolwiek niesprawiedliwość nad działaniami moralnemi zwycięztwo otrzymuie, stan ten wewnętrzny t. i. spokoyność duszy, zostaie niezmiennym. Cnotliwy przyimuie to z taką oboiętnością, z iaką, nieuchronne wypadki obcéy ciemności i niemoralności, zwyższone umysłu i serca iego przymioty, znosić ie wskazuią.*

*Tak dobroczynne skutki z gruntownéy znaiomości zasad moralnych wypływaiące,*

*ce, od których zależy duszy naszéy spokoyność i wszelkie przyiemności towarzyskiego życia — ważność powołania moiego, któremu czynić zadosyć przez prace i usiłowania moie, za naypiérwszy poczytuię dla siebie obowiązek — stały się mi powodem do przełożenia na ięzyk polski dzieta tego, a oraz do pomnożenia go potrzebnemi (nader ważnemi) przypisami i uwagami (*), przez które, wystawionem bydź może w tym gruntowności stopniu, do którego* Umieiętności moralne *za pomocą* Filozofii krytycznéy *przez Autorów Niemieckich wyniesionemi zostały.*

*Dzie-*

(*) *Wszystkie przypisy i uwagi w tem dziele znayduiące się, są Tłómacza— w Oryginale nie ma żadnych.*

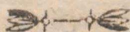
*Dzieło to z niepospolitą pracą spolszczone (o czém przez porównanie tłómaczenia z Oryginałem, łatwo przekonać się można) przypisami i uwagami o połowę prawie pomnożone, składam pod Wasz Sąd Światli Czytelnicy — a szczególniéy polecam go Wam, Szanowni, o Dobro i Sławę Narodową troskliwi Duchowni i Nauczyciele, których nayzacnieyszym udziałem iest, upowszechniać gruntowne Umieiętności moralnych zasady, a przez nie zbliżać Naród do téy Szczęśliwości, któréy człowieczeństwo w powszechności, iedynie przez ściste wykonywanie obowiązków moralnych spodziewać się może.*

Dnia 24. Marca 1814 r. w Krakowie.

## O METODZIE (*) TEGO DZIEŁA.

*Spokoyność duszy* (t. i. stan umysłu, w którym człowiek przezwyciężeniem żądz i namiętności, tudzież podbiciem tychże przez wysokie ustawy swéy natury moralnéy, czyni się swoim panem i ustawodawcą — w którym,

(*) *Μεθοδος* u Greków znaczy to, co u Łaciników *via, ars, ratio*. Złożony iest ten wyraz z *μετα* (cum), i *ὁδος* (via); znaczy więc postępowanie pewną drogą. Sposób porządny (*systematyczny*) postępowania w umieiętnościach nazywamy *Metodologią*. Metodologia więc podaie prawidła, podług których *umieiętność* układaną bydź powinna. Wykład *Metodologii powszechnéy* znayduiemy w dziele: *o Filozofii* przez F. *Jarońskiego*. Część 2. w Krakowie 1812. kar. 359. Nieszczęście dla uczącéy się młodzieży, która bez metodu systematycznego, lub przez Nauczyciela Metodologii nieznaiącego prowadzoną bywa! --- o czém nie bez przyczyny --- z żalem wspomnieć tu muszę.

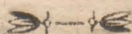


rym, przed Bogiem i własnem sumieniem czuie pociechę z niewinności, roskosz i szczęśliwość z cnoty wypływaiącą — w którym daleki od wewnętrznéy różności, niezgody i przeciwieństwa, powstaiącego z przewagi panuiącéy często w człowieku zmysłowości, czuie w sobie samym harmonią i zgodność wypływaiącą z mądrego zwiérzchnictwa moralności —) iedynie skutkiem cnoty bydź może; bo tylko przez maxymę woli do niéy zastósowaną, może bydź człowiek uwolnionym przed własnem sumieniem od zgryzoty, ze złych skłonności i namiętności (przez gorzkie wyrzuty i niespokoyność) pochodzącéy wtedy, kiedy im, a nie ustawom moralnym był posłusznym. A zatém, *cnota iedynie iest źródłem spokoyności duszy.*

Lecz cnota od człowieka w świecie rzeczywistym powinna bydź wykonywaną, téy zaś wykonywanie w świecie rzeczywistym, zależy na niezmordowanem staraniu się o wydoskonalenie siebie samego, i na przykładaniu się ile można do szczęśliwości drugich; a zatém, *staranie się o prawdę*, t. i. usiłowanie doskonalenia darów natury, a

szcze-

szczególniéy umysłu, *należy także do spokoyności duszy* — cnotą bowiem iest, wykształcać umysł swóy przez prawdę, do czego moralnie obowiązani iesteśmy. Że *wyobrażenia moralne o Bogu i Nieśmiertelności* w praktycznem zastósowaniu są zasadami cnot, i *skutki cnoty za sobą pociągaią*, obiaśni wykład tych dwóch dzieła tego przedmiotów. Natura iednak oprócz tych darów moralnych np. *sumienia, uczucia moralnego* i *uczucia ludzkości* (sympathetisches Gefühl), które bezpośrednio do moralności należą, i przez nią kształconemi i kierowanemi bydź powinny, ażeby prowadziły do cnoty; zaszczepiła ieszcze w umyśle ludzkim trzy środki cnotę pomnażaiące, t. i. *uczucie piękności, uczucie wyższości*, i *władzę zastanawiania się nad naturą zewnętrzną* — a zatém, i z niemi, iako środkami, przez które myśli moralne są wzbudzane, wyiaśniane, wykształcane, umacniane i ożywiane, połączona iest duszy spokoyność. Cnota więc iest piérwszem żródłem spokoyności duszy, a oddziały w tem dziele wyłożone, są żródłami pobocznemi, z cnoty iako iedy-



nego i prawdziwego głównego źródła wypływaiącemi.

Dla tego też w piérwszym oddziale tego dzieła, wykładamy cnotę, iako nieuchylny warunek, na którym się gruntuie spokoyność duszy (*conditio sine qua non*); po nim następuią oddziały o prawdzie, o wyobrazie Naywyższego Dobra i o Nieśmiertelności; bo doskonalenie woli przez myśli moralne, i doskonalenie umysłu przez prawdę, są głównemi moralnemi obowiązkami, a wyobrażenia moralne są wnioskami bezpośredniemi ustawy moralnéy, bo z niéy iedynie wypływaią. Po tych następuią środki cnotę pomnażaiące, któremi są: uczucie piękności, uczucie wyższości i władza zastanawiania się nad naturą zewnętrzną, którą w swéy działalności *rostrząsaniem Natury* zowiemy.

Porządek ten, ieśli się nie mylimy, zdaie się bydź naydokładniéyszym, naystósowniéyszym, a zatém celowi swemu naylepiéy odpowiadaiącym.



WSTĘP

# WSTĘP.

Człowiek ma cudowną władzę bydź swoim własnym ustawodawcą i sędzią. — On i wszystko w nim, zostaie pod temi ustawami, które bezopornie i *kategorycznie* (bezwarunkowo) wskazuią, iak działać powinien. — On sam drży przed wszechwiednym i nay-surowszym sędzią, który go podług tychże świętych ustaw w iego własnem sercu nieodstępnie i bezopornie sądzi, i albo na własne dręczenie się przez zgryźliwość sumienia potępia, albo mu niewinność sumienia wesoło czuć pozwala. — Okropną iest rzeczą widzieć się przed swoiem sumieniem nikczemnym i wzgardy godnym — lecz wyniosłą i zaspokaiaiącą iest, uyżrzéć się niewinnym i nienagannym. — Zdumiewać sie należy nad tą boską władzą człowieka. — Ona nakazuie wszystkie inne dary natury cia-

łowe



łowe i umysłowe stósownie do iéy ustaw kształcić, niemi kierować i rządzić, wszystkie uczucia i skłonności temże ustawom poddawać, a nawet *zewnętrznéy natury* (*) tylko tak dalece używać, iak dalece to używanie i iéy ustawami iest zgodnem. Cała naturalna *działalność* (Wirksamkeit) duszy i ciała, a nawet cała natura, téy nadzwyczaynéy władzy podporządkowaną bydź powin-

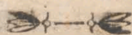
(*) *Natura w ogólnosci*, iest zbiór własności i sił istotom służących, od których ich działania i skutki pochodzą. Dzieli się *a*) na *powszechną* i *szczególną*. Powszechna, iest zbiorem własności i sił wszystkim istotom właściwych. Szczególna, iest zbiorem własności i sił szczególnym istotom służących. *b*) na *materyalną* i *formalną*. Formalna (*duchowa*, *umysłowa*, *moralna*, *transcendentalna*) iest zbiorem własności i sił rzeczy nie podpadaiących pod zmysły, np. natura duszy, Boga i t. p. Materyalna (*fizyczna*, *podzmysłowa*, *doświadczalna*) iest zbiorem własności i sił rzeczy podpadaiących pod zmysły, np. natura ciał. *c*) na *zewnętrzną* i *wewnętrzną*. Zewnętrzna, iest zbiorem własności i sił istót zewnątrz nas bytuiących. Wewnętrzna, iest zbiorem własności i sił pewnéy istocie np, człowiekowi służących. Z tych definicyi poznać się daie różnica między naturą *fizyczną* i *zewnętrzną*, i między naturą *moralną* i *wewnętrzną*. Człowieka natura fizyczna i moralna składa iego naturę wewnętrzną.

winna. A chociaż umysł, ciało, i cała natura maią właściwe sobie ustawy, które *ustawami natury* zowiemy; przecież i te ustawy natury, ustawom téyże nadnaturalnéy władzy, które *ustawami moralnemi* nazywamy, podporządkowane bydź powinny (*). A ponieważ człowiek dwoiakim ustawom, *moralnym* t. i *wolności*, i *fizycznym* podlega; przeto uważać się powinien w dwoiakim względzie, iako *istota moralna*, *osoba moralna* (**), *istota rozumna*, iako

---

(*) Ponieważ ustawy naturý są odwieczne, konieczne, a zatém niezmienne, przeto zdaie się, że ustawy *natury fizycznéy*, ustawom *natury moralnéy* poddanemi bydź nie mogą, *Ustawy fizyczne* obowięzuią bezwzględnie, i te przestąpić nie iest w naszéy mocy, *ustawy* zaś *moralne* iako ściągaiące się do wolności człowieka, przestąpionemi wprawdzie bydź mogą, lecz wtenczas, uczynek będzie albo nieprawnym, albo niemoralnym. Autor zapewne chciał się wyrazić, że zmysłowość przez ustawy rozumem poznalne ograniczaną bydź powinna, iak się to z dalszego wykładu dzieła pokazuie. To samo obiaśni przypis w oddziale: *o cnocie*. kar. 15.

(**) *Osoba moralna* t. i. istota używaiąca wolności, poddana ustawie moralnéy. *W znaczeniu prawniczem*, przez *osobę moralną* (persona moralis) rozumie się spoleczność wielu osób szczególnych (*fizycznemi* zwanych.)



iako dalece o sobie myśli i sądzi podług ustaw moralnych) i iako *istota fizyczna*, iako *stworzenie zmysłowe*, iako *istota zmysłowa*, iak dalece o sobie myśli i sądzi względnie do *ustaw Natury* (*). Człowiek powinien siebie samego, wszystko w nim, i koło niego, ustawom moralnym poddawać, a przez to, iedność, zgodność, harmonią, spokoyność i pokóy z sobą samym czuć i urzeczywistniać. A gdy *przeznaczeniem człowieka iest wypełnianie ustawy moralnéy* (**); więc obowiązkiem iego iest, poddać się ustawie moralnéy.

Chociaż nie było rzeczą koniecznie potrzebną przedstawiać tego co się teraz powiedziało, bo to iak się spodziewamy, niżéy ia-

---

nych). Obacz: *Prawo Natury prywatne* Franc. Zeillera w Krakowie 1813. §. 153.

(*) Przez *ustawy natury* zapewne Autor rozumie tu *ustawy fizyczne*. Ustawy bowiem wolności są także *ustawami naturalnemi*; lecz ponieważ *wolność* iako przedmiot pod zmysły niepodpadaiący, należy do natury człowieka moralnéy, przeto téż *ustawy wolności*, *ustawami moralnemi* zowiemy.

(**) Prawdę tego zdania wyiaśnią oddziały następuiące, a szczególniéy oddział o *Cnocie*.

iasniéy okazanem będzie; przecież w tem dziele „ *o źródłach spokoyności duszy* „ na widok publiczny wychodzącem, zastanowić czytelnika nad tém należy — że przez to co się namieniło, nie myślimy, iakoby człowiek tylko dla téy spokoyności, ukontentowania i uciech, działać miał; bo przez to wprowadzilibyśmy *Epikureizm* (*), pewne ze-

(*) Przez *Epikureizm* rozumie się tu zdanie fałszywe tych, którzy szczęśliwość na zaspokoieniu zmysłowych skłonności i żądz zakładaią, i dobro człowieka na przyiemnych uczuciach zmysłowych zasadzaią. Podług tego zdania, źródło uciech znayduie się w zaspokoieniu *zmysłowych chuci* (Wohllust), lecz nie w moralności, która iedynie człowieka prawdziwie szczęśliwym uczynić może.

Ten iednak *skaziony Epikureizm* rożni się od Nauki *Epikura* (urodzonego w *Gargetium* w *Attyce* r. 342 przed Chrystusem) założyciela *Sekty Epikureiskiéy*, którą poźniéy fałszywie wytłómaczono; iak mówi *Uczony Jacek Przybylski*, były Profesor Literatury greckiéy i starożytności, a razem Prefekt Biblioteki Akademickiéy, dziś wypracowany i iubilowany w téyże Szkole Emeryt, w dziele: *Wieki uczone*, w Krakowie 1809. na kar. 65. „ Zginęły pisma *Epikura* z *Gar-* „ *getium*, którego szkoła była wzorem doskonałego „ towarzystwa, i którego rocznica urodzin obcho- „ dzona była od Filozofów aż do *Pliniusza starego*. „ Za-



zepsucie, które na nieszczęście upowszechniło się w towarzystwie.

Z.

„ Zakładał ten Filozof uszczęśliwienie człowieka nie „ na roskoszach ciała, lecz na uciechach rozumu. „ Poźnieysi Epikureyczykowie sfałszowali naukę swe„ go ustawodawcy i zaszczepili powtórne uprzedzenie „ o zdaniach nauczyciela. Rzecz dziwna, że ci, któ„ rzy po nim żyli w lat tysiąc, śmieli oczérnić tego „ Filozofa, nie maiąc żadnego śladu iego bezbożności. „ *Cicero* i *Seneka Filozof* mówią o *Epikurze*, iako o „ naycnotliwszym człowieku, przydaią nawet, że ani „ *Korunkan* ani *Scewola* sławni z wymowy Kapła„ ni, nie mogli mówić o obowiązkach człowieka „ gorliwiéy ani piękniéy niż *Epikur*, a w wieku 17. „ sławny *Gassendi* oczyścił zupełnie od potwarzy tego „ wielkiego człowieka, okazuiąc, że plama wyrodnych „ uczniów, nie powinna spływać na cnotliwego nau„ czyciela. *Dyogenes* z *Laerty* rachuie około 300 ró„ żnych pism *Epikura*, i powiększa żal straty wysta„ wiaiąc ią tak wielką." Wykład obszerny zasad moralnych *Epikura* znayduie się w dziele: *Abrégé des vies des anciens Philosophes par F. de Salignac de la Mothe Fénélon* Paris 1808. kar. 280--304. Ta sama sprawiedliwość oddaną iest temu Filozofowi w dziele: *Nouveau Dictionnaire historique par L. M. Chaudon et F. A. Delandine.* 8ème edition. Tom 4ème. *Lyon.* 1804. 8. kar. 529---533. To samo utrzymuie *Rasp* w dziele: *Erläuterungen des Lehrbegriffs des Naturrechts.* 1. Theil. Wien 1794. k. 343. Mimo tego iednak, są i tacy, którzy utrzymuią, że ten sławny Filozof zaprzeczył

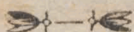
o-

Z rozwinięciem i wykształceniem naszéy rozumnéy istoty, z ścisłem zachowaniem i wypełnieniem naszych obowiązków, połączona iest spokoyność duszy wewnętrzna i boski pokóy z nami samémi, iakiego żadna inna rzecz na świecie nadać nie może; a to dla tego, ażeby surowa ścisłość obowiązków wskazanych, nie tylko słodkiem zaspokoieniem łagodnie przyodzianą; ale owszém aby się nam przez to, należyte postępowanie iako ziemskim stworzeniom zmysłowem, łagodniéyszem i przyiemniéyszem wydawało.

Sama Natura zdaie się człowieka przeciw iego własnéy woli przymuszać, ażeby weyżrał w swoie *Wewnętrzne*, i w własnym umyśle kamień mądrości wyszukiwał; bo natura przy niszczącem wybuchnieniu swych wzburzonych Elementów, i ich psuiących skutków, iakiémi są: mroz, głod, zaraza morowa i t. p. mało go zaszanowała, i owszém

---

*Opatrzność Boską.* To fałszywe zdanie wykłada i zbiia *Martini* w dziele: *Erklaerung der Lehrsaetze ueber das Naturrecht.* 2. Th. Wien. 1787. k. 6. *Epikur* żył lat 72. Wiek pokazywać zdaie się, że nie był rozwiązłym, bo rozwiązłość sama się karze.



wszém zdaie się, że go prawie nagiego i bez pomocy na ten z pozoru nieprzyiemny teatr wydała. Lecz te same potrzeby zewnętrzne (którym człowiek od natury iest poddany) natężaią ukryte w nim cudowne siły do tego stopnia, że nakoniec staie się zdolnym, zastanawiać się nad wzniosłem urządzeniem swéy istoty wewnętrznéy, i sądzić o naturze zewnętrznéy podług właściwych iéy ustaw. Te zewnętrzne człowiekowi sprzeciwiaiące się burze, są dla niego powodem, do połączenia się z drugimi ścisłym towarzystwa węzłem.

Lecz i ten węzeł związku towarzyskiego przymusza go do szukania w sobie samym prawdziwéy spokoyności; bo walka grubych i drażliwych żądz i namiętności, sprawia taki stan, z którego niewypowiedziane ciérpienia i niezliczone niezgody dla rodzaiu ludzkiego wypływaią, przy rozważeniu których, człowiek chętnie wewnątrz, iako do iedynie możnego i naybeśpieczniéyszego portu cofnąć się spowodowanym będzie.

Ten iednak nieszczęśliwy stan, i wewnątrz szczęście ludzkiego życia goryczą zaprawia; bo samo pomyślenie człowieka,

że działał podług żądz i skłonności, a swemu wzniosłemu przeznaozeniu stał się niewiernym, przeciwieństwo, niezgodę, żal i wstyd w sercu iego zostawia. Lecz ten sam dręczący go stan, pozwala mu czuć tę nieoszacowaną wielką naukę: że *człowiek prawdziwe swoie szczęście tylko w sobie samym znaleść może* (*).

Ubolewać należy, że tyle ludzi tak dobroczynnéy skazówki natury zaniedbuią, i z naywiększem natężeniem spokoyność i pokóy zewnątrz siebie otrzymać mniemaią, chociaż ie tylko w sobie samych znaleść, spodziewać się powinni.

---

(*) Ponieważ *Towarzystwo* (socialitas, Geselligkeit) iest stanem naturalnym człowieka, przeto mylniebyśmy sądzili, tłómacząc tę maxymę tak, iakoby człowiek prawdziwe szczęście w sobie samym bez względu na drugich ludzi znaleść potrafił; bo taka maxyma tylko *Egoistów* (siebielubców) członków towarzystwu ludzkiemu nayniebeśpieczniéyszych uformować może. Prawdziwe szczęście, które człowiek w sobie samym znayduie, gruntuie się na niezmordowanem usiłowaniu wypełniania obowiązków moralnych: względem Boga, względem siebie samego, i względem drugich; o których szacowny wykład znayduiemy w dziele: *Erklaerung der Lehrsaetze ueber das Naturrecht* des Freyherrn *von* Martini. 2. *Theil. Wien*. 1787. k. 1---133.

# ODDZIAŁ I.

## O CNOCIÉ.

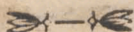
Między wszystkiemi gatunkami zwiérząt téy ziemi, tylko człowiekowi służy właściwie to piérwszeństwo, że o sobie samym myśleć może; nie tylko o tém, iakim iest rzeczywiście, ale nawet o tém, iakim bydź, i iak działać powinien. Człowiek więc uważanym bydź może w dwoiakim względzie, iako *naturalny* t. i. iako istota zmysłowa, i iako *nadnaturalny* t, i. iako istota rozumna (*). Piérwsza uwaga wystawia go ie-
mu

(*) Człowieka naturę składa *zmysłowość* i *rozum*. Odiąwszy człowiekowi piérwszą własność istotną, nie byłby człowiekiem ale *duchem*, odiąwszy drugą, byłby *zwiérzęciem*. Podział więc człowieka na *naturalnego* i *nad naturalnego* iest niewłaściwy, bo człowiek tylko z temi dwiema własnościami iest człowiekiem, chociaż w tym dwoiakim względzie uważanym bydź może i powinien.

mu samemu, iako gatunek zwiérzęcy w zbiorze rzeczy naturalnych bytuiący, iako istotę rzeczywiście podług ustaw naturalnych (fizycznych) żyiącą i postępuiącą; druga wystawia go iemu samému, iako istotę *idealną* (umysłową) w świecie nadzmysłowym istnącą, wskazuiąc razem iak myśleć i działać powinien. *Czysty praktyczny rozum* (reine practische Vernunft, ratio practica) t. i. władza niezależenia od wszelkich zmysłowych pobudek, władza bydź swoim własnym ustawodawcą i sędzią, iest źródłem tego stanu *idealnego* (umysłowego) (*).

Czło-

(*) Że *rozum praktyczny*, albo raczéy *użycie rozumu praktyczne* (t. i. takie, którego przedmiotem iest wola, t. i. to, co bydź powinno), iest źródłem tego stanu idealnego, że iedynie za pomocą rozumu poznać możemy prawa i obowiązki nasze prawne i moralne, że iak się Filozofowie wyrażaią: rozum iest *zasadą podmiotową* (principium subjectivum) *Prawa Natury* i *Moralności* (Etyki), że więc, za pomocą rozumu poznaiąc odwieczne i nayświętsze, a zatém niezmienne ustawy na zachowanie się nasze prawne i moralne, tenże rozum iako ustawodawczy dla nas uważanym bydź może, nie w tym względzie, iakoby nadał te ustawy, lecz iako władza, przez którą ustawy moralne nieinaczéy,

Człowiek taki, iakim bydźby powinien, iest tylko *Idealem*, *wyobrazem* (Ideal) t. i. oso-

---

czey, tylko za takie, iakiémi są, i iakiémi bydź powinny, poznaiemy; następuiącem rozumowaniem zdanie to obiaśnić usiłuiemy:

Każda ustawa z natury swoiéy iest ograniczeniem działalności. Lecz cóż iest takiego, co powinno i może człowieka ograniczać? co powinno i może w człowieku bydź ograniczoném? --- Ograniczać może tylko skuteczna siła, a przez nię, tylko przeciwna iéy siła ograniczoną bydź może; *ograniczać* albowiem, iest pewnéy działalności zakładać granice przez działalność inną. Dwie są siły w człowieku działaiące: *rozum* i *zmysłowość*; więc albo rozum przez zmysłowość, albo zmysłowość przez rozum ograniczoną bydź może. Jeśli piérwszeństwo przyznamy zmysłowości, posadzimy ią na tronie ustawodawczym, przewagą swoią nad rozumem panuiącym, przeciw czemu oburza się zdrowy rozum i uczucie każdego człowieka. Bo cóż iest *zmysłowość* (sensualitas)? iest to władza odbierania wrażeń od przedmiotów i działania stósownie do nich, iest to władza działania podług bodźców zmysłowych, żądz, namiętności i chuci, która wypuszczona z pod stéru rozumu, człowieka do nayszkodliwszych iemu i towarzystwu działań prowadzić może. Jeśli zaś to piérwszeństwo przyznamy rozumowi, i iego panowaniu niezliczone mnostwo skłonności i żądz poddamy, wtenczas zwyższymy iestestwo nasze nad zwiérzęcość, i okażemy się iako istoty w godności człowieczeństwa, z czyste-

osobą, tylko w wyobrażeniach bytuiącą; który iednak, iako wzór naśladowania, iako prawidło sądzenia siebie samego, ma swoią *praktyczną* (t. i. na wolą wpływ maiącą) ważność; bo

---

stego ustawy moralnéy uszanowania działaiące.

Zarzucaią niektórzy: czyliż to koniecznie rozum ma ograniczać zmysłowość, albo zmysłowość rozum? nie mogąż się to zmysłowe skłonności wzaiemnie, lub rozum siebie samego ograniczać? --- Téy nieprzyzwoitości przypuścić nie można. *Co do pierwszego.* Pobudki od zmysłowych skłonności pochodzące, albo są równéy, albo nierównéy mocy (*intensio*). Jeźli działaią równą mocą, wtenczas niszczą (znoszą) się wzaiemnie i sprawiaią nieczynność, człowiek, zaś iako istota wolnością udarowana, wolnoczynnym uważany bydź powinien. Jeźli zaś pobudki od zmysłowych skłonności pochodzące, są mocy nierównéy, wtenczas słabsze zwyciężonemi będą od mocnieyszych, podług ustaw fizycznéy konieczności, różniących się od ustaw moralnych; a zatém, żadnych przepisów na zachowanie się wolne (moralne) człowieka, stanowić nie mogą. Człowiek wtenczas byłby tylko machiną, poruszaną od ustaw fizycznych. *Co do drugiego.* Zeby rozum sam siebie ograniczał, o tém pomyśleć nie można; bo wtenczas byłby z sobą w ustawicznem przeciwieństwie, raz nakazuiącym, drugi raz zakazuiącym; co się sprzeciwia wyobrażeniu *rozumu*, który iest władzą wszystkie myślenia i sądzenia do iedności przyprowadzaiącą.

bo człowiek powinien chcieć, bydź tak dobrym i sprawiedliwym, iak mu iego rozum tym wzorem nakazuie, powinien skazuiąc siebie samego, myśli swoie podług tego wzoru (prawidła) osądzać.

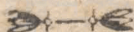
Taka *idealna osoba* nie może bydź do działań skłanianą przez zmysłowe powaby i ponęty, nie mogą iéy także do działań skłaniać uczucia różnego gatunku, albo *affekty* t. i. uczucia zastanawianiu się przeszkadzaiące, nie mogą także wpływu na skłonienie (*determinowanie*) iéy woli uzyskać skłonności iakiegokolwiek nazwiska, a tém mniéy *paſsye* (namiętności) t. i. żądze zmysłowe, które się stały trwałym od oboiętności zastanawiania się pochodzącym nałogiem, nawet przedmioty zmysłowéy chuci nie mogą iéy poruszać, bo taka osoba zwyższoną iest nad wszystkie powaby zmysłowe, *nadziemną*, *nadzmysłową*. Jéy pobudki są czyste t. i. niepomiészane i wolne od każdego zmysłowego bodźca; a zatém, do działań swoich nie może mieć żadnéy innéy pobudki, iak tylko ustawę rozumu praktycznego, którą iest *ustawa wol-*

*nośċi*

*ności wewnętrznéy* t. i. niezależności od każdéy zmysłowéy pobudki; bo w *świecie rozumowym*, iako w przeciwie *świata zmysłowego*, tylko iest iedna naywyższa ustawa rozumu, która iako od rozumu ustawodawczego pochodząca, rozciąga się do wszystkich istot rozumnych, a zatém charakter powszechności mieć musi. A ponieważ w świecie rozumowym na żadną *materyą* t. i. na żaden przedmiot względu nie bierzemy, a ustawa ta ściąga się do skłonnienia woli; przeto charakter ustawy moralnéy zależy tylko na *formie* (*) powszechnéy *legalności*, (*ustawowości*, Gesetzmäſsigkeit), która maxymę woli, t. i. iéy pobudkę, w sobie mieć musi. Osoba idealna tylko podług takich maxym działać może, które

 mogą

(*) W poznawaniu każdego przedmiotu rozróżniaią Logicy *materyą* i *formę*. Materyą, iest przedmiot poznania, formą zaś iest sposób, przez który tenże przedmiot poznaiemy. n p. dziki człowiek widzący z daleka dom, którego użycia nie zna, ma tę samę materyą (przedmiot) którą i inny człowiek, ale poznanie tego domu co do formy iest różne. Piérwszy widzi go tylko, drugi widzi i poymuie iego użycie.

mogą bydź *zasadami* (Principien) t. i. *propozycyami* (podaniami) fundamentalnemi powszechnego ustawodastwa. Chcenie takiéy osoby, może bydź chceniem wszystkich istot rozumnych. Ona nie iest zdolną myślami swoiemi obrazić inną istotę rozumną, bo iéy wola, iest wolą wszystkich. W działaniach swoich nie ma żadnego innego celu, iak tylko legalność powszechną, a żadnego innego środka do tego celu, iak taki *wybór woli* (Willkühr) (*), którego pobudka do-

(*) *Willkühr* (arbitrium) pochodzi od wyrazów *Willen* (wola) i *erkühren* (wybierać), a zatém wyrażenie *wybór woli* odpowiada wyrazowi *Willkühr*. Możnaby *Willkühr* iednym wyrazem nazwać *wolobór* który tu podaię na mieysce wyrazu *wolowładność* użytego przezemnie w dziele: *Prawo Natury prywatne*. w Krakowie. r. 1813 w §. 2. -- *F. Jaroński* w dziele: *o Filozofii* Część 2 Kar. 39. nazywa *arbitrium upodobaniem*, który wyraz więcéy niemieckiemu *Belieben*, odpowiadać zdaie się. Ponieważ wybieraiąc wolą, postępuiemy właściwie tak, iak się nam podoba; przeto zdaniem moiem *wybór woli* (Willkühr, arbitrium) możnaby także nazwać *upodobem*; a wyraz *upodobanie* zostawić wyrazowi *Belieben*, *prædilectio*. Z wyrazu *upodób* (W l kühr) powstaie przymiotnik *upodobowy* (willkührlicher), a zatém *willkührliche Handlungen*, możemy nazwać *działaniami upodobowemi* (actiones arbitrariæ).

doskonale powszechną ustawą dla wszystkich istot rozumnych bydź może, a zatém téy powszechnéy ustawowości zupełnie odpowiada. Jéy cel iest razem iéy maxymą. Ona nie może nigdy innéy istoty rozumnéy za środek do swego celu używać, bo taka maxyma nie mogłaby bydź wolą wszystkich. Każda istota rozumna iest sobie saméy celem, a świat rozumowy systemem celów, bo każda istota rozumna ma taką maxymę, która iest ustawą powszechną i celem powszechnym wszystkich. Taka wola nad wszystkie pobudki zmysłowe zwyższona, a przeto z ustawą zgodna, *wolą świętą*, a stan taki, wszystko przewyższaiący, *świętością woli* nazywa się.

Ten iest wzór dla myśli naszych, ten iest wieniec, o który na tym okręgu ziemskim starać się mamy, to iest prawidło, podług którego o naszych działaniach sądzić powinniśmy (*). Powinniśmy nie tylko iako

(*) Zarzucaią niektórzy, że ludzie iako istoty zmysłowo-rozumne téy ustawy moralnéy w swéy czystości wystawionéy, urzeczywiścić nie mogą, a stąd wnoszą,



ko *ludzie szczególni* t. i. iako istoty pod ustawami wolności wewnętrzney zostaiące, ale

---

szą, że taka ustawa, którey człowiek dopełnić nie iest w stanie, za prawidło iego moralnego postępowania, założoną bydź nie może. Mówią oni daley, że człowiek będąc nie tylko istotą rozumną, ale i zmysłową, od zmysłowości naturę iego składaiącey, oderwać się nie może, a zatém podług zmysłowych skłonności, na których zaspokoieniu, przyiemności życia tego zależeć mniemaią, działać musi. Lecz iak zaprędki iest wniosek naszych przeciwników! Czyliż to my wystawuiąc ustawę moralnego postępowania w swey czystości, utrzymuiemy, iakoby człowiek wyzuć się miał ze zmysłowości, iakoby w swem życiu i działaniu, skłonnościom i żądzom nie miał podlegać. Nie, tego nieutrzymuiemy, Lecz wystawuiąc ustawę moralną w swey czystości, iako ustawę przez użycie rozumu praktyczne poznalną, sądzimy, że ten tylko wypełnia ustawę moralną, który nie zmysłowe skłonności lub interefs ma za pobudkę swego działania, ale czystem uszanowaniem ustawy moralney spowodowany, nakłania się do działań moralnych. Jednakże tak sądząc, nie zabraniamy mu, starać się o dobry byt, wygody, uciechy i przyiemności życia, owszem sądzimy to bydź iego obowiązkiem, pod tym iednak warunkiem, aby się o to starał nie dla przedmiotów, któremi zmysłowość zaspokoioną mieć chce, ale żeby przez to staranie dopełnił ustawy moralney: w przeciwnym bowiem razie, niebespieczno iest, ażeby

przez

ale nawet iako *obywatele* t. i. iako istoty będące pod ustawami wolności zewnętrzney, zie-

przez niezaspokoienie zmysłowości, ustawa moralna zgwałconą nie była.

Z tego zaś, że po ludziach iako ludziach spodziewać się nie można, ażeby tę ustawę moralną urzeczywiścili, mylnie wnoszonoby, że ustawa moralna w swéy czystości wystawiona, nie iest dla ludzi. Ludzie potrzebuią ustawy od wszelkich pobudek zmysłowych oczyszczonéy, inaczéy umysł ich między takiemi nayrozmaitszemi i nayodiemnieyszemi pobudkami, które pod żadną *zasadę kieruiącą* przyprowadzonemi bydź nie mogą, wachać się będzie; a człowiek powodowany do działań żądzami i namiętnościami, od drogi prawdziwéy szczęśliwości oddalać się musi. A chociaż ludzie téy ustawy moralnéy zupełnie dopełnić nie mogą, są iednak w stanie, walcząc mężnie z niezliczonemi przeszkodami w wypełnieniu obowiązku moralnego zachochodzącemi, zbliżać się w nieskończonem stopniowaniu, temu wykonaniu moralnemu. Nie wystawiaż Matematyk swych zasad w naywiększéy czystości, chociaż przekonanym iest, że ich w doświadczeniu w swéy czystości zastósować nie może --- a czyliż dla tego od swoich czystych zasad ma odstąpić? --- Jeźli to uczyni, ustanie iego umieiętność, a nawet możność poprawienia téy wadności, w rzeczywistém zastósowaniu (doświadczeniu) zachodzącéy. Szanowni Duchowni, którzy z przykładną gorliwością Naywyższe, Naydoskonalsze Dobro, Naywyższą Istotę Rozumną, t. i. Nayświętsze



ziednoczenia obywatelskiego, t. i. pod *ustawami prawnemi*, przy każdem nąszem czynieniu i opuszczeniu, takie mieć pobudki i zamiary, któreby za powszechne ustawy dla wszystkich, bez przeciwieństwa przyiętemi bydź mogły; któreby takiemi były, ażeby od wszystkich za sprawiedliwe uważane i zachowywane bydź mogły. Nawet naypospolitszy człowiek, wiadomy iest różnicy między tém co iest, i tém co bydź powinno, zawsze on sobie w swoim umyśle wystawia (chociaż ciemno) ten wyobraz świętéy woli, bo iak często zwykł wymawiać: *O gdyby wszyscy takiémi byli, iakiémi*

sze Bóstwo ludowi za Wzór moralnego naśladowania i postępowania wystawuią, nie czynią tego zapewne wtem przekonaniu, ażeby nam słabym lepiankom przy naychwalebnieyszych i naywiększych usiłowaniach udać się miało, wyrównać temu Wzorowi Naydoskonalszemu, nie maią zapewne tego przekonania, a przecie inakszego Boga na Tronie i Ołtarzu ludowi nie wystawuią. Daleką zapewne iest od nich ta straszliwa myśl, która w wielu krajach Religią i Moralność obaliła. ---

Stąd widzimy, w iakie nieprzyzwoitości wpadać możemy, zaprzeczaiąc czystému początkowi ustawy moralnéy.

*kiémi bydź powinni!! wtenczas mielibyśmy Niebo na ziemi.* Powinniśmy wiec tak działać, iak gdybyśmy byli członkami świata moralnego, którego byt, rozum iako *ideę* (*) wystawia, którą my iako ustawę w życiu naszem zachowywać powinniśmy.

Lecz my równie iak inne gatunki zwiérząt mieszkamy na świecie zmysłowym. Jak dzieci nierozumne postępuiemy torem zmysłowych bodźców i skłonności. Przez co się nam dobrze powodzi, to się nam zdaie dobrem; co nas dolega, to się nam zdaie złem. W tymże dziecinnym, nieuobyczaionym (nieumoralnionym) stanie, wola nasza obiera tylko takie działania, które naszéy zmysłowości, uczuciom i skłonnościom dogadzaią, a chociaż działamy podług wyobrażeń, to się dzieie iedynie w zamiarze sprawienia sobie ukontentowania, lub oddalenia bolu od siebie. Rozum często służy zmysłowéy chuci (rozkoszy). A chociaż ciemne uczucie godności człowieczeństwa, moral-

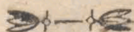
(*) Przez *ideę* rozumie się poięcie rozumu, którego przedmiot, przez doświadczenie postrzeżonym bydź nie może, n. p. poięcie duszy.

moralności i niemoralności, prawa i bezprawia, nawet w dzikim (nieuobyczaionym) człowieku obudzać się zwykło; przecież one iest tylko wachaiącem się, nieoznaczonem, nierzeczywistem i nieczystem, człowiekowi nieuobyczaionemu, w położeniu iego przez zabobonność i nierozum ściemnionem, mało światła, i żadnéy pewnéy *gwiazdy przewodniczącéy* (Leitstern) nie wskazuiącem. Z drugiéy strony, człowiek w tym stanie dzikości, nie iest panem swych skłonności i żądz, lecz prawie niewolnikiem zmysłowych chuci i bodźcow, dla których przyczyn iedno uczucie, od innego uczucia zmysłowego, przez obecne lub przez fantazyą uobecnione przedmioty wszelką mocą i powabem wzbudzonego, łatwo zwyciężonem bywa; a zatém za prawidło, człowiekowi iako ustawodawcy i sędziemu służyć nie może.

Stąd łatwo poiąć można, że nawet ten człowiek, którego *umysł* (*) w znacznym sto-

(*) Przez *umysł* (intellectus, Verstand) rozumie się władza myślenia, t. i, wyobrażenia przedmiotów pod zmysły podpadaiących, do reguł (prawideł) przyprowadzania.

stopniu wykształconym został, dopóty, dopóki ustawy rozumu (która mu nakazuie iak działać powinien) iaśnie wiadomym nie iest, z iednego błędu w drugi, z iednéy nieprzyzwoitości w drugą, z iednéy słabości w inną, wpadać, i dopóty w *chaosowym* labiryncie błądzić musi, dopóki iego wykształcenie moralne, tego stopnia poloru (kultury) nie otrzyma, przez który nie tylko o wyobrazie naywyższéy doskonałości moralnéy myśleć, i wszystkiemi siłami z sobą samym walczyć nie będzie, ażeby myśli iego były tak iasne i czyste, iakiemi ie ustawa moralna nieprzestannie mieć chce. A zatém, *naywyższy stopień moralnego udoskonalenia siebie samego, zależy na nieprzestannem uobecnianiu wyobrazu naydoskonalszego człowieczeństwa, i na niezmordowanem usiłowaniu, dążącem do nieprzestannego zbliżania się temuż wyobrazowi.* Człowiek iednak iako istota zmysłowa, tego wyobrazu doskonałości moralnéy, na tym świecie, zupełnie dostąpić nie może, bo wtenczas przestałby bydź istotą zmysłową. Temi dwiema istotnemi własnościami



mi t. i. iako istota rozumna i zmysłowa, może i powinien usiłować *determinować* (skłaniać) swóy upodob zmysłowy, stósownie do świętéy woli, a przez to myśli swoie zbliżać do naywyższéy doskonaści, tak dalece, iak tylko bydź może. A ponieważ *odległość świata zmysłowego od świata rozumowego iest nieskończona*, bo piérwszy iest zmysłowym i naturalnym, drugi zaś, 'nadzmysłowym i nadnaturalnym; przeto to żbliżanie się, nie może się nigdy dziać w tym stopniu, w iakimby się dziać powinno. *Usiłowanie zbliżania woli swoiéy do woli świętéy, acz w nieskończonéy odległości*, nazywamy CNOTĄ. *Cnotliwym* więc, iest ten człowiek, który nieprzestannie usiłuie, stawać się tak dobrym, iakim bydź powinien.

Cnota iednak nie iest tak łatwą. Człowiek bowiem iako istota zmysłowa, ma bodźce i skłonności zmysłowe, affekty i pafsye, chciwości i żądze, które wszystkie w nim mocno działaią, przez swoie powaby i ponęty nakłaniaią, a przewagą swoią sprawuią, że głosu sumienia albo nie-

słu-

słucha, albo słuchać nie chce. Do tego przyczyniaią się także przykłady i pokusy, namowy i łudzenia innych, co wszystko *wiadomość* (Bewuſstseyn, conscientia) (*) obowiązku ściemnia, i głos sumienia do pewnego czasu milczącym czyni. Człowiek więc sam, powinien się przymuszać, powinien wszystkie swoie skłonności i żądze przez przymuszenie własne obowiązkowi swemu poddawać, powinien przezeń i iedynie dla niego, siebie samego zwalczać, powinien się poskramiać, powinien się zwyciężać. Taki od rozmysłu pochodzący heroiczny umysł, to niewzruszone męztwo, to zwycieżenie naymocnieyszych nieprzyiaciół człowieczeństwa, którzy się gnieżdzą w iego własnem łonie, iest charakterem cnoty, która

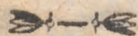
(*) Wyraz *wiedzenie* (użyty w dziele: *o Filozofii* w Krakowie r. 1812 część 2 kar. 70) nie wyrazowi *Bewuſstseyn*, ale bardziéy wyrazowi *Wiſsen*; wyraz zaś *wiadomość* (poddany na mieysce wyrazu *wiedzenie*, w *Wiener allgemeine Literaturzeitung.* Monath August. 1813 *Pohlnische Literatur*) wyrazowi *Bewuſstseyn* odpowiadać zdaie się, tém bardziéy, że go znayduiemy w Słowniku *Knapskiego* na k. 122.

która iest mocą woli moralną (*), wypełnienia obowiązku, a z każdym takim obowiązkiem połączone iest przymuszenie, które człowiek sam, z uszanowania ustawy moralnéy, wyrządzać sobie powinien. Człowiek albowiem iako istota rozumna, powinien się nakłaniać do działań takich, których maxyma, zasadą powszechnego ustawodastwa bydź może; a ponieważ tenże sam człowiek iako istota zmysłowa pobudzanym bywa do działania podług zmysłowych pobudek, więc musi dla dopełnienia ustawy moralnéy, czynić sobie to przymuszenie, przez które iedynie pobudka woli iego, charakter powszechnéy ustawowości mieć może. Im większe przymuszenie wewnętrzne, które sobie człowiek iedynie dla uszanowania ustawy moralnéy wyrządził, im znacznieysze *zaparcie się* (że tak rzekę) *siebie samego* (Selbstverläugnung), im mocnieysze walczenie przy wypełnieniu obowiązku, tém zasłużeńsze działanie cnoty, tém wyższy i godnieyszy stopień moralności wewnętrznéy.

Przy-

(*) Dla tego téż cnotę w łacińskim ięzyku *virtus* nazywamy.

Przykro nam w prawdzie iest iako ludziom zmysłowym, czuiemy niechęć i bol, kiedy się naszego ukochanego zmysłowego *Ja* zrzékać mamy, boli nas iako słabe stworzenia, kiedy się iedynie dla samego uszanowania ustawy moralnéy, bezwarunkowo i kategorycznie nakazuiącéy, naszéy *miłości własnéy* (Philaucia) t. i. nieograniczonéy chęci dobrego bytu, zrzéc, i nasze *widzi mi się* t. i. nieograniczone upodobanie w nas samych odrzucić mamy; lecz kiedy raz te przeszkody zwyciężyliśmy, a stale i niewzruszenie postanowiliśmy, wypełnić obowiązek, choćby nas to naywięcéy kosztować miało, wtenczas wiadomi będziemy w nas samych nadzwyczaynéy mocy, która nas panami nas samych i otaczaiącéy nas natury, czynić będzie. Wtenczas zadumiemy się, obaczywszy taką godność nas samych, i uczuiemy to, co nas przed nami samémi godnémi zaszczytu czynić będzie. To uczucie wyższości godności ludzkiéy w naszéy własnéy osobie, nazywamy *uszanowaniem* t. i. uczuciem takiem, które tylko mamy dla istot rozumnych, iak dalece zdolnemi



nemi są i zasługuią na *godność moralną*; bo ieżli człowiek dla godności człowieczeństwa (która się wypełnieniem obowiązku okazuie) korzyści poświęca, ieżli naypochlebnieyszego upodobania w sobie samym zrzéka się i pożądliwości zmysłowéy natury przezwycięża, wtenczas czuie się zwyższonym nad skłonności i żądze, niezawisłym od zmysłowych powabów, a zatém wolnym pod ustawami rozumu praktycznego — a ta sama wiadomość wolności wewnetrznéy, wlewa spokoyność i ukontentowanie w iego istotę wewnętrzną. *Tylko na wypełnieniu obowiązku moralnego zależy prawdziwa spokoyność duszy, nieokreślone ukontentowanie, i pełna słodyczy zgodność człowieka z sobą samym.*

Myśli moralne dążą tylko do takich celów i zamiarów, które są dla ludzi obowiązkami, bo na tém zależy własność istotna działania moralnego, ażeby obowiązek był razem iego celem i pobudką. Człowiek powinien obowiązek wypełnić dla samego uszanowania ustawy moralnéy, która nakazuie, ażebyśmy w ogólności, obowiązek nasz

iaki.

iakikolwiek bądź wypełniali, ta bowiem ustawa nakazuie, *działać podług takich maxym i celów, któreby dla każdego powszechnemi ustawami bydź mogły.* Ta iest naywyższa i naypowszechnieysza ustawa dla wszystkich ludzi. Rzeczywiste cele, których dostępować, iest dla każdego ustawą powszechną, są obowiązkami szczególnemi, które człowiek dla saméy iedynie powszechności ustawy, pełnić powinien. Jakież więc są te cele, które sobie, iako istoty rozumne, nadzmysłowe, za obowiązki w świecie zmysłowym rzeczywiście zakładać powinniśmy? Te zapewne nie mogą bydź inne, iak tylko takie, przez które iako istoty zmysłowe, naszéy nadzmysłowéy godności wiadomemi stać się możemy, ażebyśmy w świecie zmysłowym iako istoty rozumne wydawać się mogli. Lecz *cóż iest takiego, co nas mieści w tym stanie, że mimo naszéy zmysłowości, wiadomemi stać się możemy moralności idealnéy? Zapewne* nie co innego, iak tylko *udoskonalenie siebie samego, i pomnażanie szczęśliwości drugich. Piérwsze zależy na kształceniu darów natury, szcze-*

*niéy umysłu, i na ulepszaniu woli.*

Człowiek pobudzanym bywa od natury do utrzymywania swoiéy osoby, i do starania się przez rozplemianie o utrzymanie swego rodzaiu. Te sprawy dzieią się przez wewnętrzny przymus iego ciałowéy organizacyi, a zatém nie są ustawami rozumu. A ponieważ człowiek ma wolny wybór woli, którą przez fałszywe i złe wyobrażenia do celów niemoralnych skłaniać moze; przeto temi *instinktami* tak kierować i one zaspokaiać może, iż godność człowieczeństwa iego splamić i zniżać mogą; a zatém rozum zakazuie każde celowi przeciwne i nienaturalne zaspokoienie tychże instinktów, a tém samém nakazuie mu, część zwiérzęcą t. i. ciało w naturalnéy doskonałości, tak względnie do całości, iak i każdéy szczególnéy części, iako téż względnie do należytego stosunku między wszystkiémi częściami zachodzącego, utrzymywać, a zaspokoienie *bodźca rodzaynego* tylko podług ustaw wzaiemnéy sprawiedliwości t. i. w małżeństwie poszukiwać (*). Cnotliwy uwa-

(*) *Społeczność małżeńska* iest obowiązkiem moralnym

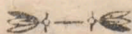




uważa swoie ciało iak świątynią mieszkaiącego w nim umysłu świętobliwością nace-



doyźrałego wieku. Aby ten obowiązek iak nayłatwiéy mogł bydź wypełnionym, zaszczepiła natura w człowieka bodźce do tego celu potrzebne, iakiémi są bodziec społkowania, bodziec miłości rodziców ku dzieciom i. t. p. Istotnym téy społeczności celem, iest płodzenie i wychowanie dzieci (Obacz *Prawo Natury prywatne* §§. 156 157. ); wszystkie więc działania temu celowi przeciwne, są zgwałceniem obowiązków *Prawem Natury*, *Religią* i *Moralnością* wskazanych. Skutki wszelkich uczynków niemoralnych, nieporównane są z temi, które wypływaią z *rozwiązłości*. Z niéy bóle nieznośne, zgrzytanie zębów, wstyd, hańba, pogarda, zwiędnienie władz umysłowych, niezdatność do wypełniania obowiązków małżeńskich, wszelkiego rodzaiu występki i zbrodnie, a co naywiększa, nawet zaraza przyszłego niewinnego pokolenia, a tém samém zerwanie związków cywilnych nawet i towarzyskich, wypływa. --- Sławny Doktor *Tyssot* stał się dobroczyńcą całego plemienia ludzkiego, przez odmalowanie w nayżywszych kolorach okropnych skutków z pewnéy gałęzi rozwiązłości wynikaiących. Rodzice i wszelkiego rodzaiu nauczyciele, którym powierzone iest czuwanie nad całością zdrowia i obyczaiow, a szczególniéy ci, którym polecony iest dozór nad wychowaniem młodzierzy, obeznać się z tem dziełem powinni, celem usposobienia się do przedsiebrania wczesnych środków dla zapobieżenia okropnym skutkom z rozwiązłości wypadaiącym.



chowanego, iak mieszkanie świętego człowieczeństwa, bo tylko przez ciało, mieszkaiącéy w nas osobie nadziemnéy możnem iest, ażeby się iéy święta wola na tym świecie zmysłowym wydawała, a cele rozumu wtymże zmysłowym świecie urzeczywistnionemi były. Każdy więc człowiek starać się powinien przez uważanie swéy ciałowéy organizacyi, przez umiarkowanie w zaspokaianiu swoich zwiérzęcych potrzeb, przez spokoyność umysłu wewnętrzną, dobry byt i zdrowie swoiego ciała, ażeby do wypełnienia obowiązków i urzeczywistnienia od rozumu wskazanych sobie celów, stawał się zdolnieyszym. A lubo ustawy fizyczne wskazuią sposoby (*) któremi cel natury t. i. utrwalenie rodzaiu ludzkiego otrzymanym

(*) Troiaki iest sposób rozplemiania się zwiérząt a) przez *spółkowanie zwiérzęce* (venus vaga), kiedy zwiérze rodzaiu męzkiego w spółkowaniu nie przywięznie się do iednéy lub pewnéy liczby zwierząt rodzaiu żeńskiego, i wzaiemnie. Tak spółkuią wszystkie prawie zwiérzęta. b) Przez *spółkowanie wielożenne* (venus polygama), kiedy istota zwiérzęca rodzaiu męzkiego w spół-

nym bydź może; iednakże człowiek podług ustaw rozumu obiera tylko iednę osobę, i z tą przez miłość i uszanowanie wzaiemne, wyobrazowi ku téy nayściśleyszéy przyiaźni zbliżyć spodziewa się, która przez rozkoszne ziednoczenie dwóch dusz szanuiących się i kochaiących, naywiększe szczęście tego ziemskiego życia stanowić zdaie się. Czystość miłości małżeńskiéy, słodycz uciech rodzicielskich i godność oyca, czynią nie tylko byt zmysłowy człowieka zgodnym z ustawami moralnemi, ale nawet daią mu sposobność rozszerzania na tym świecie królestwo dobroci moralnéy. Cnotliwy iest naywiernieyszym i naylepszym przyiacielem swoiéy małżonki, wzorem i przykładem dla dzieci swoich, i bożyszczem swoiéy familii.

Spo-

społkowaniu przywięzuie się do pewnéy liczby zwierząt rodzaiu żeńskiego, i wzaiemnie. Spółkowanie pierwszéy, nazywa się *wielożeństwem* (polygenecia) spółkowanie drugiéy, *wielomęztwem* (polyandria). Jak dalece *polygamia* między ludźmi sprzeciwia się moralności, obacz: *Erläuterungen des Lehrbegriffs des Naturrechts v. Georg Rasp.* Praktischer Theil. Wien 1794 §. 706---710. c) Przez *społkowanie iednożenne* (venus monogama) t. i. takie, iakie się zachowuie w związku małżeńskim właściwym.

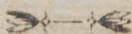
Spokoyność i pokóy panuie w domie waszym, cnotliwi małżonkowie! — błogosławieństwo Nieba i obfitość otacza hatki wasze, a *dostatek*, (dostateczność Genügsamkeit) osładza Wam ciche i spokoyne życie.

O obowiązku wykształcania sił duszy i ciała, osobliwie zaś sił umysłowych, przez wybadywanie prawdy, w następuiącym oddziale mówić będziemy. Tu szczególniéy to rozważyć powinniśmy, że umysł wykształcony, osobliwie *poięcia* (Begriffe) ściągaiące się do morąlności, roztrząsać, sprawdzać i wyiaśniać powinien; a zatem *prawdę moralną* t. i. zgodność podań moralnych między sobą i naywyższą ustawą moralną, osądzać, roztrząsać i sankcyonować. *Prawość* (Richtigkeit) podań moralnych, maxym i sądów, a zatém prawość i gruntowność porządku moralnego, a przeto cała *Nauka Prawa i Moralności* zawisła od wykształcenia umysłu. Wykształcenie umysłu iest obowiązkiem głównym; bo mamy w ogólności takie obowiązki, których bez wykształcenia iego iaśnie wiadomemi bydź nie możemy, a tém mniéy fundamentów

zobo-

zobowiązań należycie poznać i zwidzieć nie potrafimy; bo tak nazwany *zmysł moralny* iest tylko wachaiącem się uczuciem, które dopiéro przez zasady moralne sprawdzonem bydź musi, a zatém przez rozum za pomocą umysłu roztrząsanem, czyszczonem i uszlachetnianem bydź powinno; gdyż zmysł nie iest niczém innném, iak tylko uczuciem chęci lub niechęci (odrazy), wypływaiącéy z wiadomości, że się pewne działanie z ustawą zgadza lub niezgadza. Im iaśniéy ustawy moralne przez *władzę myślenia* są poznanemi, im bardziéy ich prawda przez *Umieiętność myślenia* (Logikę) (*) nad wszystkie wątpliwości zwyższoną iest, a zatém im iaśnieyszą iest ich *pewność logiczna*; tém należytszemi i dokładnieyszemi będą nasze uczucia moralne, tém bezpie-

(*) Między dziełami elementarnemi *Logiki*, od wszystkich prawie Uniwersytetów i prawdziwie Uczonych, przyznane iest piérwszeństwo uwiecznionemu *Emmanuelowi Kant.*, którego rękopisma filozoficzne, *Bogumil Beniamin Jäsche* F. D. Profefsor Filozofii w Królewcu, z zlécenia tego naysławnieyszego w wieku naszym Filozofa.

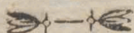


piecznieý dwoyznaczność i chwiewania tychże uczuciów, od należytego ich wykształcenia i uszlachetnienia rozróżniać, umieć będziemy. Stąd wypada, że *wykształcenie umysłu w ogólności, a w szczególności w względzie moralnym, iest niewątpliwym wszystkich ludzi obowiązkiem.* Nawet naypospolitszy człowiek prawdę podania moralnego roztrząsać może wtenczas, ieźli sobie go iako ustawę powszechną wystawi, i pytać będzie: Czyli świat w zgodności z sobą samym utrzymać się może, ieźli każdy pewną zasadę za powszechną ustawę przyimie, i podług niéy działać będzie? — I w rzeczy saméy, naypospolitsi ludzie mawiać do siebie zwykli: *Powiedzcie mi* (mówią oni do tych, którzy zasadę moralnie-

lozofa, drukiem publicznym ogłasza. O iakie dobrodzieystwo uczącéy się młodzierzy polskiéy nie wyświadczy ten, który na iężyk polski przełoży i przykładami obiaśni dzieło: *Immanuels Kant Logik. Ein Handbuch zu Vorlesungen.* Königsberg. 1801. Dzieło to przewyborne, Autorowi i Narodowi zaszczyt przynoszące, tak powszechnem bydź zdaie się, że zdrowy rozum, owoc umysłu tego Męża, za taki nie uznać nie może.

nie-fałszywą zatwierdzać chcą), *coby się też na świecie działo, gdyby wszyscy ludzie tak myśleli, iak wy?* — Tym sposobem wierzą nie bez przyczyny, że wszelkie moralnie - fałszywe zasady (chociaż tego dowieść nie są w stanie) odrazu zbiiaią.

*Wolobór* człowieka iako istoty zmysłowéy, działa w nim (równie iak w innych zwiérzętach stósownie do instinktu postępuiących) podług zmysłowych pobudek, uczuciów i skłonności; lecz człowiek iest także osobą moralną, któremu ustawa nadzmysłowa nakazuie, ażeby swóy upodob stósownie do woli świętéy skłaniał (determinował), i żadnéy innéy maxymy nie miał, tylko taką, która ma charakter powszechności; a zatém obowiązkiem iego iest, ażeby wybór woli dla samego iedynie uszanowania ustawy moralnéy i do niéy determinował. A ponieważ człowiek w naturze zmysłowéy, tylko wtenczas iak osoba moralna wydawać się może, kiedy zmysłowości ulegać nie będzie, lecz porządkowi moralnemu dla samego ustawy moralnéy uszanowania zmysłowość swoią podda; więc powinien bydź panem siebie samego,

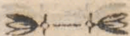
 

mego, powinien nad swoiemi zmysłowemi skłonnościami panować, niemi rządzić, i niepozwalać żadnéy zmysłowéy skłonności wkorzeniać się w *swoie Wewnętrzne* (Wnątrze), t. i. powinien bydź wolnym od wszelkich pafsyi, iako własności, złemi żądzami będących. Lecz to panowanie nad sobą samym, iednem heroicznem skłonieniem się, nie będzie ustalonem i zapewnionem, bo *czynność* (Thätigkeit) naszéy istoty wewnętrznéy i związek naszéy osoby z rozmaitemi stosunkami zewnętrznemi, pobudza nas ustawicznie, ażeby iedno działanie po drugiem ciągle następowało; powinniśmy więc przy każdem naszem działaniu, zawsze, dla samego uszanowania ustawy moralnéy, to chcieć, co prawem i sprawiedliwem iest. A gdy przy każdem prawie skłonieniu woli, zmysłowe pobudki z ustawami nadzmysłowemi w *kollizyie* przychodzą; więc *staranie się, bydź w każdym razie panem siebie samego i ustawodawcą, iest nieprzestannem, nieprzerwanem i ciągłem.* A zatem, człowiek powinien bezprzestannie czynić dobre przedsiewzięcia, i niezmordowa-

nie

nie starać się, one przy każdem działaniu wykonywać. Stąd wypada, że walczenie cnoty niekończy się iednem zwyciężeniem, owszem zaczyna się ciągle z każdem działaniem następnem. Wykonywanie cnoty nie powinno mieć wtem życiu żadnéy przerwy ani końca. Człowiek powinien czuwać nad sobą nieprzestannie, bo każde ustawanie i usypianie, iest zwycięztwem złych nieprzyiaciół w nas samych będących. To nadzwyczayne czuwanie nad nami samemi, w każdey myśli, w każdey pobudce, we wszystkich celach i zamiarach, w każdem czynieniu i opuszczeniu, sprawuie to, że człowiek obeznaie się z sobą samym, i siebie samego, tak iak gdyby w zwierciedle działaiącego widzi, i równie iak dobry Rządca o każdem wewnętrznem poruszeniu, iego pobudce, skuteczności, dobroci i złości nauczonym bywa. Stąd wypada, że poznawanie siebie samych, dla nas iako zmysłowo-rozumnych istot iest głównym obowiązkiem, przez którego wypełnienie wszystkie inne obowiązki moralne nie tylko chętnie wypełniamy, ale nawet wykonywanie

onych

onych nadzwyczaynie ułatwionem bywa. POZNAWAY SIEBIE SAMEGO (ΓΝΩΘΙ ΣΕΑΥΤΟΝ) było iuż u Starożytnych początkiem i końcem wszystkiéy mądrości (*) Na

(*) Ta zasada wyrytą była złotemi literami na kościele APOLLINA DELFICKIEGO (w DELPHIS mieście BEOCYI) w którym w imieniu tego bożka radzącym się dawano odpowiedzi, wprzód przez niego od Jowisza wzięte. Maxymy téy założycielem mienią bydź CHILONA Spartańczyka, iednego z siedmiu Mędrców Grecyi, sławnego spawiedliwem piastowaniem urzędu Efora o około 556 r. przed Narodz. Chrystusa. Obacz: *Nouveau Dictionnaire historique*. par L. M. CHAUDON et F. A. DELANDINE. 8éme Edition. Tom 3éme. *Lyon*. 1804. kar. 375. Dziśby ią należało umieścić nad drzwiami wchodniemi do świątyni nauk i umieiętności. A ponieważ do poznania siebie samego, obcowanie i poznawanie drugich ludzi iest koniecznem; dobrze więc téy maxymy dopełnił POPE mówiąc o *Moralności*:

*Próżno w przepaści nauk, człowiek rozum trudzi*
*Naypierwsza iest nauka, znać siebie i ludzi.*

Nie będzie podobno rzeczą zbyteczną, gdy w tem dziele niektóre sposoby poznawania siebie i drugich ludzi z dzieła: *Philosophie des Lebens und des Umganges oder die Kunst sich in alle Leute zu schicken*. Paris. 8vo kar. 2.--10 umieszczemy.

SPO-

Na téy to bezstronnéy znaiomości siebie samego, zależy właściwie prawdziwa mądrość

## SPOSOBY NIEKTÓRE POZNAWANIA SIEBIE SAMEGO.

Badaymy w nas samych, bądźmy naszemi oskarzycielami i sędziami, zdania o nas, zbieraymy od naszych nieprzyiaciół, bo ci w swych sądzeniach więcéy się prawdzie o nas zbliżaią, iak my sami.

Punkta, które przedmiotem naszych badań szczególniéy bydź powinny, są następuiące: skłonności, passye i żądze, --- próżność, gniew, humor, miłość, boiaźń, pycha i nierozmyślność są naypospolitsze.

Uważaymy na obyczaie nasze w działaniach towarzyskich, poznawaymy błędy z któremi się w obcowaniu wydaiemy.

Uważać potrzeba na poruszenie części naszego ciała, czyli nasz chód iest powolnym czyli prędkim, czyli postawa ciała iest przyzwoita, czyli oko nasze wydaie boiaźń lub nie, czyli spoyźrenie i poruszenia są przystoynemi. Zwierciadło i zdanie doświadczonego przyiaciela o tem nas uwiadomiaią. Pewnieyszemi ieszcze są uwagi naszych nieprzyiacioł.

Poznawaymy te momenta, w których nayrnniéy przezornemi iesteśmy, czyli zbłądziliśmy w mowie lub czynach.

Uważaymy nasze zachowanie w szczególnych położeniach naszego życia, iak się w szczęśliwych iak w nieszczęśliwych wypadkach znaydować zwykliśmy.

Bierzmy

drość życia ludzkiego. Wymaganie codzienne od siebie samego sprawienia się z swoiego

iego

Bierzmy wzgląd na sławę i maiątek, na szczęśliwy lub nieszczęśliwy stan, na rozsądek i roztropność tych, z któremi mamy interefs i obcowanie.

Poznawaymy te mieysca, które nayczęściéy i naymiléy odwiedzamy, czyli są pospolitemi, podeyźranemi, i czyli naszéy sławie szkodzić mogą.

## SPOSOBY NIEKTÓRE POZNAWANIA DRUGICH.

Szukaymy ludzi takich, iakiemi są właściwie w omszonych (mchem obrosłych) hatach, w polu przy wieyskich festynach i w świecie dziecinnym. W nich się okaznie duch i myśl człowieka w iego właściwéy postaci. W miastach przeciwnie doświadczać się zwykło, i dla tego z mieyskiemi ludźmi większéy przezorności w obcowaniu potrzeba.

Jeszcze pewniéy poznaiemy człowieka w szczególnych wypadkach n. p. w chorobie, w piiaństwie, w grze, w podróży, w mieyscach podeyźranych, w cierpieniach, w takich okolicznościach gdzie interefsowność zachodzi i t. p. Ta niknie zasłona, którą ludzie przy trzyźwem i pospolitem ułożeniu umysłu swóy sposób myślenia okrywać zwykli.

Poznaiemy ludzi i przez to, ieźli z ich krewnemi, przyiaciołmi i zaufanemi często obcuiemy. Przez małe podarunki często i od służących wiadomości o ich panach zasięgnąć można. Lecz ten środek tylko wtenczas

uspra-

iego czynienia i opuszczenia, a przez to przyzwyczaienie się do takiego uważania, które w ka-

---

usprawiedliwionym bydź może, ieźli od poznania charakteru pewnego człowieka, moralne korzyści zależą.

Chcąc poznać panuiące wady i występki iakiego człowieka, mowić należy o tych wadach, które są w zwyczaiu, a od których podług naszego domniemania szczególniéy wstrzymanym bydź może. Jednakże nie zawsze i nie o wszystkich wadach mowić należy, ieźli beśpiecznie postępować chcemy.

Obcowanie, nayczęściéy o obyczaiach, skłonnościach i znaiomościach drugich uwiadomić nas może.

Poznaiemy także człowieka, kiedy nam historyą życia swego opowiada. Jednakże nie zawsze z pewnością na niéy polégać należy, bo czasem zmyśloną bydź może.

Wypadek niespodziewany odsłania często człowieka, który nas przez wiele lat oszukiwał. Możemy przyiąć to za regułę, że każdy człowiek ma dwoistą postać; inaczéy wygląda zostawiony sobie samemu, i od nikogo nie uważany, a inaczey znowu wtenczas, kiedy się publicznie ukazuie i sądzeniu drugich ludzi wystawia.

Jeźli chcemy wiedzieć, czyli kto rzeczywiste posiada znaiomości, przedstawmy mu z pewnéy umieiętności dobre i złe dzieła, i prośmy go o zdanie. Uchwała lub nagana wydadzą iego znaiomości.

Staraymy się poznać przedmiot czyiéy miłości, a niezbłądzimy w poznawaniu iego charakteru i smaku.

Te

w każdym momencie czuwa nad wszystkiemi myślami wewnętrznemi, a człowiekowi

przez

---

Te zabawy, przy których zdania żartobliwe o tém lub owém dawane bywaią, maią w sobie często wiele prawdy.

Z rady którą nam kto daie, możemy często poznać iego roztropność i zdatność, a z dwoyznaczności iego porady, możemy sądzić o iego dwoyznacznym charakterze, na którym polegać nie można.

Ten człowiek bywa podeyźrzanym, który był występnym, a naraz sławi się z swey cnoty.

Pasibrzucha i piiaka poznaiemy w rozmowach o iedzeniu i piciu. Podobnież dzieie się przy innych cnotach i występkach.

Chwaląc kogo lub pocieszaiąc w cierpieniu, często nayskrytsze myśli iego poznać możemy.

Uczciwym człowiekiem iest ten, którego mowy i czyny są w dokładnéy harmonii, którego skromność iest prawdziwa.

Zamilczaiącego poznaiemy stąd, ieźli taiemnicy drugiego mimo nayściśleyszey z nim przyiaźni, za żadną cenę niewydaie. Jeźli go ieszcze dokładniéy poznać chcemy, polećmy iakiéy osobie, lub kobiecie w któréy się kocha, albo człowiekowi w którego charakterze nieograniczoną ufność pokłada, ażeby powierzoną taiemnicę z niego wybadano. Rzadko się trafia, ażeby ten niewydał taiemnicy, który się kocha i lubi wino albo kobiety.

Pochleb-

przez świętość iego myśli roskoszy Nieba na téy ziemi używać pozwala; iest stanem cno-

---

Pochlebców i przyiaciół poznaiemy z ich zachowania się przy opowiadaniu czynu niepzystoynego przez nas popełnionego. Kto go chwali, iest pochlebcą, kto gani iest prawdziwym przyiacielem.

Pochlebcy mówią o iednéy i téyże saméy rzeczy dobrze i źle, kiedy im się do tego zdarza okazya, lub kiedy tego ich korzyść wymaga.

Przychylności człowieka do nas doświadczać możemy, żądaiąc od niego takiey uczynności, która iego sił nieprzewyższa, ani wypełnieniu wszelkich obowiązków iego, nie przeszkadza.

Jeźli chcemy dowiedzieć się czyli nas kto szczérze kocha, czyli téż dla dostoieństwa lub maiątku, pokażmy się w takim stanie, iak żeby nas iaki wypadek z nich ogołocił. Przyszłe iego względem nas zachowanie się iest kamieniem probirskim miłości prawdziwey.

Chcąc poznać rozsądek, roztropność lub chytrość iakiego człowieka, pytaymy go, iakby w tym lub owym przypadku roztropnie postąpić należało. Odpowiedź iego, żądanie nasze zaspokoi.

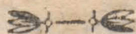
Kto ludzi temi sposobami poznawać się uczy, zbiera nieoszacowany skarb doświadczeń. Poznaiąc wady cudze poprawia siebie, uczy się roztropności, nabywa dobroci i spokoyności serca, staie się otwartym w obcowaniu, zgoła uważa wszystko z należytych punktów, a przez to posiada dobro, którego mu nic wydrzéć nie potrafi.

tliwego, mądrego i świętobliwego męża. Człowiek powinien nieprzestannie pracować nad swoiem ulepszeniem, powinien się z każdego działania przed Bogiem i własnem sumieniem sprawiać, i nieustannie budować przez zapatrywanie się na godność człowieczeństwa. To to iest szczęście wewnętrzne przyiaciela cnoty, przy którem, iak mgła nikną wszystkie dobra ziemskie. Na tem to czuwaniu nad swoiem chceniem wewnętrznem, na tem staraniu się bydź panem siebie samego i ustawodawcą, na tem niezmiennem przedsiewzięciu mienia w swem chceniu takich tylko myśli, które powszechnemi ustawami dla każdego bydź mogą, zależy ukształcanie i wydoskonalenie woli ludzkiéy, co celem i zamiarem każdego bydź powinno. Rozum chce, ażeby ludzie wolą swoię uszlachetniali, więc iéy uszlachetnianie, przedmiotem ich czynienia i opuszczenia bydź powinno, bo im to rozum za obowiązek wskazuie.

Ludzie żyią razem w świecie zmysłowym, a zatém w wzaiemnym wpływie na siebie. A ponieważ człowiek nie tylko iest

isto-

istotą zmysłową ale i rozumną t. i. taką, któréy rozum iako istocie zmysłowéy skazuie iak działać powinna; więc pytanie zachodzi, podług iakich ustaw zmysłowo-rozumne istoty w wzaiemnym wpływie na siebie samych, żyć i działać powinny? Jeżli się uważać będziemy iak istoty rozumne, w każdym z nas mieszka uświęcone człowieczeństwo, każdy z nas iest osobą moralną, a zatém sobie samemu celem; składamy więc świat moralny, w którym każdy iest sobie samemu ustawodawcą i sędzią. W tym wzaiemnym wpływie niegodzi się nikomu uważać drugiego za środek i zniżać go do rzeczy przedmiotem używania upodobowego będącéy; lecz każdy powinien drugiego uważać za cel, każdy powinien w drugim czcić mieszkaiące w nim człowieczeństwo, każdy powinien drugiego szanować iak osobę moralną, bo tylko takie myśli wzaiemne, mogą bydź ustawą powszechną dla świata istot moralnych. A zatém *wzaiemne uszanowanie, iest ustawą dla wszystkich, iest celem i obowiązkiem każdego;* bo każdy powinien siebie i drugich uwa-



żać iak istoty rozumne, powinien szanować ich prawa. Człowiek iako osoba moralna iest zwyższonym nad wszelką zmysłowość, posiada godność z żadną ceną na świecie nieporównaną. Ta wysoka godność człowieczeństwa, wlewa w człowieka uszanowanie dla siebie samego. A ponieważ każdy człowiek iako człowiek taką godność posiada, więc winien iest należące się godności drugiego uszanowanie, bo w każdym tenże sam rozum iest ustawodawczym i sądzącym. Dla tego cnotliwy nawet występnemu, którego wewnętrznie szanować nie może, zewnętrznego znaku uszanowania nie ubliża, bo i występny iest i zostaie człowiekiem, posiada godność człowieczeństwa, chociaż się iéy przez swoie występne czyny, przed własnym i innych obliczem czyni niegodnym. Każdy niezupełnie wyrzucony człowiek domaga się rzeczywiście takiego uszanowania, które mu się iako człowiekowi należy, bo każdy ma *miłość honoru* t. i. każdy chce bydź iako człowiek szanowanym, a zatém uczciwie traktowanym bydź żąda. Nic na świecie nie da się bardziéy

czuć,

czuć, nic więcéy nie obraża, iak *pogarda* t. i. poniżenie człowieka i ubliżenie mu przez słowa lub czyny tego uszanowania, które się mu iako człowiekowi należy.

Człowiek iako istota zmysłowa ma bodźce, skłonności i żądze, które równie iak potrzeby znaglaią go do ich zaspokoienia; a gdy te potrzeby istotnie do zmysłowéy natury człowieka należą, a rozum sam utrzymanie i doskonalenie ciała nakazuie, przeto bodźce zmysłowe nie są rozumowi przeciwnemi tak, ażeby dla iego panowania wykorzenianemi bydź miały, iednakże zaspokoienie onych ustawom rozumu moralnym iest podporządkowanem, dla tego, ażeby przymus zmysłowy nie panował, lecz podlegał zasadom moralnym. Każdy stara się o dobre powodzenie, o ukontentowanie i uciechy tego ziemskiego życia. Rozumnie przygania téy naturalnéy skłonności do dobrego bytu, owszem nakazuie, ażeby każdy tego ziemskiego życia według ustaw rozumu, wesoło i roskosznie używał, tak dalece, iak dalece obowiązki każdego pozwalaią. A ponieważ wszyscy ludzie dla

swéy

swéy natury zmysłowéy, ubiegaią się za tą *szczęśliwością* t. i. za naybeśpiecznieyszem i naytrwalszem zaspokoieniem swych skłonności, która przy nieuchronnem towarzystwie z drugiémi, od nich także zależy, więc powstaie pytanie: podług iakiéy ustawy rozumu, każdy względem drugich, względnie do téy od wszystkich upragnionéy szczęśliwości, zachowywać się powinien? Jeżli człowiek stara się o swóy dobry byt (który zawsze od drugich zależy) tak, że drugich uważa za środki do pomnażania swych celów sposobami roztropności, t. i. za pomocą ich przyczyniania się, szczęścia dla siebie poszukiwa; takie postępowanie, iak każdy widzi, będzie (interefsownem) tylko iemu samému pożytecznem, a zatém nieludzkiem. Rozum człowieczeństwo obeymuiący, potępia taką myśl, iako nikczemną złą i człowieczeństwa niegodną, bo każda ustawa rozumu powinna mieć charakter powinności powszechnéy ustawie odpowiadaiącéy. A zatém pomnażanie własnego szczęścia, tylko pod tym warunkiem od rozumu pozwolonem bydź może, ieżli

się

się uważać będziemy za wzaiemnie obowiązanych pomnażać dobry byt wszystkich. A ponieważ rozum moralny zachowywanie ustaw, iedynie tylko dla powszechnéy ustawowości nakazuie; więc człowiek obowiązany iest moralnie, pomnażać szczęśliwość drugich, nie oglądaiąc się na pożytki stąd wypływaiące lub wypływać mogące. Nawet człowiek nie powinien przestawać starać się o dobry byt drugich, chociażby za to doznawał niewdzięczności, nieuszanowania i innych nieprzyiemnych skutków (*). Nie dosyć iest, ażebyśmy drugim tego nie czynili, co niechcemy ażeby nam czyniono, lecz powinniśmy drugim to czynić, co chcemy ażeby i nam czyniono. *Ludzkość* t. i. czynne świadczenie dobrego drugim, niezważaiąc na to iakiémi są i czém bydź mogą, iest ustawą rozumu. Wolą, cele, zamia-

(*) Mało sobie cenić te dobrodzieystwa które się drugim wyświadcza; równie iak odebrane dobrodzieystwa w sercu swoiem zachowywać, iest dusz wielkich przymiotem. --- Nie bydź wdzięcznym za dobrodzieystwa, plami serce; domagać się wdzięczności za wyświadczone dobrodzieystwo, iest słabością. ---



miary i przedsiewzięcia drugich, iak dalece nie są niemoralnemi i niesprawiedliwemi, niezaniedbuiąc własnych obowiązków, wspierać, tymże sprzyiać i one pomnażać, iest wolą przyiaciela cnoty, iako *przyiaciela ludzkości* (Filantropa) (*) t. i. iako człowieka dobry byt drugich z ukontentowaniem pomnażaiącego. Wola cnotliwego poświęcona iest całému rodzaiowi ludzkiemu, iego serce szlachetne pała chęcią, bycia dobroczyńcą ludzi i (że tak rzekę) bostwem dla swoich współbraci. Powszechna miłość człowieczeństwa, iest usiłowaniem życzeń i pożądaniem duszy iego. Cieszy się on z cieszącemi a smuci z smucącemi. Uszanowanie i miłość ludzkości ożywia iego umysł, a myśli iego iaśnieią w tych mowach i czynach, które go zwyższyły do wzoru i przykładu dla drugich. On iest doradzcą, pocieszycielem, uczęstnikiem i nayrzetelnieyszym przyiacielem każdego.

Jeżli

(*) Oto iest krótki rys obrazu przyiaciela ludzkości czyli *Filantropa*: " Filantrop kocha wszystkich ludzi. ,, Nie ma stanu, wieku, narodu, ani Religii którąby ,, powsze-

Jeźli więc ludzie na téy ziemi, któréy kształt kulisty towarzystwo ich nieuchronném

---

„ powszechną miłość iego ograniczała. Jednakże nie „ wszystkich równie kocha, lecz patrzy na zasługi „ wartość i potrzeby. On nie wymaga po ludziach aby „ byli doskonalszemi iak podług swéy natury bydź „ mogą. Zna on źródło zepsucia, poprawa iest iego „ celem głównym, a nie nagana i kara. Miłość iego „ iest szczéra, on lubi służyć tém, czém służyć mo„że, i służy chętnie. A gdyby niewinność stała się „ ofiarą występku bogatego, tedy spieszy do urato„wania iéy. On iest uprzeymym, chwali co chwalić „ może, i niepsuie ukontentowania niewinnego. Służy „ nie dla tego, aby się tém chwalić mogł; czyni „ dobrze nie dla tego, aby był widzianym i za to „ chwalonym. Swiadcząc komu dobrodzieystwo nie „ dopuszcza aby się tego uniżaiącemi prożbami do„kupowano. Ukontentowanie widzieć ilość szczęśli„wych pomnożoną, iest iego iedyną nagrodą którą tu „ oczekuie. Jego szczególnem usiłowaniem iest, roz„szerzać cnotę i prawdę. Z przesądami panuiącemi „ iest bardzo ostrożnym, a bardziéy gdy się obawia „ aby gorsze na ich mieysce nienastąpiły. Nie ma „ dnia w którymby się iego gorliwość czynną nie oka„zała. Każdą godzinę ma za straconą i zmarnotra„wioną, w któréyby czynić dobrze nieusiłował. W „ takich usiłowaniach o dobro powszechne, umiera -- „ a upragnione życzenie, aby się wszystkim ludziom „ dobrze działo, towarzyszy mu aż do grobu --- i „ przenosi go do wieczności. “ ---



nem czyni, tak żyć maią, iak obywatele świata niewidzialnego moralności; więc obowiązkiem ich iest, nie tylko przez wzaiemne uszanowanie umacniać swoie uczucie moralne, i stawać się codziennie istotami moralnieyszemi, ale nawet przez wzaiemną miłość umacniać to uczucie ludzkości, które ich istotami co raz więcéy szczęśliwemi czynić będzie.

Cnotliwy przez swoie myśli wewnętrzne, nie tylko iest dobrym towarzystwa członkiem, ale i dobrym obywatelem. Człowiek żyie na ziemi, używa przez wybór woli przedmiotów na tym świecie będących, *przywłaszcza* (*) i zatrzymuie ie iako własność, w któréy posiadaniu od nikogo bez zgwałcenia praw sobie służących naruszonym bydź nie może. Lecz gdy to każdy czyni, a dla nieuchronnego towarzystwa na

(*) Przez wyraz *przywłaszczenie* (occupatio) rozumie się tu wzięcie rzeczy do nikogo nienależącéy, z oświadczoną wolą zatrzymania iéy na zawsze. Dla dokładnego wyrozumienia tego wyrazu, czytać można w dziele: *Prawo Natury prywatne* w Krakowie 1813 §. 56 aż do §. 77.

na powierzchni téy ziemi, wybór woli iednego, z wyborem woli drugiego w kolizyi znaydować się może, z któréy, sprzeczki, kłotnie, i woyny wypadaią, więc dla założenia tamy wszelkiem nieporozumieniom, potrzeba było założyć ustawy, przez które posiadłość każdego, za własność uznaną, i przez wspólną siłę od napadów zewnętrznych zabeśpieczoną bydź może. Jednakże i tutay wchodzi rozum iako ustawodawca, wskazuiąc podług powszechnéy ustawowości, iak się istoty rozumne między sobą na świecie zmysłowym, w prawnych stósunkach zachowywać powinny; a ich działania wolne, wtenczas dopiero od rozumu za prawne uznanemi bywaią, kiedy uważane w powszechności, z wyborem woli każdego połączonemi bydź mogą. Brzmienie więc *ustawy prawnéy* (*) tak wyrażonem bydź może:

(*) *Ustawa prawna* (lex juridica) tak nazwana od praw i obowiązków prawnych, które oznacza. Różni się od *ustawy moralnéy* (w znaczeniu ścisłem) moralne obowiązki wskazuiącéy. Różnicę między temi dwiema ustawami znayduiemy w dziele: *Prawo Natury prywa-*

może: *Każde działanie iest prawnem, przy które-*

---

*prywatne* Franc. Zeillera w Krak. 1813 §§. 8 9 10. Obszerniéy wyłożył ią *Ignacy Zergoll* (uczeń *P. Zeillera* w r. 1784 i 1785 poźniéy były Professor Prawa Natury w Lwowie) w Rosprawie pod tytułem: *Ueber die characteristischen Unterscheidungsmerkmale des Sitten und des Rechtsgesetzes*. Lemberg. 1800. 8vo. A ponieważ o téy różnicy w dziełach polskich aż do r. 1813. w Xięstwie Warszawskiem za elementarne uznawanych żadnéy nie ma wzmianki; owszém ieszcze do dziś dnia widzieć się daie publicznie, wyszłe w r. 1809 dzieło, pod tytułem: *Moralność w wykładzie Prawa przyrodzonego*, nad którem, równie iak nad innemi dziełami Prawa Natury, obowiązany byłem moie zwrócić uwagi, w Rosprawię: *o Historyi Prawa Natury i systematach różnych iego Pisarzów*. w Krakowie. 1812. 4to; przeto przymuszony iestem, wyłożyć tę różnicę w pytaniach następuiących:

1) Skąd wynika potrzeba ustawy prawnéy? --- czyli w towarzystwie ludzkiem, nie dosyć byłoby na ustawie moralnéy (w znaczeniu ściśleyszem), t. i. na téy ustawie, która się tyczy nawet myśli, woli i maxym człowieka?

2) Jakie zachodzą różnice między ustawą prawną i moralną, oprócz tych, które umieszczone są w dziele: *Prawo Natury prywatne* w §§. 8 9 10?

3) Dla czego *Moralność* (Etyka) i *Prawo Natury* są umieiętnościami oddzielnemi?

Co do *pierwszego*. Gdyby wola człowieka wszędzie

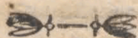
*którego maxymie iako ustawie powszechnéy wol-*

---

dzie i zawsze zgadzała się z ustawą moralną, byłaby świętą, a wtenczas nie potrzebaby nam szukać ustawy prawnéy. Lecz gdy człowiek iest także istotą zmysłową, która nadużyciem zmysłowości swoiéy przeszkadzać może wolnoczynności drugich; przeto potrzeba nam szukać i oznaczyć treść takiéy ustawy, któraby wszystkich ludzi w granicach *prawnéy wolności* utrzymywała; a tę ustawę nazywamy *prawną*. Ludzie w stanie towarzyskim nie mogą się sądzić zewnętrznie podług *ustawy moralnéy* (w znaczeniu ścisłem), bo ta ustawa tyczy się myśli, woli i maxym wewnętrznych, które na zachowanie się zewnętrzne wpływu nie maią, których odkrycie i osądzenie człowiekowi iest niepodobnem; a zatém, mimo naywyższéy świętości ustawy moralnéy, która człowieka pociąga do *Sądu wewnętrznego* (forum internum, seu conscientiæ) potrzeba koniecznie oznaczyć taką ustawę, nad któréy zachowaniem czuwać by mógł *Sąd ludzki, Sąd zewnętrzny* (forum externum), a razem przymuszać iéy gwałcicielów, do zachowania się w granicach *wolności zewnętrznéy*, tę zaś ustawę, nazywamy prawną. Obacz: Oddział I. *Prawa Natury prywat.* Kart. 1.—k. 10.

*Co do drugiego.* Oprócz tych znamion rozróżniających, które są wytknięte w P. N. P. §. 8 9 10 i i tych które znayduiemy w Rosprawie: o *Historyi Prawa Natury i systematach różnych iego Pisarzów* na kar. 12—45 dodaiemy następuiące:

a) Dzia-



*wolny wybór woli iednego, z wolnym wybo-*

---

a) Działania, które dla samego iedynie uszanowania ustawy moralnéy podięte bywaią, cenione bydź powinny nie podług skutków, które za sobą pociągaią, lecz podług myśli, woli i maxym, przez które łożonemi były. Jeżli myśli, wola i maxymy z ustawą moralną są zgodne, wartość działań moralnych iest nieporównana i nieoceniona. Działania prawne cenione bywaią podług zamierzonych i urzeczywistnionych celów, wartość ich zależy na uskutecznieniu dobra zewnętrznego.

b) Wykonywaczami ustawy prawnéy są ludzie. Exekutorem ustawy moralnéy żaden człowiek bydź nie może; bo przez wypełnienie ustawy moralnéy dostępuie się naywyższy stopień doskonałości moralnéy, naywyższa zaś doskonałość moralna, zależy na dobréy woli iedynie przez uszanowanie ustawy moralnéy nakłonionéy, która iako władza wewnętrzna, sądowi ludzkiemu podpadać nie może.

c) Ustawa prawna nakazuie, ażebyśmy drugich za rzeczy do naszych celów nieuważali; ustawa moralna wymaga, ażebyśmy drugich nie tylko za środki do naszych celów nie uważali, ale owszém żebyśmy ich uważali za osoby, za cele, t. i. za istoty przeznaczone do doskonałości moralnéy i prawdziwéy szczęśliwości.

*Co do trzeciego.* Jeżli więc takie istotne różnice między ustawą prawną i moralną zachodzą, więc i Umieiętności, których one są przedmiotem, oddzielnie wy-

*borem woli każdego, utrzymać się może, a za-*

wykładane bydź powinny. --- Stąd iednak że Prawo i Moralność są Umieiętnościami oddzielnemi, mylnie byśmy wnosili, iakoby w towarzystwie ludzkiem na moralności nie zależało; gdyż Prawo iedynie tylko dla nieupowszechnienia moralności, wolnoczynność wszystkich ludzi, przymuszeniem zewnętrznem zabeśpieczać musi i powinno, --- lecz tam, gdzie moralność, ten boski przymiot naywyższą dostoyność człowieka stanowiący, iest upowszechniony; ustawa moralna do utrzymania, uprzyiemnienia i uszczęśliwienia związku towarzyskiego będzie dostateczną. O gdyby we wszystkich narodach moralność prawdziwa zakwitła!! --- Syn moralny podwaiałby miłość ku rodzicom od natury wlaną, sługa, obywatel, urzędnik, żołnierz moralny w pełnieniu swych obowiązków byłby naystalszym, a przez to więcéy kochanym od nieprzyiacioł, niżeli od swych przyiacioł niemoralnych. ---- Oto iest krótki rys Moralności prawdziwéy, wyięty z własnego Pana *J. M.* --- --- --- manuskryptu. " *O Mo-*
„ *ralności! iedyny promieniu Bóstwa Naydoskonalsze-*
„ *go? --- Cóż iest człowiek, towarzystwo, naród,*
„ *a nawet całe plemie ludzkie bez ciebie? --- Wszak*
„ *to ty tylko człowiekowi imie człowieka nadaiesz,*
„ *ty iego wielkość i szczęśliwość prawdziwą stanowisz --- ty się sama sobą kontentuiesz, i. w sobie*
„ *saméy powody dostateczne do wykonania cię znay-*
„ *duiesz --- ty niepochlebiaiąc, do zwyciężenia nay-*
„ *większych trudności i do wykonania cnoty zachę-*
*casz.*

a zatém własność każdego wtenczas dopiéro od

---

„ *casz, ty nawet przez goryczy do ukontentowania z*
„ *ciebie wypływaiącego prowadzisz --- ty nieuchybiaiąc*
„ *nikomu, nawet saméy przemocy niepodlegasz, i*
„ *nic cię w twych zasadach wzruszyć ani oduieść*
„ *od nich niepotrafi --- ty portret Istoty niepoiętéy wy-*
„ *sławiasz i los przyszły człowieka rysuiesz --- ty*
„ *wszystkie Religiie iednoczysz, a familiom i narodom*
„ *na twych podstawach zagruntowanym, nieśmiertel-*
„ *ność zaręczasz.* "

Zarzucaią niektórzy:

*Nayprzod.* Rozróżnienie *Prawa* od *Moralności* iest próżnem szkolnictwem. *Odpowiedź.* Takie to są pospolite zarzuty owych, którzy iasnego i rozróżnionego wyobrażenia o Umieiętnościach mieć niechcą. Słabe tam są w cywilizacyi postępki, gdzie się Umieiętności, nauki i sztuki nierozróżniaią. Nierozróżnienie onych, przeszkadza gruntowności i precyzyi poznań, wprowadza umysł w obłąkanie, a przez to czyni niemożność złatwiania trudności w zgłąbianiu nauk zachodzących; przez co postęp w cywilizacyi cofnąć się musi. Bo gdzież kwitną Umieiętności, nauki, sztuki nadobne, rękodzieła, zgoła wszystkie geniuszu i pracy ludzkiéy płody? czyli tam gdzie iedna nauka iest zbiorem wielu, gdzie iedna osoba iest maystrem tysiącznym? Czyli też tam, gdzie iedna nauka iest rozróżnioną od innéy, iak dalece od niéy odgraniczoną bydź może t. i. gdzie każdéy pewny zakres iest oznaczony. Dla czegoż *Matematyka* iest więcéy doskonaloną nad inne Umieiętności? Zapewne

od innych za taką uznaną i od wspólnéy
siły

---

wne dla tego, że ma pewne pole oznaczone, że iéy naturalne i niewzruszone zasady przeszkadzały miészać ią z innemi. Dla czegoż *Logika* tak często od Pisarzów przerabianą była? Zapewne dla tego, że iéy Pisarze, zamiast trudnienia się *zasadami formalnemi*, w obwód *Antropologii*, *Psychologii* i innych graniczących z nią Umieiętności wkraczali. Lecz oprócz dokładności iakiéy wyklad tych dwoch Umieiętności wymaga, wskazuie to rozróżnienie konieczna potrzeba i pożytki iakie stąd wypływaią. Coż wynika kiedy *Moralność* i *Prawo* razem pomieszamy? Oto, człowiek niewiedzący co iest *prawnem* a co *moralnem*, czego z przymuszeniem domagać się godzi, a czego od dobroci drugich spodziewać się należy; czynow moralnych czasem z przymuszeniem domagać się może, przez co gwałcić będzie prawa drugiego, a tak towarzystwo na niebespieczeństwo rozprzężenia wystawionem zostanie. Przeciwnie zaś, rozróżnienie Prawa od Moralności, wskazuie, kiedy władze polityczne, cywilne i kryminalne prawa wykonawczego używać powinny, które uczynki *prawnie* a które *moralnie* cenione bydź maią; o czém równie iak o innych niezliczonych korzyściach z gruntownego poznania porządnego wykładu prawniczych i moralnych Umieiętności, przekonać się można.

*Powtore*. Czyliż to Moralność z Prawem pomieszana nie może przynieść tych pożądanych skutków? Alboż to n. p. dzieło: „*Moralność w wykładzie Prawa* *przy-*

siły bronioną bydź może, kiedy wszyscy, usta-

---

*przyrodzonego* ,, tymże samym celom odpowiedzieć nie może? --- *Odpowiedź.* Taki zarzut przekona wtenczas, ieźli dopuszczemy, że obłąkanie rozumu ludzkiego iest pożyteczne, że konfuzya wyobrażeń oświeca i narodowi korzyści przynosi. Ze mnożyć istoty bez potrzeby, iest prożnością, tego nikt zaprzeczyć nie może; lecz *Prawa* od *Moralności* nierozróżniać, iest to istności rzeczy nie dochodzić nie myśleć, przywięzywać się do przesądów, a przez to sobie samemu i drugim bydź szkodliwym.

*Potrzecie.* Cóż po Prawie nie maiącem za przedmiot moralności? *Odpowiedź* na ten zarzut znayduie się w Rospráwie: *o Historyi Prawa Natury i systematach* i t. d. na kar. 44 i 45.

*Poczwarte.* Wszakże ustawa prawna i moralna z iednego źródła t. i. z użycia rozumu praktycznego wypływaią. Jakże tedy moralna ustawa może to zakazywać, co ustawa prawna pozwala; więc tenże sam rozum będzie zakazuiącym i pozwalaiącym; lecz to iest przeciwieństwem; więc Prawo i Moralność rozróżniać iest także przeciwieństwem. n. p. Pożyczyłem komu 500 talar. pod tym warunkiem, aby mi ie oddał za rok. Przypuśćmy że moy dłużnik obarczony liczną familią przez iakikolwiek nieszczęśliwy przypadek n. p. przez woynę, ogień, wodę, i t. p. przyszedł do wielkiéy nędzy, tak, że przymuszony do oddania długu, zostałby bez sposobu utrzymania siebie i familii (na co ścisłe prawo nie zważa, ugruntowanem będąc na

téy

ustawy prawne przez wolą rozumną zało-
E 2 żona,

téy maxymie, *fiat justitia, pereat mundus*); przypuśćmy do tego, że zostawiwszy dłużnikowi tę summę, iego pilność, rzetelność i pewny sposób do życia, sprawi to, że i sam wygodnie żyć, swoie pożyteczne zatrudnienie daléy ciągnąć i mnie zaspokoić potrafi; ia zaś, nie iestem w koniecznéy potrzebie pożyczonych 500 tal., mogę czekać tych pieniędzy do pewego czasu. W tym przypadku ustawa prawna, pozwala mi upomnać się o dług, i dłużnika do oddania przymusić, pozwala w stanie cywilnym zapozwać go do *Sądu zewnętrznego*, który po wyrzetelnieniu długu, prawo moie urzeczywiścić powinien. Ustawa moralna zaś, wymaga, ażeby zmnieyszać drugiemu cierpienia tyle ile moralnie i fizycznie w naszéy mocy iest, i w nieszczęściu swoiéy nieubliżać mu pomocy. Jakże to bydź może, żeby tenże sam rozum (za którego pomocą obydwie ustawy poznaiemy) coś zakazywał i pozwalał? Zdaie się więc, że z rozróżnienia Prawa od Moralności wypadaią przeciwieństwa. *Odpowiedź*. Zastanowiwszy się nad różnemi względami, w których te dwie ustawy (przez użycie rozumu praktyczne poznalne) są ustawami; łatwo przekonać się można, że między niemi żadne nie zachodzi przeciwieństwo. Przeciwieństwo albowiem byłoby wtenczas, gdyby iedna ustawa w pewnym względzie coś nakazywała, a druga wtymże samym względzie to samo zakazywała. W założonym przykładzie, ustawa prawna w względzie prawnym pozwala mi zapozwać dłużnika do Sądu zewnętrznego; ustawa

mo-



żone, uznawać, i ustawę albo iéy tłómacza iako zwiérzchność, a siebie iako poddanych uważać będą. A że *ziednoczenie wielu ludzi pod ustawami prawnemi zostaiącemi* nazywamy *Rządem* (Staat) (*) przeto

moralna zaś, w względzie moralnym wymaga, ażeby mieć litość nad nieszczęśliwym; przeto w Sądzie zewnętrznym działać będę *prawnie*, w Sądzie wewnętrznym zaś *niemoralnie*. Gdyby to zarzucone przeciwieństwo w iednym względzie wypadało, byłoby prawdziwem; lecz gdy w różnym względzie, więc niem nie iest. Tak iak w *Matematyce* i w innych Umieiętnościach wnioski w różnych względach są różne, tak podobnie w Prawie i Moralności. Jak n. p. w *Chemii* to samo ciało z drugiém ma attrakcyą, a z innem nie ma: w *Mechanice* za pomocą iednéy machiny można sprawić to, czego uskutecznić nie można za pomocą innéy (chociaż każdéy machiny celem iest zmnieyszenie siły); tenże sam żołądek (iak uczy doświadczenie, a rospoznaie *Medycyna*) trawi iedne potrawy a innemi się psuie; w *Polityce* pewne urządzenia w pewnych okolicznościach są pożyteczne, w innych szkodliwe: w Rolnictwie tenże sam grunt pewne tylko wydaie płody, i t. d., tak podobnie rozum, w różnych względach różnie wnioskować powinien.

(*) Podług téy difinicyi już towarzystwo na téy kuli ziemskiéy nieuchronne, byłoby Rządem; bo ludzie w stanie towarzyskim zostaią pod ustawami prawnemi, przez

to rozum moralny nakazuie udać się do tego stanu, w którym prawa każdego przez usta-

---

przez użycie rozumu praktyczne poznalnemi. Gdy iednak powszechnie wszyscy Pisarze *Prawa rządowego*, przez *Rząd*, (Civitas) ziednoczenie wielu ludzi; przez *ugodę cywilną* wyraźną lub dorozumianą, celem zabeśpieczenia osób i własności pod iedną naywyższą zwierzchnością zostaiących, rozumieią; przeto definicya *P. Voigta* iest niewłaściwa. Wykład praw i obowiązków ludzi w *społeczności cywilnéy*, pod opieką naywyższey władzy zostaiących, należy do *Prawa rządowego.* (J. Civitatis). *F. Egger* Pffor Prawa Natury w Uniwersytecie Wiedeńskim uczeń P. *Zeillera* napisał (stósownie do zasad przez swego Nauczyciela założonych) systematyczne dzieło we 2 Tomach pod tytułem: *Das natürliche öffentliche Recht.* Wien und Triest. 1809. 8vo. które iako dzieło elementarne, przezemnie na ięzyk polski przełożone i znacznie pomnożone, d. 4 Stycznia r. b. na prenumeratę przez Gazetę Krakowską ogłoszone zostało. *O potrzebie i początku Rządów w względzie historycznym a szczególniéy w względzie prawnym, iako téż o ich celu i świętości*, napisałem Rosprawę, i czytałem ią na posiedzeniu publicznem w *Amfiteatrze Nowodworskim* w dzień rospoczęcia roku szkolnego w Szkole główney Krakowskiéy; t. i. d. 5go Października r. 1813. Do zrobienia téy Rosprawy wezwany zostałem od władzy moiéy d. 20 Września 1813. --- Wykonałem tyle, ile w tak krótkim czasie ... uczynić było można; lecz

ustawy powszechne uznane, od zgwałcenia zabeśpieczonemi bydź mogą, Przydać do tego należy, że człowiek tylko w *ziednoczeniu cywilnem* wykształcenia woli (t. i. moralnego) i umysłu dostąpić może, bo iedy-

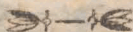
lecz pod prasę oddać téy Rosprawy nie mogłem, chociaż przez dwóch Delegowanych rostrząśniona, i za godną czytania na posiedzeniu publicznem uznaną została. --- Jednakże ukończywszy wypracowanie téy Rosprawy w czasie do tak ważnego przedmiotu koniecznie potrzebnym, złożyć ią pod sąd publiczny starać się będę. ---

Tu iednak tego zamilczeć nie mogę, że Rządy sprawiedliwe (t. i. prawa każdego stanu szanuiące), Rządy moralne i mądre, są częścią Bóstwa dobroczynnego na ziemi czuwaiącego. Pod takiemi to Rządami i ich Naczelnikami, gdzie cechy istotne narodowi za dostoyność urzędnika zaręczaiące (t. i. zdatność udowodniona i moralność prawdziwa) do urzędów posuwaią, a zasługi oboiętnie nie uważaią się, narodów byt zapewnionym i ustalonym bydź może. Pod takiémi Rządami utrzymuią się i wzrastaią Umieiętności, nauki, sztuki nadobne, fabryki, rzemiosła i handel; zgoła wszystkie gieniuszu i pracy ludzkiéy wynalazki. W nich kwitną wsie i miasta, których plony wszystkie klassy narodu zasilaią, a portret Rządów maluią. W tych to iedynie względach narody moralnie i politycznie charakteryzowane i szacowane bydź powinny. ---- ---

Gdzje

iedynie w tym stanie spodziewać się można, że rozum do zupełnego rozwinięcia doyźrałym stać się potrafi, i że człowiek iedynie w prawnych stósunkach, siebie wydoskonalić i drugich szczęśliwemi uczynić może. Każda maxyma, każde przedsięwzięcie, każde działanie zmiérzaiące do rzeczywistego zerwania ziednoczenia cywilnego pod ustawami prawnemi zostaiącego, iest sprzysiężeniem się przeciw człowieczeństwu. A ponieważ cnotliwy, myśli swoie o tém co iest dobrem i prawem zawsze w swem sercu utrzymuie, i one urzeczywiszczać przez działania swoie usiłuie; więc w iego umyśle anarchiczna myśl nigdy powstać nie może, owszém zawsze on iest gotowym, dobra swoie i krew za prawa Rządu, dla dobra ludzkości poświęcić. — Gdy iednak wszystkie urządzenia rządowe od

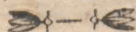
Gdzie zaś Religia, Moralność i Prawo są zaniedbane albo lekce ważone, tam fundamentem bytu narodowego iedynie przemoc bydź może, która tylko do czasu tryumfować zwykła. — Gdy przeciwnie, wymienione istotne Rządów przymioty, byt polityczny i moralny narodów utrzymuią i unieśmiertelniaią. —



od ludzi pochodzą, a zatém mniéy lub więcéy niedostateczności i ułomności, którym dzieła ludzkie podpadaią, mieć mogą; przeto Rząd mądry nigdy za nieposłuszeństwo poczytywać tego nie bedzie, ieżli obywatel z szlachetną otwartością i skromnością te niedostatki odkrywać i te iako środki, sądowi zwiérzchności naywyższéy poddawać będzie; a taki obywatel zapewne winnego posłuszeństwa sprawiedliwym ustawom rządowym, sposobem buntowniczym nie ubliży. Cnotliwy więc iest nie tylko wiernym poddanym swego Rządu, ale nawet rozumnym obywatelem, t. i. takim społeczności cywilnéy członkiem, który iéy ustawom, nie machinalnie podlega, lecz z przekonania obowiązki *cywilne* (obywatelskie) wypełnia. Szczęśliwe Rządy, których podstawą iest Moralność i Prawo! — Pomyślność tam; bo Rząd na tych dwóch podstawach ugruntowany będzie świątynią sprawiedliwości, i wzniosłości człowieczeństwa.

Stworzenia tego wysokiego imienia godne! — wznieście wasz umysł, i uczuycie wyż-

wyższość waszego przeznaczenia.. Uyżrenie tych wspaniałości, wywyższy was tak nad waszą ułomną naturę, iak święta ustawa moralna nad was samych iest wywyższoną. Wypełnienie obowiązku uwiadomia człowieka, że godnie swego przeznaczenia postąpił, a ta sama wiadomość błogosławionem ukontentowaniem z siebie samego, i *dostatecznością sobie samemu, przestaniem na sobie samym* (Selbstgenügsamkeit), od Starożytnych tylko Bogom przyznawanem, napełniać go będzie. Wtymże samym momencie, kiedy człowiek podług ustawy i dla samego uszanowania ustawy wolą swoię skłonił, użycie zmysłowe podług ustawy zrobione zgadza się z *Istnością* (Wesenheit) natury ludzkiéy, a zmysłowe skłonności przez ustawę kierowane, wléwaią mile i łagodnie w serce iego harmonią, błogosławieństwo i pokóy; w przeciwnym zaś razie, iak szalone furye, oburzenie i rospacz sprawuią. *Pokóy niech będzie między wami*, iest dobrze zrozumiane życzenie wszystkich tych, którzy wiedzą, że *spokoyność wewnętrzna i pokóy z sobą samym, iest nadgrodą cnoty,*



*ty, a razem fundamentem i tarczą wszystkiego szczęścia na ziemi wydarzyć się mogącego.*

*Rozum moralny*, to mieszkaiące w nas Bostwo, występuie na tron w sercu naszem wystawiony, iako ustawodawca i sędzia. Kto cnotliwym iest i dobrze się sprawuie, ten podług wyroczni sprawiedliwego rozumu, godnym iest, ażeby mu się dobrze działo i ażeby był szczęśliwym. Cnota sama iest szczęśliwością, bo nam oprócz wysokiéy godności naszéy osoby, udziela spokoyności i pokoiu, za których pośrednictwem, trwałe i od zgryzoty dalekie szczęście otrzymać możemy. Cnota iest naywyższym warunkiem tego wszystkiego, czego sobie tylko życzyć możemy i powinniśmy. Ona nie tylko szczęście gruntuie, ale go nawet wywyższa i osładza. W naywiększem nieszczęściu iest ona iedyna pociechą i naybeśpiecznieyszą podporą: (*)

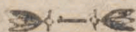
---

(*) Obacz: *Q. Horatii Flacci carmina expurgata Autore Jos. Juvencio. S. J.* Venetiis. 1755. 8vo. Ode 3 *de Justitia et constantia.* v. 7.

„ *Si fractus illabatur orbis*„
„ *Impavidum ferient ruinæ*„
*Choć się nieba sklepienie o mą głowę skruszy,*
*Zwalisko gruzów iego, w zdaniu mnie niewzruszy.*

W nieprzewidzianych wypadkach które nas ze wszystkich stron otaczać mogą, tylko iedna cnota iest, która sprawia upodobanie w bycie własnym, wlewaiąc w nas te dwa kosztowne dary t. i. *Wesołość serca* i *spokoyność duszy*, których nieszczęśliwa ludzkość naybardziéy potrzebuie. Stan ten który sprawuie cnota wtedy, kiedy nie dla skłonności lub potrzeb naszych, lecz iedynie dla uszanowania ustawy moralnéy dobrze czynimy i wspaniałą wyższość naszéy godności osobowéy czuiemy, iest gatunkiem tego zbawienia, które my dla czystości i wielkości iego, tylko wyższym istotom przyznawać zwykliśmy. Żaden śmiertelnik upodobania w szczęściu zewnętrznem znaleść nie może, ieżli umysł iego pięknemi rysami czystéy i dobréy woli ozdobionym nie będzie; owszém naywiększym blaskiem i iasnością oblany, gryźli-

wości



wości czołgaiącego się w sumieniu iego robaka nie uydzie: — gdy przeciwnie, cnotliwy tonowi harmonii pełnemu wyrównywa, którego rymowe brzmienie (Euphönie), w nayprzyiemnieyszym odgłosie po całéy iego rozléga się istocie.

*Powinieneś dobrze działać* „ iest głos rozumu, *możesz dobrze działać* „ iest odgłos serca ludzkiego. Nie dziwmy się że nawet naywiększy zbrodniarz przed ustawą moralną drzyć musi, bo hańba okrywa iego oblicze, a żal dopóty oczów wznieść mu do góry niepozwala, dopóki wyrzut ten, że zgwałcił ustawę, sumienie iego przestrasza.



OD-

# ODDZIAŁ II.

## O PRAWDZIĖ.

Człowiek powinien bydź istotą rozumną t. i. powinien bydź tém, do czego od natury iest przeznaczonym, powinien wiedzieć o tém, że nie iest zwiérzęciem niewiedzącem, uwodzącem się dziką bezmyślnością i uczuciami niewykształconemi, powinien nakoniec wiadomym bydź wysokiego charakteru człowieczeństwa, umysłu i zdolności rozumowania, a razem czuć, że się w nim coś niezależnego, nadzmysłowego i boskiego znayduie, przez co siebie samego i wszystko osobę iego otaczaiące poznawać może, do czego całe swoie staranie i usiłowanie stósować powinien. Tem prawidłem (iak się wyżey powiedziało) iest ustawa rozumu (t. i. ustawa odwieczna przez rozum poznalna), któréy wszyscy ludzie są

pod-

poddani. Istnie 'ona sama przez się, nad czém z dowodami rozszerzać się tu byłoby iuż rzeczą zbyteczną; dosyć iest powiedzieć, że człowiek iako członek świata nadzmysłowego iest ustawodawczym, a iako członek świata zmysłowego téyże ustawie poddanym.

Bycie rozumnym zawiéra w sobie dwie główne części: *umysł i wolą*; bo człowiek nie tylko myśleć, ale także iak istota myśląca działać powinien. Powinien we wszystkich swoich działaniach wiedzieć i rozumieć, dla czego dobrze i prawnie, albo źle i nieprawnie postąpił.

Nikt się nie rodzi rozumnym, lecz tylko z władzą stania się rozumnym. Człowiek wydany bywa na ten świat zmysłowy iako istota zwiérzęca, a dopiero stawać się powinien istotą rozumną. Powinien swóy umysł z wszelką usilnością kształcić, a wszelkie czynienie i opuszczenie chociażby z zaparciem siebie samego, ustawie moralnéy poddawać. Żaden uczony iak mówi przysłowie nie zstąpił z Nieba na ziemię. A zatém człowiek przez usilne wykształcanie

swo-

swoich sił (duszy i ciała), przez nieustanne wydoskonalanie swego umysłu, przez nieprzerwane udoskonalanie siebie samego, może dopiéro stać się wiadomym, że coś wyższego posiada nad zwiérzęcość, że nie tylko iest istotą zmysłową ale i rozumną. *Doskonalenie* więc *sił duszy*, *przez wykształcanie umysłu iest obowiązkiem człowieka*, równie iak ulepszanie władzy woli moralnéy, przez poznawanie i wykonywanie obowiązków moralnych. Mówiliśmy wyżéy o wykształceniu moralnem, teraz mówić będziemy o wydoskonalaniu umysłu, które tylko przez wybadywanie i poznawanie prawdy otrzymanem bydź może.

Tak iak ciała zwiérzęce, iuż od natury na ten świat przynoszą władzę, rozmaite potrawy z królestwa roślinnego i zwiérzęcego przez ustawy chemiczne *upodobniania* (Afsimilation, Verähnlichung), *odłączania* (Scheidung, Secretion) w przedmioty różniące się od piérwotnych materyi, w ciało, krew, kości, włosy i t. d. przeistoczania, tak téż i ludzie przynoszą na ten świat wszystkie władzę umysłu w ogólno-

ści.

ści, a zatém i *władzę czucia*, *myślenia* i *wnioskowania*, których czynność przez doświadczenie zewnętrzne wywnętrzona, pobudza człowieka do myślenia o zewnętrznych i wewnętrznych *fenomenach* (zdarzeniach), do zbiérania znaiomości przedmiotów zewnętrznych i swoiego własnego urządzenia wewnętrznego. Przedmioty zewnętrzne działaią na zmysły, przez co wydaie się *władza czucia* t. i. władza przyimowania tych wrażeń, które *czuciami* zowiemy. Części rozmaitości czucia, przez *władzę wyobrażenia* bywaią obięte i zbierane, a od umysłu podług właściwych mu ustaw w iedną wiadomość połączone, którą iedność nazywamy *poięciem*, przez które, rozmaitość czucia w iedność połączoną zostaie. To należyte w iedność połączenie, sprawuie, że przedmiot od nas bywa poiętym t. i. że połączenie iest poięciem tego lub owego przedmiotu. Wyrażenia stosunek poięcia do przedmiotu okazuiące, nazywamy *sądami bespośredniemi* (unmittelbare Urtheile). Jeźli te ustawy podług których umysł myśli i sądzi należycie poznaiemy (o czém

nau-

naucza Logika), wtenczas posiadamy kamień probirski całego poznania ludzkiego. Jeźli poznanie z ustawami umysłu i z myślanemi znamionami a zatém z sobą samem zgadza się, wtenczas *w myśli* iest *prawdziwem*; ieźli zaś ustawom umysłu i sobie samemu iest przeciwnem, wtenczas iest *fałszywem*. Jeźli poznanie przedmiotu nie tylko z ustawami umysłu i właściwemi sobie znamionami, ale nawet z przedmiotem samym zgadza się; wtenczas nie tylko w myśli, ale nawet *rzeczywiście* iest *prawdziwem*; ieźli zaś z myślanemi znamionami i z ustawami rozumu zgadza się, t. i. w myśli prawdziwem iest, lecz z przedmiotem niezgodne; wtenczas będzie *rzeczywiście fałszywem*. *Prawda* więc, iest zgodność poznania. Jeźli poznanie zgadza się z powszechnemi prawidłami umysłu i z myślanemi znamionami, wtenczas prawda iego zowie się *myślalną*, *logiczną*, *formalną*; ieźli poznanie zgadza się z przedmiotem, wtenczas zowie się *rzeczywistą*, *fizyczną*, *materyalną*. A zatém *materya prawdy zależy na znaiomościach* (Kenntnisse), *forma*

zaś, na zgodności znaiomości z ustawami myślenia i z przedmiotem. *Szukać prawdy*, iest nabywać znaiomości takich, od których zgodności z formą myślenia oczekuiemy; a *prawdę wybadywać*, iest to sądzić o zgodności tychże znaiomości między sobą. A ponieważ na tem zatrudnieniu, myślenie i istotny akt (czyn) umysłu zależy, bo łączenie poznań podług ustaw umysłu w iednę wiadomość, nie iest niczém inném iak myśleniem i sądzeniem o pewnych przedmiotach; przeto *wybadywanie prawdy iest iedynem i nayprawdziwszem kształceniem umysłu, do którego ustawą moralną obowiązani iesteśmy.*

Ponieważ ustawy władzy myślenia, kamień probirski wszystkiéy prawdy w sobie zawiéraiące, w każdym człowieku iako takim postrzegamy, lecz nie wszyscy tego wewnętrznego urządzenia iaśnie wiadomemi są; przeto podług pospolitego mowienia, zwykliśmy ludziom przyznawać *zmysł prawdy* t. i. naturalne uczucie prawdy; co nic innego nie znaczy, iak tylko to, że każdy człowiek tych ustaw, którym iego myślenie

i są-

i sądzenie podlega, przynaymniéy ciemno wiadomym iest, tyle razy, ile razy zdarzaią się wypadki, przez które do myślenia i sądzenia powołanym bywa; t. i. każdy człowiek myśli i sądzi, chociaż tego działania nie zawsze dobrze iest wiadomym; bo iak tylko wewnętrzne władze umysłu do takiéy działalności wzruszone zostały, iż człowiek o swoich własnych sprawach sądzić może, wtenczas zapatruiąc się z zadumieniem wewnętrznem na swoią machinę żyiącą podziwienia godną, która (podług swego wewnętrznego urządzenia) przyimuiąc wrażenia od przedmiotów zewnętrznych i wewnętrznych, one podług własnéy formy do wiadomości przedstawia, tak, że ie umysł nakształt zwierciadła podług właściwych sobie ustaw przyimować i wyobrażać może; a przez to, wszystkie poznania tylko tak dalece dla niego są prawdziwemi, iak dalece zdolnym iest do zrozumienia i poięcia onych podług właściwych myślenia ustaw.

Ponieważ *umysł* (w znaczeniu nayobszérnieyszem) za *władzę poznawania* (Erkenntnifsvermögen) uważamy, więc zatru-

dnienie umysłu nie kończy się ieszcze wskazanem wyżey poznawaniem przedmiotów; nie dosyć bowiem iest, zebrać znaiomości i one poiedyńczo poznać, lecz do tego przystępować ieszcze powinien *rozum*, który iako władza poznawania *zasad* t. i. naypowszechnieyszych podań fundamentalnych, poznania za pomocą umysłu nabyte, w zasady porządkuie i klassyfikuie, t. i. pojęcia umysłu szczególne, w powszechności zasadom poddaie, a stąd *konkluzye* (Schlüsse) wnioskuie, które *sądami pośredniemi* (mittelbare Urtheile) zowiemy, dla tego, że dopiéro z przybrania poięcia pośredniego, z zasady *Większym* zwanéy, wypadaią. Jeżli *Większy* (Major) i *Mnieyszy* (Minor) są prawdziwemi, to i *konkluzya* będzie prawdziwą. Stąd łatwo wnieść można, że *wybadywanie i dochodzenie prawdy*, przez środki wyżéy wymienione, *iest iedynym i naydokładnieyszym sposobem wykształcenia i wydoskonalenia władzy rozumu.* Im bardziéy człowiek usiłuie dochodzić ściśle prawdy każdego podania, i łączenie wszystkich trzech podań z *formułami konkluzyinemi*

*nemi* władzy rozumu ściśle porównywa, tém więcéy wykształconą i dokładnieyszą staie się władza rozumu. Wszystkie więc poznania do zasad rozumu przyprowadzane, podług nich regulowane i porządkowane bydź powinny.

Stąd pochodzi, że wszystkie *Umieiętności* które umysł ludzki tém zaszczycaiącem nazwiskiem uzacnił, tylko przez to tego tytułu są godnemi, że ich przedmioty od wewnętrznéy władzy umysłu obięte, a od rozumu poznane, podług ustaw téyże władzy w iasnym porządku uklasyfikowane, a podług zasad, w pewnym systemacie uregulowane i uporządkowane bydź mogą. Dla tego też każda sztuka i Umieiętność ma pewną część *czystą* t. i. z zasadami rozumu zgodną, przez którą, obronnem męztwem systematycznie postępuiemy, częściom *empirycznym* (doświadczalnym) należyty obwód wskazuiemy, i od przeciwieństw nieprzyzwoitych zasłaniamy.

Materya prawdy zależy na znaiomościach. Znaiomości są dwoiakie: *a priori* t. i. przed doświadczeniem od *władzy po-*

*zna-*

*znania* wskazane, t. i. takie, które przez doświadczenie tylko spowodowanemi bydź mogą, ażeby do naszéy rzeczywistéy przyszły wiadomości; i znaiomości *a posteriori* t. i. bezpośrednio z doświadczenia, albo pośrednio z wielu doświadczeń pochodzące. Piérwsze zatrudniaią się tylko pierwotnem urządzeniem władzy poznawania i wystawiaią ią w zasadach niezawisłych od doświadczenia; drugie zatrudniaią się zasadami, które rozum z doświadczeń wnioskuie. Znaiomości *a priori* są w *Matematyce*, *Logice* i *Metafizyce*. W Umieiętnościach, albo wyprowadzamy prawidła umysłu z czystych *szczegółowych wyobrażeń*, *poglądów* (Anschaungen) przestrzeni i czasu, skąd nieskończona liczba *pewników* (Axiomen), *twierdzeń* i *pożądów* (Postulate, Forderungssätze) powstaie, a które Matematyka w całéy obszerności zamyka, i dla tego *składnią poięciów w przestrzeni* (Construction der Begriffe im Raume) od niektórych iest nazwaną; albo wykładamy ustawy piérwotne myślenia, a tych zbiór zowiemy *Logiką*, która nie iest niczem innem iak *Umie-*

*ię-*

*iętnośkią prawideł myślenia*; albo też układamy zasady rozumu w systemacie, który nazywamy *Metafizyką*. Jéy zasady albo zmiérzaią do tego, co iest, albo do tego, co bydź powinno. Dla tego niektórzy tę Umieiętność na *Metafizykę Natury* i na *Metafizykę obyczaiów* rozdzielaią.

Wszystkie inne znaiomości, czyli one są wyłożone w systemacie iako Umieiętności, czyli też tylko prawidła do iakiéy sztuki, zarobku, rzemiosła, lub iakiéykolwiek zręczności podaią; słowem, wszystko inne wiedzenie iest znaiomością z doświadczenia pochodzącą, bo każda inna znaiomość bezpośrednio albo pośrednio od doświadczenia zależy. Do tych należą *Nauki chlebodayne* (Brodwissenschaften) kunszta i zarobki, rzemiosła i zręczności, zgoła, wszelkie staranie i usiłowanie człowieka.

Ponieważ forma prawdy na zgodności poznania (iakiegokolwiek bądź) z prawidłami umysłu i iego przedmiotem zależy; a zatém każdy człowiek, w każdym stanie, w każdym urzędzie i we wszystkich możnych stósunkach i okolicznościach, prawdy



wdy szukać może i powinien. Każdy człowiek może i powinien w swoiem czynieniu i opuszczeniu, w nayniższych, mało znaczęcych, i od niektórych ludzi pogardzonych przedmiotach myśleć; o prawdzie i fałszu, o prawości i nieprawości sądzić, a tym sposobem prawdy szukać i wynaydywać (*).

Wyba-

(*) Wybadywaniu prawdy przeszkadzaią naywięcéy *przesądy* (Vorurtheile). *Uprzedzenie* czyli *przesąd* iest sąd przyięty za stanowczy. n. p. „ Co mnie moi Nauczyciele uczyli to iest prawdą; a ponieważ moi Nauczyciele uczyli mnie, że przesądy są pożytecznemi; więc przesądy są pożyteczne „. Jeżli sądy za stanowcze przyięte są fałszywe, to i sądy z nich wypływaiące będą fałszywe. Uprzedzenia więc (iak nayczęściéy bywa) mogą się stać źródłem sądów błędnych, a zatém te same skutki które i błędy za sobą pociągaią. Przesądy naypospoliciéy pochodzą od *powagi osoby*, od *mnogości zdań*, od *czasu* i od *miłości własnéy*. Celem sprzyiaiących przesądom iest obłąkanie umysłu ludzkiego, na czém swoie własne korzyści zakładaią. Gruntowny i dosyć obszérny wykład o *przesądach* czytać można w dziele: *Immanuels Kants Logik. Ein Handbuch zu Vorlesungen. Königsberg.* 1801. k. 107--116.

Wielu Filozofów zadaią sobie i rozwięzuią pytanie:

*Co*

Wybadywanie prawdy iest powinnością każdego człowieka; bo każdy człowiek po-

*Co iest lepiéy, czy zwalczać czy zostawiać nietykane przesądy?* --- Zdumiéwać się należy, że Filozofowie to pytanie, w wieku XIX., celem utrzymywania ludzi w przesądach, zatwierdzać mogą. Utrzymywać kogo w przesądzie, iest to samo, co w zamiarze oszukiwać. Przesądy nietykanemi zostawiać, prędzéyby uszło Filozofowi, bo w iego mocy nie zawsze iest, przesądy zbiiać; lubo swem gruntownem światłem, przy skutecznych Rządu przedsiewzięciach, iakiémi są: zaprowadzenie gruntownéy Edukacyi, urządzenie mądre Duchowieństwa i Nauczycielstwa, Teatra i t. d. do zmnieyszenia onych wiele przyczynić się może. Przesądy zadawniałe wykorzeniać, zdaie się prawie rzeczą niepodobną, iak mowi *Fryderyk Wielki* w dziele: *Mémoires historiques et critiques sur la civilisation des differentes nations de l'Europe, aux dix-septième et dix-huitième siècles. Paris.* 1807. 8vo. na k. 24. „ Comment détruire tant de préjugés su„ cés avec le lait de la nourrice? Comment lutter „ contre la coutume, qui est la raison des sots? „ La voix de précepteurs du genre humain est peu „ entendue, et ne s' étend pas hors d'une sphère „ très-resserrée. Il n'y a rien à gagner sur cette „ belle espèce, à deux pieds et sans plumes, qui „ probablement sera toujours le jouet des frippons, „ qui voudront la tromper. „ Moiem zdaniem, pzesady zastarzałe wykorzeniać, iest prawie to samo

co

powinien się ze stanu surowości wydobywać, błędy własne prostować, znaiomości swoie pomnażać, a przez to człowieczeństwa czynić się godnym. Powinien się starać o wszystkie środki, ażeby się stał i był istotą rozumną i moralnie dobrą, powinien się doskonalić i zasługiwać ludzkości, powinien usiłować przez poznawanie tego przedmiotu (który iest iego zatrudnieniem) stać się sobie i drugim pożytecznym. Z każdem wypełnieniem obowiązku połączone iest słodkie zaspokoienie, wypływaiące z wiadomości, że postępek nasz przed Sądem Boga i własnem sumieniem za sprawiedliwy, dobry i rzetelny uznanym bydź może.

---

co w kilkaset ludzi, w cudzym kraiu i pod cudzą władzą zostaiąc, woynę toczyć, iak n. p. *Karol* 12 pod *Benderem*. Jednakże mimo tych naywiększych trudności, przyiaciel prawdy równie iak SOKRATES, nie powinien zaniedbywać środków do wyiaśnienia prawdy służących, i do oczyszczenia umysłu ludzkiego od téy powszechnéy zarazy; a przez to przyczyniać się (tyle, ile iego mądrość i siły pozwalaią) do rozszerzenia gruntownego sposobu myślenia; od którego że więcéy korzyści niżeli od przesądów spodziewać się można, nikt podobno nie wątpi.

może. Wybadywanie prawdy, powiększa słodkie zaspokoienie szczególniéy przez to, że wydoskonalenie umysłu czyni nas wiadomemi naszéy *niezależności* (Selbstständigkeit); wtenczas albowiem widzimy z zadumieniem w nas samych osobę podług właściwych iéy ustaw i wyobrażeń działaiącą; gdy przeciwnie inne nam znane stworzenia natury, podług bodźców i instinktów działaią. A ponieważ człowiek podług wyobrażeń tego, co iest prawdziwem, dobrem i sprawiedliwem działać może; więc nie może nieuczuć, że podług poznania własnego umysłu i woli serca swego, nawet przeciw bodźcom i skłonnościom postępować, a zatém tylko od siebie samego zależeć t. i, *niezależnym* bydź może.

Człowiek w działaniach swoich ma pewne cele, które stara się urzeczywiszczać. Wola iego skłania się do działań przez wyobrażenia; przedmiot ten, którego wyobrażenie skłania go do łożenia pewnego działania, nazywamy *celem*. Cele są albo *moralne* t. i. te, których dostępowanie iest naszym obowiązkiem, n. p. kształcenie umy-

słu

słu przez prawdę; albo *przemysłowe*, *pragmatyczne* t. i. takie, które sobie człowiek zakłada dla naukowego lub zmysłowego interessu. Takiémi są cele kunsztmistrzów i rzemieślników.

Kształcenie umysłu przez wybadywanie prawdy iest celem i powinnością każdego, a zatém obowiązkiem moralnym; bo człowieka do tego stopnia *samodziałalności* (*) wywyższa, przez który rzeczywistą i iasną wiadomość ustaw moralnych mieć może. Stąd wypada, że wypełnienie obowiązku tem większem napełnia nas ukontentowaniem, im większe były trudności do przezwyciężenia; bo wtenczas naszéy *wewnętrznéy moralności* t. i. niezależności od pobudek zmysłowych tém więcéy staiemy się wiadomemi, a przez to godnieyszemi czu-

iemy

(*) Przez *samodziałalność* (*spontaneitas* niewłaściwie *Selbstthätigkeit*), rozumiem z *Martini*'m i *Rasp*'em władzę działania podług siły wewnętrznéy, niezawiśle od siły zewnętrznéy. Wtem znaczeniu nie tylko ludzie ale nawet zwierzęta i rośliny maią samodziałalność. *I* tak, pies szczeka przez siłę wewnętrzną,

planty

iemy się naszego wzniosłego przeznaczenia.

Lecz

---

planty rosną także przez własną siłę (organiczną). *Samodziałalność* różni się:

a) Od *upodobu zwierzęcego* (arbitrium brutum) t. i. od władzy działania podług uczuciów przez bodźce wzbudzonych. Ta władza iak uczy doświadczenie służy ludziom i zwierzętom, lecz nie roślinom, gdyż te machinalnie przez siłę organiczną działaią.

b) Od *wolności* (arbitrium liberum s. libertas) t. i. od władzy skłaniania upodobu przez rozum. Doświadczenie każdego uczy, że człowiek nie tak iak bydle zniewolonym zostaie od żądz zmysłowych, lecz za pomocą rozumu wolą swoią determinować może. Od téy wolności rozróżniaią ieszcze *Kantyści* wolność rzeczywistą, którą nazywaią *transcendentalną* czyli *moralną*, a przez tę rozumieią władzę determinowania woli niezawiśle od wszelkich pobudek zmysłowych. Aczkolwiek *wolność transcendentalna* człowiekowi iako istocie rozumnéy zaprzeczoną bydź nie może, iednakże wiedzieć trzeba i to co się na k. 27 powiedziało, że używanie takiéy wolności stanowi naywyższy stopień doskonałości moralnéy, do którego człowiek na tym świecie tylko w nieskończonéy odległości zbliżać się może.

Z danéy definicyi *samodziałalności* łatwo poznać można, że ani wyraz *samochcenie* ani *samowolność* od niektórych używane, wyrazowi *spontaneitas* nie odpowiadaią; bo wtenczas mówićby trzeba że nawet i *rośliny są samowolnemi.*

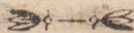
Lecz ta sama prawda w myśleniu i sądzeniu iest tém, co człowieka czyni zdolnieyszym do osiągnienia celów pragmatycznych, szczęście iego stanowiących. Im lepiéy kto myśli i sądzi, tém szlachetnieysze i zdatnieysze będą cele, które sobie zakłada, tém trafnieysze będą prawidła, które mu iego wykształcony umysł do osiągnienia celów podaie. To zaś czynić go będzie pożytecznym, nie tylko iemu samemu i Rządowi, ale nawet i ludzkości w ogólności, któréy iest członkiem; bo ieżli zamiłowanie prawdy serce człowieka ogrzewa, a ścisłe rozważanie myśleniem i czynieniem iego kieruie, wtenczas nie tylko mężniéy i beśpieczniéy wszystkie przeszkody w Umieiętności, sztuce, lub zarobku zachodzące znosić będzie mogł, ale nawet iakiekolwiek założone w nich cele, staną się dla niego prędszemi i łatwieyszemi.

Tym sposobem przez nowe odkrycia, może się stać człowiek dobroczyńcą rodzaiu ludzkiego; łącząc bowiem przez *rozważanie* (reflexyą) nieuważane i nieużywane przedmioty nieskończonego pola doświad-

cze-

czenia z umysłem ludzkim, potrafi obeznać rodzay ludzki z nieznanemi dotąd rzeczami lub z nieznanym dotąd użytkiem rzeczy znanych, a przez to rozszerzy obwód prawdy w świecie zmysłowym; w poznaniach zaś rozumowych, przez dokładne zastanawianie się nad władzą poznania wewnętrzną, odkryć może nowe wnioski i konkluzye, a nawet nowe punkta, których rozum ludzki nie postrzegał, ani o nich nie wiedział; przez co rodzay ludzki z nieznanemi dotąd zasadami, lub z nieznanem dotąd użyciem władzy rozumu, obezna; a przez to pole prawdy w świecie wyższego wiedzenia przez nowe krainy rozszerzy. Każde nowe odkrycie, w iakiemkolwiek polu ludzkiego wiedzenia i czynienia, nawet naymnieyszy wynalazek w zatrudnieniach według zdania pospolitego poniżonych, a nawet iak bywa pospolicie, w oczach pospólstwa bez przyczyny rozumnéy wzgardzonych, iest rozszerzeniem wiedzenia i czynienia, a zatém naywiększem dobrodzieystwem dla rodzaiu ludzkiego, nie namieniaiąc nawet o tém, że czasem mało znaczące

wy-

wynalazki, iezli potém więcéy i częściéy o nich myślimy, nayosobliwszemi i naydobroczynnieyszemi zdarzeniami dla świata naszego stawać się zwykły.

Człowiek przez nieprzerwane staranie się o prawdę, nie tylko swóy obowiązek wypełnia, ale nawet sobie samemu i całemu rodzaiowi ludzkiemu czyni się użytecznym. Miłownik prawdy powiększa przyiemność życia swego przez nabywanie środków nie tylko do zaspokoienia piérwszych życia potrzeb, ale nawet i do zaspokoienia takich, które iego stan wygodnym, przyiemnym i przystoynym uczynić mogą. Nigdy pracowity będąc przyiacielem prawdy, przed cudzemi drzwiami żebrać chleba nie potrzebuie; a chociaż go natura zewnętrzna przez chorobę, powodź, głód, lub inne przypadki n. p. przez złą wolą drugich, prześladowanie i t. p. do naywiększéy nędzy przyprowadzić może; zawsze iednak ta wielka myśl: że się starał o wypełnienie obowiązku przez dochodzenie prawdy, nad *ziemskość* (Irrdische) zwyższać go będzie, a to uczucie ciągłéy czynności, pociechą i spo-

spokoynością duszę iego napełni. Nie wstrzyma on się nawet od wypróżnienia kielicha goryczy, dla miłości prawdy, ieżli tego po nim obowiązek wymagać będzie; bo ta sama spokoyność duszy nada mu możność stósowania się w swoiem nieszczęściu, a gdzie inni powątpiéwać będą, tam on znaydzie środki do zniesienia cierpliwie stanu swoiego. Nawet iego współbliżni mocą uczucia wrodzonego wspiérać go będą; bo natura rzadko wydaie taką poczwarę, którąby się nielitowała nad cierpiącym niewinnie. Zawsze o takim waży to przysłowie: *Gdzie potrzeba naywiększa, tam pomoc naybliższa.*

Człowiek z obowiązku prawdę kochaiący iest dobrym i zacnym Mężem, a oraz godnym obywatelem. Czyni on to, co czynić powinien, stara się o prawdę w swoiem szczególnem powołaniu, a przez to pokazuie się całemu towarzystwu ludzkiemu czynnym i przeznaczenia swego godnym współczłonkiem.



# ODDZIAŁ III.

## O KRÓLESTWIE BOGA

czyli

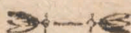
### O WYOBRAŻENIU NAYWYŻSZEGO DOBRA.

Bardzobyśmy źle rozumieli ciąg tego dzieła i wyrazy Autora przewrotnie tłómaczyli, sądząc, że iego zamiarem iest, czytelników przez buyność władzy wyobrażenia przesłać do krain przelotnych, aby w nich z wyobrażeniami nadrozumowemi bez celu i miary błądzili, a oglądaiąc się daremnie na stały punkt spokoyności, przez słabe wachanie się, spadli z wysokości bezdennéy, na stały obwód doświadczenia. Owszém możemy wszystkich dobrze myślących szczérze zapewnić, i otwarcie wyznać, że te wyobrażenia nie są wzięte z powietrza, lecz roztrząsane z wszelką sta-

ran-

rannością pod mądrem przewodnictwem rozumu moralnego, a oparte na niezaprzeczney wiadomości moralney, zupełną i bespieczną ważność w życiu praktycznem otrzymały. — Człowiek iako istota rozumna, iest członkiem *wyższego świata moralnego*, a iako istota zmysłowa, stworzeniem *natury* (fizyczney). W piérwszym względzie, iest ustawodawczym i sądzącym, w drugim, poddanym i posłusznym. A zatém wyobrażenia moralne, przez tę wiadomość że iesteśmy osobami moralnemi, z królestwa moralności, iako ustawy, wzory naśladowania i prawidła osądzania, założonemi i ugruntowanemi zostały.

Idea woli świętey, która nam iako gwiazda przewodnicząca służy za prawidło naszego czynienia i opuszczenia, tak głęboko w umysł nasz iest wpoioną i w serce nasze przez uczucie moralne wkorzenioną, że chyba charakteru człowieczeństwa zaprzećbyśmy się musieli, gdybyśmy o iéy bycie (nawet zbrodniarza samego przerażaiącym) powątpiéwali. — O boskie uczucie cnoty! ty iesteś przeczuciem naszéy



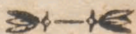
istoty nadziemnéy, przez ciebie iedynie czuiemy wzniosłość naszego przeznaczenia, ty tylko wywyższasz nas do godności istot moralnie dobrych, tylko ty odsłaniasz nam słodkie oblicze Bóstwa i pocieszaiący widok szczęśliwości przyszłego życia! —

To cudowne uczucie uszanowania, którem człowiek iest przeięty dla swéy własnéy osoby, tyle razy, ile razy wysoką ustawę rozumu moralnego, za maxymę woli swoiéy przyimuie; ożywia i umacnia iego człowieczeństwo ziemskie, ażeby się nieprzestannie zbliżało do téy idei świętości, chociaż to zbliżenie tylko w nieskończonéy odległości dziać się może. Dla tego też cnota iest naywyższem Dobrem, o które się w życiu naszem starać powinniśmy. Nic nie ma nad nią wyższego, nic takiego czemuby ona była podporządkowaną.

Cnota iednak dla nas, iako istot zmysłowo-rozumnych nie iest ieszcze Naywyższem Dobrem, gdyż my iako ludzie, oprócz czystéy ustawy moralnéy (któréy wypełnianie zbliża nas w nieskończonéy odległości do idei woli świętéy) mamy ieszcze bodźca

zmy-

zmysłowego, przez który, równie iak inne istoty zmysłowe, zaspokoienia naszych skłonności pożądamy. Tak, iak czyste moralne usposobienie, nam przez ustawę moralną oznaymione, wydaie ideę moralności; tak bodziec zmysłowy, dążący do zaspokoienia zmysłowych skłonności, wydaie ideę szczęśliwości, na nayrozmaitszem, naymocnieyszem i naytrwalszem zaspokoieniu wszystkich skłonności zależącą. Dla tego, iako istoty zmysłowe, nie możemy nie żądać szczęśliwości, która iest wspólnym punktem starania wszystkich stworzeń ziemskich. Jednakże sumienie obowięzuie nas, ażebyśmy to pożądanie szczęśliwości ograniczali przez staranie się o cnotę. Nie możemy wszystkiego chcieć do czego nas bodziec zmysłowy nakłonić może, bo iesteśmy nietylko istotami zmysłowemi ale i moralnemi. Gdy się nam iednak godzi zaspokaiać te wszystkie skłonności, których zaspokoienia ustawa moralna nie zabrania, gdy do tego pewne skłonności w pewnych okolicznościach pod stérem ustawy rozumu moralnego zaspokaiać powinniśmy, bo obowiązani ie-

iesteśmy nasze wszystkie dary natury, a zatém wszystkie siły i władze natury zmysłowéy nie tylko utrzymywać, ale nawet do celów rozumnych uzdatniać i wydoskonalać; przeto pożądanie bodźca zmysłowego, nie tylko, nie iest niemoralnem, ale owszém zaspokoienie onego, iak dalece dzieie się podług ustawy moralnéy, iest dobrém i legalnem.

Stąd poiąć możemy, że rozum moralny tylko, tak dalece uznaie nas godnemi szczęśliwości, iak dalece na nią zasługuiemy przez moralność; że tylko w téy mierze podług własnego sumienia godnemi iesteśmy dobrego powodzenia, ile nań przez należyte sprawowanie się zasługuiemy. Nieznośną iest rzeczą nawet dla nayposzolitszego człowieka, widzieć cnotę w więzach i niewinność w prześladowaniu; każdy bowiem człowiek uznaie za prawe i sprawiedliwe, ażeby występek był odkrytym, a złośliwość odsłonioną i z przybranego blasku cnoty obnażoną została. Rozum każdego wymaga, ażeby się cnotliwemu dobrze, a występnemu źle powodziło, ażeby

do-

dobre powodzenie zasłudze wewnętrzney. a złe powodzenie wewnętrznemu przewinieniu odpowiadało, t. i. ażeby cnota i szczęśliwość w dokładnym stósunku z sobą zostawały, a tym sposobem utrzymywał się porządek świata moralny.

Stąd wypada, że do Naywyższego Dobra, o które się staraią istoty zmysłowo-moralne, należy nie tylko cnota, (która, czyniąc nas godnemi szczęśliwości, naywyższą i pierwszą część Naywyższego Dobra stanowi), ale i szczęśliwość (która iako nadgroda cnotliwych starań istot zmysłowych, iest drugą istotną częścią Dobra Naywyższego). Dla tego bezstronny rozum w ogólności i każdego człowieka w szczególności wymaga, ażeby się los każdego z iego sprawowaniem iak naydokładniey zgadzał, i ażeby szczęśliwość każdego, ze stopniem iego godności w doskonałey harmonii zostawała, zgoła, ażeby się każdemu tak działo, iak sobie przez swoie sprawowanie zasłużył.

Z tych niezaprzecznych pożądów rozumu, powstaie idea świata, w którym

sobie nasze żądania naydokładniéy zaspokoione wystawiamy; w którym moralność i szczęśliwość, dobre sprawowanie się z dobrem powodzeniem w naydokładnieyszéy harmonii zostawać będą. Ten sprawiedliwie urządzony i Wysoką Mądrością utrzymywany świat, iest wyobrazem świata moralnego istot rozumnych, powstaiącem w umyśle dobrze myślącego i wszystkim ludziom od samego rozumu za cel założonem, do którego zbliżać się (chociaż tylko w nieskończonéy odległości) powinniśmy, a które, iako prawdziwe i iedyne prawidło do sądzenia o wszystkich losach na téy ziemi zdarzaiących się, umysłowi naszemu wiecznie obecnem bydź powinno.

Ustawa rozumu, przez którą myśl moralna uskutecznioną bywa, nie pochodzi od doświadczenia, lecz wzniosłą iest nad granice przestrzeni i czasu, iak gdyby wylana z Wyższości, nadziemna i czysta; samo albowiem usposobienie człowieka, przez które wiadomym iest swéy istności rozumnéy, iest nadziemne, nad wszystko zmysłowe zwyższone; które, przez myśli święte,

te, bóstwo naszéy osobowości dowodzić powinno. Szczęśliwość zaś, iako zaspokoienie wszystkich skłonności, zależy iedynie na zgodności natury z celami zmysłowemi człowieka, iako istoty zmysłowéy.

Nie ma żadnego sposobu przez który iako środek, świętość osoby moralnéy należącéy do nadzmysłowego świata wolności, z bodźcem szczęśliwości należącym do świata zmysłowego natury (fizycznéy), w zgodności utrzymaną bydź może; bo *nadnaturalne* i *nadzmysłowe* oddzielone iest przez nieskończoną przepaść od *naturalnego* i *zmysłowego*. A chociaż świat moralny iest idealny, a świat zmysłowy (natury) rzeczywisty; przecież zgodność między obiema, przez nieodzowne pożądy rozumu moralnego iest konieczną, bo rozum chce, ażeby się każdemu tak powodziło, iak sobie przez moralne sprawowanie się zasłuży; rozum musi uznać za niesprawiedliwość, ieźliby się złemu dobrze powodziło, i ieźliby występny w szczęściu zostawał; a zatém rozum wymaga koniecznie ażeby szczęśliwość ze stopniem moralności w naydokładniey-

dnieyszéy harmonii zostawała. Uważaiąc iednak wzaiemnie te dwa wcale różne przedmioty, zdaie się bydź prawie niepodobieństwem, nie myśleć bez naruszenia i przeciwieństwa rozumu, ażeby moralność, będąc czemsi nadnaturalnem (nadzmysłowem), pociągała za sobą stósowną szczęśliwość iako skutek naturalny. Jednakże mimo tego, rozum koniecznie wymaga, ażebyśmy przyięli wyobrażenie naylepszego świata, i niewzruszoną ustawę rozumu moralnego, która nas do dostępowania tego pożądanego Naywyższego Dobra obowięzuie.

Stąd wypada, że rozum do zgodności z właściwemi sobie ustawami, a zatém z sobą samym, inaczéy przyprowadzonym bydź nie może, tylko przez uznanie Naywyższey Nadnaturalnéy Istoty, która łącząc naywyższą świętość z naywyższem zbawieniem, naturę (zmysłową) z moralnością, dobre powodzenie z dobrem sprawowaniem się, szczęśliwość z moralnością, a losy z cnotą w zgodności utrzymuie. A zatém rozum sam przymusza nas do myślenia o Istocie Naywyższéy zewnątrz natury bytuią-

iącéy, która będąc Nayczystszą Moralnością i Naywyższem Zbawieniem, posiada razem Moc, Mądrość i Wolą, wymierzenia każdéy istocie taki stopień szczęśliwości, na iaki podług swéy godności moralney zasłuży; która pozwala wszystkim takiego powodzenia, iakiego przez swoie sprawowanie staią się godnemi.

Ten potrzebny od rozumu samego pożądany byt Nayświętszéy, Nayzbawienniey-széy i Naymędrszéy Istoty, iest wyobrazem Naywyższego piérwotnego Dobra, z którego iako ze źródła piérwotnego wypływa harmonia między moralnością i szczęśliwością zachodząca. Ideę naylepszego świata, t. i. ideę harmonii między moralnością i szczęśliwością zachodzącéy, zowiemy *naywyższem pochodnem Dobrem*; bo ta idea, wtenczas dopiéro wydaie się w swéy dokładności, iasności i wspaniałości, kiedy z wyobrazu Naymędrszéy i Naydobrotliwszéy Istoty t. i. z ideału Naywyższego Dobra wyprowadzoną będzie.

Przyznaiemy Téy Naywyższéy Istocie przez konieczne pożądy rozumu moralnego,

*Nay-*

*Naydoskonalszą Swiętość* i *Naywyższe Zbawienie* t. i. dwa istotne przymioty Naywyższego Dobra pierwotnego. Z tych wypływaią inne n. p. *Naywyższa Mądrość*, bo Istota Naywyższa uznaie naywyższe Dobro (pochodne), i wolą Swoią iemu zupełnie zastósowywa; *Wszechwiedność*, bo całą naturę i serca wszystkie łatwo przegląda i stopień moralności przez naydokładnieysze odkrycie maxymy woli oznaczać może; *Wszechmocność*, bo cały świat pod Jéy Władzą zostaie, a Wszechmocną Swą Ręką, każdemu taki stopień szczęśliwości udziela, na iaki godność moralna każdego zasługuie. Z tych przymiotów, iéy *Przestanie na Sobie Saméy* (t i. Wystarczanie Sobie Saméy), *Dobroć* i t. p. wyprowadzone bydź mogą. A ponieważ *Nadnaturalność* i *Nadzmysłowość* Téy Istoty wyłącza wszystko, coby Jéy przeszkody lub granice zakładać mogło, dla tego Teyże Istocie, *Niewymierność*, *Wszędobecność*, *Nieskończoność*, *Odwieczność* i *Wieczność*, *Opatrzność*, *Jedność* i t. d. przyznaiemy. BÓG względnie do świata rzeczywistego, przez rozum człowiekowi

udzie-

udzielony, iest *Swiętym Ustawodawcą*, iest *Dobrotliwym Rządcą*, naturę do moralnego Dobra świata prowadzącym, nieprzestannie utrzymuiącym i nią rządzącym; iest *Sprawiedliwym Sędzią*, szczęśliwość podług zasługi moralnéy wymiérzaiącym.

Ten świat moralny przez Ideał Naywyższego Dobra sprawiedliwie i szczęśliwie rządzony, w którym obyczaie i losy w naypięknieyszéy harmonii zostaią, w którym nayprzyiemnieyszy dzwięk szczęścia i godności słyszeć się daie; ten pod świętem Bóstwa okiem zostaiący, naydoskonalszy i nayszczęśliwszy świat, iest naywyższym Ideałem, do którego ludzie są zdolni. Sądzimy nie bez przekonania, że to iest *Królestwo Boga*, do którego przyiść możemy, a oraz wierzemy, że Naymędrszy Rządca tego Królestwa Niebios iest Oycem naszym; do którego się modlimy w tych wyrazach: *Swięć się Imie Twoie, bądź Wola Twoia tak w Niebie iak i na ziemi.*

Ustawy rozumu moralnego, albo co iedno iest, ustawy pomnażania porządku świata moralnego, tyle, ile możemy, są usta-

wa-

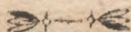
wami Bóstwa, nakazuiącemi przez rozum, a sądzącemi przez sumienie każdego. Wypełnienie ustaw moralnych, iest iedynym sposobem, przez który miłość naszą ku Bogu godnie iego Naywyższéy Doskonałości, wyrazić możemy; a przeięcie szczére myśli moralnéy o tym wyobrazie, iest iedynym sposobem przypodobania się Bóstwu. Wtém życiu ziemskiem, w którem bardzo często naszym zmysłowym pożądliwościom ulégamy i naszemu wzniosłemu przeznaczeniu niewiernemi staiemy się, powinniśmy wznieść oczy nasze do wyobrazu Naywyższego Bóstwa, którego Istota iest Nayświętszą, Nayzbawiennieyszą i Naysprawiedliwszą. Tylko cnotliwego wzrusza i ożywia zbawienna w Bóstwo wiara i umysł iego ulepsza. Dla tego to, *błogosławionemi są ci, którzy posiadaią czyste serce, ponieważ oni Boga oglądać będą* (*).

Kto się usunął od zgiełku świata, a przez to osobę swoią wywyższył nad ziem-
ską

(*) *Mathæus* V. 1--12, *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt.*

ską naturę, kto przed Bogiem swóy stan moralny rozważał, kto wystawuiąc sobie Tę Nayświętszą Istotę zawsze przytomną, nayszczérsze przedsięwziął do poprawy kroki, a tym sposobem znalazł prawdziwą duszy spokoyność; ten napełniony naypowinnieyszem, i nayuniżeńszem uszanowaniem ku Téy Naywyższéy Istocie, uznawać będzie *Religią moralną* za naywiększe dobrodzieystwo, którego Opatrzność grzesznéy ludzkości udzieliła (*). Ludzie, u których Religia

(*) W oddziale o *Cnocie* mówiliśmy, że przez użycie rozumu praktyczne poznanemi bydź mogą ustawy na zachowanie się nasze *prawne* i *moralne*. Filozofowie, w piérwszym względzie nazywaią rozum *prawnym*, w drugim *moralnym*. W tymże samym oddziale poznaliśmy, że cnota zależy na nieprzestannem usiłowaniu zbliżenia woli swoiéy do wyobrazu *świętości woli*. Cnota iednak nie będąc zawsze do wykonania łatwą, lecz maiąc nayczęściéy do zwyciężenia naymocnieyszych nieprzyiaciół od zmysłowości ludzkiéy pochodzących, nie miałaby w tym świecie zmysłowym swych prawdziwych czcicielów, ieżeliby nasze usiłowania moralne nie były umacniane przez wiarę w *bytność Boga* i *nieśmiertelność duszy* którą, z pewnym sposobem czczenia Boga połączoną, nazywamy

ligia stała się nie tylko skłonnością, ale nawet lekarstwem przeciw wszelkim pokusom i opie-

wamy Religią. Ze między wszystkiemi Religiami, *Chrystyanizm* wzniesione ideie *Religii moralnéy* nayiaśniéy wskazuie i serce człowieka przez naystósownieysze środki naywięcéy uszlachetnia, dowiodł tego *Uczony J. K. Szaniawski* w Rosprawie pod tytułem: *System Chrystyanizmu.* w Warszawie. 1803. 8vo.

Aczkolwiek tenże *światły Autor* Rosprawy *o Chrystyanizmie* dowiodł naydobroczynnieyszy wpływ nauki CHRYSTUSA na udoskonalenie moralne rodu ludzkiego i onego odłączaiąc nawet znamiona *Boskiego Posłaństwa*, iako Prawodawcę rodu naszego wystawił; iednakże w dziele tem „ o *źródłach spokoyności duszy*„ do których także *Religia Chrześciańsko-Katolicka* należy, dodać potrzeba: że podług iéy zasad tenże *Chrystus* nie tylko iako *Naywyższy Filozof moralny*, lecz także iako BOG uważanym bydź powinien, który po odeyściu swoiem do Niebios, zesłał *Ducha Swiętego* równego sobie we wszystkich doskonałościach Boga, o którym przestrzégł: że *ten wszystko*, co on mówił, *przypomni*, *a czego niewyrozumiano*, wyiaśni; iak mówi *Joann.* XIV. v. 26. „ *Paraclitus* „ *autem Spiritus Sanctus*, *quem mittet Pater in no*„ *mine meo*, *ille vos docebit omnia et suggeret vobis* „ *omnia*, *quaecumque dixero vobis.* „ W tym względzie nie mogę tu nie wspomnieć z uszanowaniem, Autora wyiaśniaiącego nam przez *Kazanie*, (w dziele: o *Filo-*

i opieszałości w Dobrem, uszlachetniaiąc przez nią serce, czuiąc nie tylko uszanowanie

*o Filozofii.* w Krakowie. 1812. Część 1. k. 88. umieszczone) naukę o 7 *darach Ducha Swiętego* Następcę *Jezusa Chrystusa* (*). Lubo nauka *Religii obiawioney* iest oddzielną od *Filozofii* (zasady swoie z czystego rozumu wyprowadzaiącéy), a zatém Kazanie to za źródło poznań filozoficznych, uważanem bydź nie może, i dla tego w dziele: o *Filozofii* podług zasad ścisłéy *Krytyki* mieściéby się nie powinno; iednakże uważane iako dowod gorliwości o *Religią Chrześciańsko-Katolicką* (która od r. 965 była w Polszcze, i iest w X. W. podług Art. 1 Konst. X. W. Religią Stanu) Autorowi należny czyni szacunek. Rosprawa ta o 7 darach *Ducha Swiętego* naucza o naydobroczynnieyszym wpływie *Religii Chrześciańsko-Katolickiéy* na wszystkie a nawet na uczone stany narodu, dając oraz poznać że *prawdziwa Filozofia* w zasadach moralnych nie różni się od téy Religii, które owszém przez nią staią się mocnieyszemi.

Między licznemi dziełami (mnie znanemi) o *Religii*, dla systematycznego i gruntownego wykładu piérwszeństwo w Państwach Austryackich otrzymało dzieło: *Reli-*

(*) *Autorem tego Kazania (iak mi z pewnością wiadomo) iest tenże sam* X. F. Jaroński, *który przez swe dzieło w 3 Częściach, rospoczął Umieiętność* o Filozofii. ... ...



nie dla siebie samych, ale nawet pokóy i roskosz w własnem sumieniu. Czysta Religia i pobożność serca powstaie z moralnéy Wspaniałości Istoty Naywyższéy, a umacnianą bywa przez ten wpływ, który ma czczenie Bóstwa na moralne wykształcenie umysłu i serca.

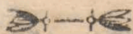
Do uznania Naywyższéy Istoty w Niebie i na ziemi panuiącéy, pobudza także człowieka obowiązek iego moralnego urządzenia, bydź wrodzonym sędzią siebie samego. Człowiek wiadomym iest sądu wewnętrznego któremu poddane iest wszystko iego czynienie i opuszczenie, t. i. ma sumienie, mocą którego przymuszonym bywa wy-

---

*Religionsphilosophie* v. Jacob Frint. *Professor der Religionsphilosophie an der Wiener Universität.* Wien u. Triest. 1807. Części 3 Tom 6 8vo. Rząd Austryacki utworzywszy w r. 1805 Katedrę *Religii*, przepisał to dzieło za elementarne dla Uniwersytetów. Mnieysze lecz wyborne elementarne dzieło (w którym znayduie się także wykład Religii) napisał *F. H. C. Schwarz* pod tytułem: *Die moralischen Wissenschaften. Ein Lehrbuch der Moral, Religion und Rechtslehre nach den Gründen der Vernunft.* Leipzig. 1797 Tom 2 8vo.

wyrokować o sobie samym. Przed tym sądem nie możemy ustaw moralnych nieuważać za ustawy Boga iako Nayświętszéy i Nayzbawienniey széy Istoty. Jeźli rzeczywiście źle postąpiliśmy, albo mniemamy żeśmy źle postąpili, wtenczas nayszlachetnieysza część nasza, t. i. nasza osoba moralna, występuie iako oskarżycielka naszego myślenia i postępowania przed sąd, który nas przez ustawy moralne podług stopnia naszego przewinienia lub niewinności, albo na nędzę i dręczenie własne skazuie, albo nam roskosz naszego bytu wesoło czuć pozwala, wtenczas, kiedy nas przed Bogiem i własnem sumieniem niewinnemi znayduie. Wszyscy ludzie przez swoię istotę wewnętrzną usposobieni są do tego sądu nad sobą samemi, wszyscy przez ustawę rozumu moralnego obowiązani są to od własnego przymuszenia, pochodzące usposobienie kształcić, w żywéy i nieprzestannéy działalności utrzymywać.

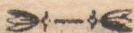
Jeźli podług ustawy rozumu moralnego dla samego ku niéy uszanowania, coraz cnotliwszemi stawać się usiłuiemy, i pożąda-

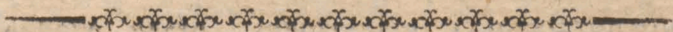
danie szczęśliwości ustawie moralnéy poddaiemy, a do tego, wiarę że Bóstwo w świecie rzeczywistym harmonią między moralnością i szczęśliwością pomnaża, w sercu naszem z zupełną ufnością utrzymuiemy; wtenczas nie możemy nieuważać ten świat za dzieło Nayświętszéy, Naymędrszéy, Naysprawiedliwszéy i Naydobrotliwszéy Istoty, do naszego naysłodszego zaspokoienia i nayzupełnieyszego pocieszenia zmierzaiące. Wtenczas naywiększe ukontentowanie z urządzenia całego świata uczuiemy, stósunki naszego stanu osobowego Woli Boskiéy oddamy, i te iako z Ręki Sprawiedliwego Stwórcy pochodzące, z spokoynem sercem przyimować będziemy; wtenczas podług ustawy od Boga przez rozum wskazanéy, harmonią między dobrem sprawowaniem się i dobrem powodzeniem podług sił naszych pomnażać, a przez to podobnie Téy Naywyższéy Istocie, nasze moralne ukontentowanie wszędzie rozszerzémy. Wtenczas używać będziemy (z wdzięcznem uczuciem) przyiemności stanu naszego pod okiem Naydobroczynnieyszego Bóstwa,

stwa, z tą starannością, abyśmy przez nieprzerwane dobre postępowanie, uczynili się godnemi Jego niezliczonych dobrodzieystw. Jeżliby zaś życzenia których zmiana ziemskiem stworzeniom zdarzać się zwykła, niespokoynemi czynić nas miały; wtenczas te, których zaspokoienie byłoby niemoralnem i niemożnem, przez władzę zastanawiania się moralnego, oddalać, tém zaś, których zaspokoienie iest możnem i sprawiedliwem, tylko przez sposoby moralne zadosyćczynić starać się będziemy. W tych zaś przypadkach, w których ciérpienia nasze ostatecznością iaką moralną zagrażać nam mogą, w których nieszczęśliwe wypadki życie nasze ziemskie goryczą zaprawiaią; wzniesienie oczów i serca naszego do Sprawiedliwego Sędziego i Rządcy całego świata, acz w bolach, iednakże zawsze w męztwie utrzymywać nas będzie. Wtenczas w płomieniach nieszczęścia, równie iak złoto stałości naszéy dowiedziemy, a tam nawet, gdzie słabe stworzenia powątpiéwaią, naypewnieyszy środek uszlachetnienia naszego znaydziemy. Wtenczas

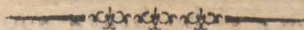
nie



nie będziemy sobie niczego więcéy ani życzyć, ani szukać, ani spodziewać się, oprócz tego, co przed obliczem Boga prawem i dobrem iest, będąc przekonanemi, że tylko przez nayczynnieysze wypełnianie obowiązków naszych, wesołego i szczęśliwego życia spodziewać się można.



# ODDZIAŁ IV.



## O NIEŚMIERTELNOŚCI. (*)

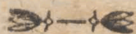
Szczére i nieprzestanne staranie się o cnotę, nie iest czém innném, iak tylko nieprzerwa-

(*) Obszérniéy czytać można w téy materyi dzieło pod tytułem: *Phædon oder über die Unsterblichkeit der Seele* in drey Gesprächen. von *Moses Mendelssohn*. Carlsruhe. 8vo. Wtemże samem dziele dołączony iest dokładny rys *Biografii Sokratesa*, tego *Wielkiego* Męża, który podług świadectwa *Cycerona* piérwszy *prawdziwą Filozofią* sprowadził z Niebios na ziemię; a który pokazawszy skutkami, iak zbawienny wpływ mieć ona może na ulepszenie śmiertelnych, padł ofiarą *cnoty* i *prawdy*. Obacz · *System Chrystyanizmu* k. 13.

rwanem usiłowaniem zbliżania woli swoiéy w nieskończonéy odległości do wyobrazu *Swiętości Woli.* To szczére staranie się o uświęcanie myśli wewnętrznych, podług naywyższéy ustawy rozumu moralnego, wtenczas tylko uskutecznionem bydź może, kiedy pożądanie szczęśliwości, tylko w téy mierze zaspokoionem będzie, w iakiéy mu ta święta ustawa sprzyiać pozwala.

Podług wymagań rozumu moralnego, szczęśliwość z moralnością, losy z obyczaiami harmoniować, każdemu zaś w miarę zasługi powodzić się powinno; albowiem podług zasad moralnych niesprawiedliwością byłoby, widzieć cnotę usychaiącą w ciérpieniu, a występek w szczęście opływaiący. Jeżli więc natura, od któréy szczęśliwość zawisła, podług ustaw koniecznych postępuie, a wolność moralna, od któréy moralność zależy podług ustaw moralnych (nadzmysłowych) rządzi; ieżli natura konieczność, a moralność obowiązek moralny wskazuie; więc o téy zgodności, bez przypuszczenia Nadnaturalnéy, Wszechmocnéy i Naymędrszéy Istoty pomyśleć nie

mo-



można. Dla tego rozum moralny przymuszonym iest przynaymniéy w *idei* przyiąć byt *Swiata moralnego*; w którym Wszechmocne, Naymędrsze i Naysprawiedliwsze Bóstwo, każdéy istocie przez właściwą iéy naturę ograniczonéy, tyle szczęśliwości udziela, na ile zasługuie iéy godność moralna. Wierzymy więc, że Naywyższa Istota, pod nazwiskiem Naymędrszéy Opatrzności, wszystkiemi losami naszego ziemskiego życia tak kieruie, iak wymaga Dobro moralne (Dobro Naywyższe).

Człowiek powinien *święcie* myśleć i działać tak, iak członek świata moralnego Boga, powinien wypełniać ustawy moralne bez wyiątku i wymówki, powinien się w świecie zmysłowym wydawać iak istota moralna. Taki iest głos sumienia, taka ustawa rozumu, taka Wola Boga. Gdy iednak iesteśmy istotami zmysłowemi, a iako takie, nie tylko pod ustawami rozumu, ale i pod innemi t. i. pod ustawami natury podzmysłowéy zostaiącemi; przeto spodziewać się możemy zbliżenia się temuż Naywyższemu Dobru, lecz tylko w nieskoń-

skończoney odległości, nigdy zaś zupełnego dostąpienia onego, ten bowiem tylko może zupełnie dostąpić i posiadać Naywyższe Dobro, którego wola iest zupełnie świętą, i którego stan zupełnie zbawiennym iest; takie zaś przymioty tylko Bóstwu przyznanemi bydź mogą. Jeżli zaś ustawa rozumu moralnego powszechnie i bezwarunkowo nakazuie, ażeby wola nasza téyże ustawie świętéy zupełnie była zastósowaną, więc o tém bezwarunkowo wymaganem zastósowaniu woli do téy ustawy naywyższéy, wtedy tylko pomyśleć możemy, kiedy tymże ograniczonym istotom nieprzestanne dążenie do téy świętości przyznamy, tak dalece, że chociaż człowiek umiera iako istota zmysłowa, przecież trwa iako istota rozumna, iako członek świata nadzmysłowego, a uwolniony od pożądliwości i skłonności zmysłowych, wyobrazowi woli świętéy i naywyższemu celowi moralności (Naywyższemu Dobru) nieprzerwanie, lecz w nieskończoney tylko odległości zbliżać się będzie.

Wszakże zaprzeczaiąc temu, nasze urzą-

dze-



dzenie sobie samemu sprzeciwiaćby się musiało; wypadaiąca stąd niezgodność byłaby przeciwną sprawiedliwości i zasadom rozumu, a byt nasz byłby prędzéy potępienia i wzgardy, iak miłowania i szacunku godnym. Wszakże z *iednéy strony* wymaga rozum (bezwarunkowo), ażebyśmy się starali o świętość woli, ażebyśmy moralnie dobrze myśleli, i w postępowaniu naszem żadnych innych myśli oprócz świętych nie mieli. Nawet my sami dręczemy się, czynimy sobie gorzkie wyrzuty, pogardzamy nami samemi, iako nikczemnemi i nędzy godnemi stworzeniami, skazuiemy nas samych na te wszystkie dręczenia, a to wszystko podług wypowiedzenia naszego *sędziego wewnętrznego* dzieie się sprawiedliwie, ieżli umyślnie źle postąpiliśmy t. i. ieżli z wiadomością i z wolą to uczyniliśmy, cośmy nigdy czynić nie byli powinni; my więc sami koniecznie i nieuproszenie od nas samych wymagamy, ażebyśmy działali iak istoty moralnie dobre, iak istoty święte. Przed tym naysurowszym sądem, nie ma mieysca żaden wyiątek, żadna wymowka,

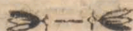
żadna odpowiedź. — *Z drugiéy strony* iako istoty zmysłowe, mamy bodźce i skłonności, chuci i żądze, uczucia i pafsye, które nas czasem mimo woli naszéy do działań nakłaniaią, czasem zaś z upodobem do takich czynów przystępuiemy, przez które iedynie cele zmysłowe, bez względu na pobudki moralne osięgnąć staramy się. Ta skłonność do zaspokoienia pożądliwości, człowiekowi iako istocie zmysłowéy tak wpoioną została, że prawie nikt iak tylko siebie nieznaiący o tém wątpić może. Do czego przykładaią się ieszcze zmysłowe powaby i ponęty, pokusy przez mamiące czarodzieystwo fantazyi wabiące, omamienia sztuczne, i niby niewinne zwodzenia tak natury zewnętrznéy iak i zwodniczych zakresów towarzyskiego życia. Do tego przyczynia się, że człowiek iako istota zmysłowa nieprzestaie zostawać pod ustawami natury (fizycznéy), przez któréy przymuszenie prowadzonym bywa dopóty, dopóki rozum iego nie rozwiie się tak, ażeby ustawy moralne mogł poznać i wykonywać; to zaś dopiero w pewnym wieku *umężnieniem* (Mann-

(Mannbarkeit) zwanym, następuie. To wszystko sprawuie, że człowiek takim bydź i tak działać nie może, iakim bydź i iak działać powinien. A iakże bydź może, ażeby człowiek bezwarunkowéy ustawy moralnéy tak dostąpić mogł, iakby iéy dostąpić powinien? na tym świecie, przy zmysłowéy naturze i słabości ludzkiéy stać się to nie może, — a przecie człowiek powinien dopełnić ustawy moralnéy, bo sumienie własne sądzi go tak ostro, iak żeby iéy dostąpić mogł. A zatém zgodność między wymaganiami rozumu i sumienia inaczéy utrzymaną bydź nie może, tylko przez to uwierzenie, że człowiek, chociaż iego ciało umiéra, przez sposób nam nieznany, lecz zapewne iego władzy moralnéy stósowny — żyć — i nieprzestannie w przyszłem życiu naywyższéy ustawie i celowi moralności (chociaż w nieskończonéy tylko odległości) zbliżać się będzie.

To postępowanie (moralne) człowieka trwać będzie wiecznie — bo zastósowanie woli naszéy do woli świętéy, tylko w nieskończonéy odległości otrzymanem bydź mo-

może. Tem wiecznem trwaniem naszéy istoty, w które nam rozum moralny wierzyć każe, którego rzeczywistość wszystkie dobre serca postrzegaią, i którego ideę wszyscy dobrze myślący iako skarb nieoszacowany w umyśle swoim zachowuią, iest *Nieśmiertelność duszy*, która ustawom moralnym tak wielkiéy mocy udziela, a która uważana tylko za ideę od rozumu pożądaną, wszelką możność ograniczenia wyłącza; przed którą każda miara niknie, bo zwyższona nad granice zmysłowości, nacechowana iest charakterem wieczności.

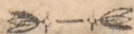
Człowiek między wszystkiemi stworzeniami ziemi iest nayzacnieyszem, naypiérwszem i naywspanialszem. Bo iestże iakie inne stworzenie takiemi nadzwyczaynemi talentami i zdolnościami ozdobione? — Znayduiemyż w naturze te władze umysłu, których działalność rodzay ludzki nad ziemskość wywyższa? — Gdzież iest istota, któréy fantazya taką twórczą siłą, iest uzbroiona, ażeby nawet nadziemne ideie, przez wyobrażenia zmysłowe w rzeczywistości stawiać mogła? — Gdzież są inne ziem-



ziemskie istoty, któreby przyimowały sztuki nadobne, a nawet same wydawać ie zdołiły? — Możeż iaka inna istota obwód i treść swoiey władzy czucia i poznania zmierzać, sobie samey wystawiać i sprawdzać? — Możeż iakie inne stworzenie prawdę wybadywać, konkluzye wnosić, ideie tworzyć, znaiomości w systematach układać, i umieiętności wynaydywać? — Możeż która inna istota nawet o samym Twórcy tey *Wszechni* (Universum) myśleć, i badać w Wieczność po tey doczesności nastąpić maiącą? — Nakoniec iestże między wszystkiemi (nam znanemi) stworzeniami w naturze iaka istota, która nie tylko to wszystko może, nie tylko temi wszystkiemi siłami umysłu iest ozdobioną, ale nawet tę bóską władzę posiada, nakazywać sobie samey, iaką bydź i iak działać powinna; któraby miała zdolność wzniesienia się z natury zmysłowey do nadziemnego świata wolności, w którym iako istota rozumna nad swoią naturę (fizyczną) zwyższona, pod temi nadnaturalnemi (moralnemi) ustawami zostaie, podług których w tey doczesności żyć powinna,

na, w którym nie tylko o zaspokaiaiących ideach Naywyższéy Istoty i Nieśmiertelności' myśleć, ale nawet w nie wierzyć i one przyiąć może? —

Wtenczas kiedy wszystkie siły duszy są wykształcone i boskie światło rozumu moralnego, (nakazuiące ażeby wszystkie skłonności i żądze zmysłowe téy ustawie moralnéy poddanemi były) zaiaśniało; człowiek nie tylko zwyższa się nad całą naturę poznaniu iego podlegaiącą, ale nawet nad siebie samego; bo wtenczas iako obywatel świata nadzmysłowego, całe swoie usiłowanie i staranie téy świętéy ustawie moralnéy poddaie. Wtenczas wydaie on się iako ustawodawca i sędzia siebie samego, i stawia się na takim teatrze, do którego żadna inna istota w naturze nie iest uzdatnioną. A tak wybadywaiąc naywiększe taiemnice niezgłębionéy natury, i rzucaiąc okiem swoiem na niewymierną całego świata przestrzeń, a razem miérząc drogi obiegowe wszystkich światów szczególnych i oznaczaiąc ich wachania podług właściwych im ustaw; szczęśliwym iest w swoiem sumie-

mieniu bydź panem siebie samego, poddaiąc głosowi iego nayniebespiecznieyszego nieprzyiaciela swéy godności t. i. wszystkich skłonności i pożądliwości mnostwo.

Istota takiéy wyższości podziwienia godnéy, któréy przeznaczeniem iest nieprzestanne zbliżanie się Naywyższemu Bóstwu, istota takiemi boskiemi talentami obdarzona, Bogu samemu stać się mogąca podobną, istota o naywyższą świętość staraiąca się, miałażby równie błyszczącéy w powietrzu meteorze bydź zniszczoną, miałażby tak iak momentalna harmonia w drzących trzesieniach ucichać? —— Nie —— STWÓRCO NATURY! — Wierzymy że Twoia Mądrość nienadaremnie chce i poznaie to, co prawem iest; że Twoia Dobroć szczęścia ziemskiego ślepo nierozdaie; że Twoia Sprawiedliwość cnotę wynadgradzać, a występek karać będzie. Idea Mądrego, Sprawiedliwego i Dobroczynnego Stwórcy zniknęłaby iak bańka mydlana, i między mamiące straszydła policzonąby bydź mogła, ieżliby dusza człowieka równie iak ciało igrzyskiem elementów bydź miała, a

wspa-

wspaniałości natury ludzkiéy na zawsze zniweczonemi były.

Wyposażenie natury ludzkiéy przez Naywyższego Stwórcę, iest ważnym *fundamentem* (zasadą) wierzenia w trwanie życia naszego. Dary człowieczeństwa podziwienia godne (dla krótkości życia naszego) nie mogą bydź zupełnie rozwinionemi, a nawet mała bardzo liczba ludzi zdolną iest do dostąpienia tego stopnia moralności; chociaż wszyscy naywyższego kresu wykształcenia swych sił moralnych dostępowć powinni.

Nawet w ludziach naymniéy uobyczaionych, potrzeba wiary w Nieśmiertelność okazuie się, (chociaż tylko przez ciemne uczucia i chwieiące się mniemania); bo sumienie każdego, wydaie ideę Sędziego Sprawiedliwego, który ieźli nie wtém to w przyszłem życiu dobre uczynki nadgradzać a złe karać będzie.

Szczéra wiara w Boga i Nieśmiertelność powstaie iedynie z myśli moralnych, bo tylko dobrze myślący stara się dostąpić celu przeznaczenia ludzkiego t. i. Naywyż-

szego Dobra. Dla tego występny słusznie niewiernym nazwany bydź może, chociażby wyrazami swemi t. i. zewnętrznie, prawdziwéy wierze naywięcéy pochlebiać się zdawał.

Wtenczas kiedy umysł dobrego Męża, przez zmysły zewnętrzne i wzbudzone od nich uczucia, do przyiemnego marzenia nakłonionym zostaie, a siły wewnętrzne podwóyną mocą działać zaczynaią, otwiéraią mu się razem powabne widoki lepszéy przyszłości, przy których rozważaniu idealnem nie tylko słodycz i ukontentowanie znayduie, ale nawet z Entuzyiazmem naystalsze czyni przedsiewzięcie, miłowania obowiązek nad wszystko i wymazania z duszy swoiéy rospaczaiącą myśl zniweczenia; bo o wyobrazie zbawiennego życia inaczéy pomyśleć nie możemy, iak wystawuiąc sobie, iakim sposobem uwolnieni od wszystkich omamień zmysłowych i odłączeni od ciała, naywyższą prawdę nieprzestannie uważać i Boską Mądrość nieprzerwanie oglądać będziemy; zbliżaiąc się nieprzestannie w nieskończonéy odległości Naywyższemu Dobru,

które

które iest czystą Prawdą, Mądrością i Sprawiedliwością.

Stąd łatwo poiąć można, że te pocieszaiące nas myśli, przy zgonie mężny umysł wléwać w nas będą, wtenczas, kiedy nam były pobudkami do miernego używania życia i do zachowania nayścisleyszéy sprawiedliwości, tak względem nas samych iak względem drugich. Wiadomość myśli dobrych i sprawiedliwych pozwala nam iuż na tym świecie używać (w idei) zbawienia pełnego roskoszy, którego my w Niebie, przez oglądanie Bóstwa, spodziewać się możemy. Każda ofiara któréy po nas wykonanie Dobrego wymaga; pogarda świata, którą na siebie często przez zaparcie nas samych, dla zamiłowania Dobra moralnego, ściągamy; a nawet nayobelżywsza śmierć, którą dla miłości prawdy i sprawiedliwości niewinnie ponosimy; niczém są względem ustawy, którąśmy nam samym przez rozum moralny, za niewzruszoną założyć musieli; nikną one w porównaniu z przyszłem Zbawieniem, którego żadne oko ludzkie niewidziało, żadne ucho niesłyszało, a żaden

 zmysł

zmysł ludzki niepostrzegł. Coż pomoże człowiekowi, chociażby i cały świat zyskał, ieżliby szkodę na swoiéy duszy ponosił? —

Wiara w Nieśmiertelność, utrzymuie w harmonii i zgodności z nami samemi wszystkie nasze myśli moralne, wszystkie pożądy naszego serca, całe nasze czynienie i opuszczenie. Wtenczas z wesołem sercem poglądamy na cel naszego przeznaczenia, i' (z dobrowolnem zaparciem się) nasze zmysłowe *Ja* (istotę zmysłową) téyże bezstronnéy ustawie rozumu moralnego poddaiemy; spoglądaiąc z niewzruszoną wiarą na Dobro Naywyższe w idei nad nami iaśnieiące, którego widok, serca dobrze myślących świętą wolą ożywia i niewypowiedzianą roskoszą napełnia.

Oburzaiącą iest myśl zniszczenia w umysłach uczuciów pełnych. — Taka myśl wlewa (w serca delikatne) niezgodę i rospacz, obala z przeciwieństwem i zniszczeniem moralne wymagania rozumu i pożądaną od niego zgodność umysłu ludzkiego z temiż wymaganiami. Wzniosłość godności

ludz-

ludzkiéy byłaby tylko marzeniem, a ideie rozumu tylko czczem myśli naszych igrzyskiem — Nie! — te okropne myśli zamieniać nie powinny w stan dręczący (piekło), spokoyności umysłu naszego, bo wtenczas, zostaiąc w przeciwieństwie z nami samemi, stalibyśmy się dręczycielami naszego własnego iestestwa.

Wolimy więc nieprzestannie zwracać oczy na przeznaczenie nasze, a dla sprawiedliwości nie tylko nasze wszystkie skłonności, ale nawet nasz własny byt poświęcać, w téy pocieszaiącéy nadziei, żeśmy naszemu własnemu obowiązkowi zadosyć uczynili, a przez to stali się godnemi Naywyższego Dobra, do którego, zbliżenia w przyszłem życiu spodziewać się możemy. Czémże są ciérpienia tego świata względem nieokreślonego Zbawienia, którego w przyszłości oczekiwać możemy? — Czém iest krótkość tego życia, względem wiecznego trwania naszéy istoty nadziemnéy? — Tu sieiemy, abyśmy tam zbierali — tu cierpimy, abyśmy tam zbawiennego życia używali; bo Mądry i Sprawiedliwy Sędzia

za-



zapewne w przyszłem życiu strapioną cnotę nadgradzać będzie. Ufaymy więc Sprawiedliwéy i Mądréy Opatrzności, kontentuymy się losem odebranym z Jéy Dobroczynnéy Ręki, w tém przekonaniu, że Ona wie naylepiéy, co iest dla nas dobrem i zbawiennem. Sławmy z całego serca Stwórcę naszego, który nam przez pocieszaiący widok przyszłéy nadgrody moralnéy, męztwa i mocy w cnocie, a razem sił i stałości w ciérpieniach udzielił (*).

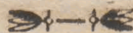
---

(*). Kończę oddział „ o *nieśmiertelności duszy* „ dowodem, wyiętym z dzieła *Mendelsohna* na k. 118 zacytowanego, którego dla wielkiéy mocy, iaką na umysł ludzki działa i tenże uspokaia, nieumieścić tu nie mogę. „ Jeźli dusza nasza iest śmiertelną, wtenczas
„ rozum iest tylko snem, ludziom od Boga udzie-
„ lonym dla tego, aby przezeń oszukiwanemi byli ---
„ wtenczas cnota ogołoconą będzie z tego blasku,
„ który ią w oczach naszych z Bóstwem porówny-
„ wa --- wtenczas *Pięknośc* i *Wyższość*, *Moralność* i
„ *Fizyczność* nie będą wyobrazem Doskonałości Bo-
„ skiéy (bo *Przemiiaiące* nawet naysłabszego pro-
„ mienia Doskonałości Boskiéy poiąć nie może) ---

wten-

„ wtenczas nię będziemy się różnić od bydląt kar- „ my na téy kuli ziemskiéy szukaiących --- wtenczas „ nie wiele na tém zależeć będzie, czyli byliśmy „ ozdobą lub hańbą *Tworzenia* (Schöpfung); czyliż- „ my usiłowali pomnażać liczbę szczęśliwych lub „ nędznych --- wtenczas, nawet *człowiek wyzuty ze* „ *czci i sławy* (verworffener Mensch) posiadać bę- „ dzie moc ubliżenia nayuniżeńszego posłuszeństwa „ Naywyższemu Twórcy, bo iednym sztyletem bę- „ dzie mogł rozerwać ten węzeł, który człowieka „ łączy z Bogiem. Jeźli dusza nasza iest śmierteł- „ ną, wtenczas towarzystwo istot wolnych i myślą- „ cych nie iest niczém więcéy iak trzódą bydląt bez- „ rozumnych, a człowiek --- Ach! zadrzyć muszę --- „ uważaiąc go w takiéy nikczemności. Jeźli dusza „ nasza iest śmierteloą, wtenczas człowiek iest nay- „ nieszczęśliwszem zwiérzęciem na ziemi, które na „ nieszczęście własne o stanie swoim myśleć, śmier- „ ci obawiać się i rospaczać musi. Nie mogę tu „ nawet wyrazić tego iak dusza moia udręczoną zo- „ staie wtenczas, gdy się stawiam na mieyscu tych „ nieszczęśliwych, którzy się obawiaią *zniweczenia.* „ Gorzkie wspomnienie śmierci, wszystkie uciechy „ ich życia żółcią zaprawia. W naysłodszych związ- „ kach przyiaźni, w poznawaniu prawdy, w wyko- „ nywaniu cnoty, w adorowaniu Stwórcy, a nawet „ wtenczas kiedy Pięknością i Doskonałością zachwy- „ ceni zostaią, powstaie w ich duszy straszliwa myśl „ zniweczenia, i zamienia w rospacz wszystkie ży- „ cia ludzkiego roskosze. Jeden wyziéw, ieden puls „ ustaiący, ogołacą ich ze wszystkich wspaniałości,

bo



„ bo istota Boga adoruiąca, ma się stać prochem,
„ pleśnią i zgnilizną. Dzięki Naywyższemu Bóstwu,
„ że mnie uwolniło od téy boiaźni, która wszystkie
„ roskosze życia moiego żądłem *Skorpiona* (niedź-
„ wiadka) iadowitego przerywa. Poięcie moie *o Bo-*
„ *gu, o Cnocie, o Godności człowieka i o stósun-*
„ *kach w iakich tenże z Bogiem zostaie*, o przezna-
„ czeniu przyszłem duszy ludzkiéy wątpić mi nie do-
„ zwalaią. Nadzieia *Przyszłości* rozwiązuie wszystkie
„ trudności i utrzymuie w harmonii te prawdy, o
„ których przez tyle rozmaitych sposobów przekona-
„ nemi iesteśmy. Ona wskazuie sprawiedliwość Nay-
„ wyższego Bóstwa, wystawia cnotę w swéy naywyż-
„ széy szlachetności, nadaie blask piękności, i po-
„ waby wszelkiéy moralnéy roskószy; osładza nę-
„ dzę i ciérpienia tego ziemskiego życia, a nawet
„ czyni ie w oczach naszych godnemi szacunku, ie-
„ źli ie z ciągiem tych skutków porównamy, które
„ przez nie zrządzonemi bywaią. Nauka która z tylu
„ nam znanemi i niezaprzecznemi prawdami w har-
„ monii zostaie, przez którą (nieprzymuszenie) tak
„ wielką mnogość trudności rozwiązanych znayduie-
„ my, skłania nas do przyięcia onéy i dalszych nie
„ potrzebuie dowodów. A chociaż te zasady, uważane
„ w szczególności, nie maią naywyższego stopnia
„ pewności; iednakże razem zebrane, przekonywaią
„ taką zwycięzaiącą mocą, że nas zupełnie za-
„ spokaiaią i wszystkie wątpliwości od umysłu na-
„ szego uchylaią. „

Dowody

Dowody któremi w tym oddziale nieśmiertelność duszy okazać usiłowano, nauczaią razem, że śmierć, ktora nas z tym światem rozłącza, nie przestrasza bynaymniéy tych, którzy stósownie do *Prawa, Moralności i Religii* życie ziemskie prowadzili; bo szczéra w *Boga* i *Nieśmiertelność* wiara, zapewnia każdego o wiecznéy dla *Cnotliwego* naypożądańszéy Przyszłości. - -- Godną iest czytania mowa: *Archimandryty Kazańskiego* miana d. 9go Marca 1802 na pogrzebie *Grzegorza Piotrowicza Bürkmann* Generała Artylleryi Kawalera różnych orderów; którą tu przy końcu tego dzieła umieścić w całości (dla wielkości myśli) przymuszony zostałem.



# ODDZIAŁ V.

## O UCZUCIU PIĘKNOŚCI.

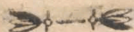
Już sama wzniosłość naszéy osoby moralnéy, przez którą (w idei) o świętem Królestwie Nieśmiertelności myśleć możemy, iest nayiaśnieyszym dowodem wspaniałości wyobrazu Bóstwa, w nas ludziach przebywaiącego. Lecz mimo tego, podobało się Naywyższemu Stwórcy, oprócz zaspokaiaiących uczuciów z poznania prawdy i z wykonania cnoty pochodzących, a iestestwo nasze uszczęśliwiaiących, zaszczepić razem w umysł nasz zachwycaiące *uczucie piękności.*

Tylko przez *zdolność obeymowania* duszy naszéy służącą, czuć możemy piękność formy przedmiotów zewnętrznych; i dla tego to, tylko temu przedmiotowi (podług wyobrażenia naszego) przymiot *estety-*

ty-

*tyczny* (*) t. i. uczucie piękności wzbudzaiący przypisuiemy, który naystósowniéy nasze *siły wyobrażania* t. i. *imaginacyą* (władzę wyobrażenia) i umysł zabawić może; a pozwalaiąc nam przez to czuć harmonią między temiż siłami, sprawuie bezpośrednio uczucie *chęci*, w przeciwnem zaś położeniu *odrazą* serce nasze napełnia. Przy uczuciu piękności igra nasza imaginacya z wyobrażeniami przez nią utworzonemi lub od form zewnętrznych pożyczonemi. *Igranie* (Spiel) to dzieie się pod nieznacznem przewodnictwem naszego umysłu, a ten sam nieznaczny iego kierunek sprawuie to, że igranie dobrowolne, nie tylko *zrozumiale* i *poiętnie*, ale nawet (lubo tylko idealnie) *prawdo-podobnie* wystawionem bywa. Chociaż nasza imaginacya, swem łatwem unoszeniem się królestwo wyższe świata idealnego przelatuie; przecież iéy wszystkie poruszenia, aczkolwiek żadnym ustawom niepodlégać zdaią się, co do całości iednak, w harmonii z działaniami

(*) Wyraz ten pochodzi od greckiego αισθησις *zmysł*.



mi rozumu zostaią. A chociaż fantazya w swoiem pięknem igraniu, niewolnicze umysłowi uleganie mężnie odrzuca; nie waży się iednak unosić bez granic w swych roskosznych działaniach, lecz nawet w swém płochem uroieniu, działa równie iak orzełek podług ustaw powszechnych (aczkolwiek sobie niewiadomych). Stąd wypada, że tylko ten przedmiot zdatnym iest do wzbudzenia w nas uczucia piękności, przy obeymowaniu którego, te obydwie siły poznania wzaiemnie zabawionemi bydź mogą. A ponieważ to wewnętrzne igranie fantazyi, *umysłowi w ogólności* (*) iest stósowne, a zatém z naturą tychże władz w nayściśleyszéy harmonii zostaie; dla tego uczucie téyże stósowności połączone iest z zachwycaiącą przyiemnością umysłu. A że każde ustawowe wydawanie się naszéy siły umysłowéy, wzbudza uczucie *samodziałalności, samoskutkowania* (Selbstwirkung)

(*) Przez *umysł w ogólności* (l' entendément; Verstand überhaupt, Gemüth; intelleetus in sensu latiori) rozumie się tu zbiór wszystkich władz duszy ludzkiéy właściwych.

kung) i *wolności wewnętrzney*, co zawsze przyiemnem, wewnętrznem, wielkiem i wzniosłem dla nas iest ukontentowaniem; dla tego też igraiąca omamiaiącey fantazyi działalność (umysłowi z natury swoiey stósowna) niezwiązana lub uwolniona od więzów prawideł umysłu, wprawia w tę roskosz i zachwycenie, które człowieka w przyiemnym świecie idealney piękności mamić zwykły.

Piękność zależy na bezinteressownem uczuciu od oglądania lub uważania przedmiotu pochodzącem; bo forma przedmiotu (przy którego uważaniu siły poznania sposobem harmonii pełnym są zabawione), podoba się (sama przez się) bez względu na iego używalność. To uważanie pięknéy formy, otwiera samo przez się, nieocenione źródło czystego upodobania i nayspokoynieyszego ukontentowania w umyśle ludzkim.

Aczkolwiek miotaiąca obfitość buyney imaginacyi wszystkiemi granicami pogardzać zdaie się, zawsze iednak przy uczuciu piękności zastósowywa się do pra-

wi-



widel umysłu. A ponieważ zgodność między siłami wyobrażania istotną część każdego poznania stanowi, bo umysł wtenczas tylko przedmiot poymować, rozumieć i poznawać może, kiedy tenże pierwéy przez imaginacyą obiętym został; gdy do tego każdy człowiek te obydwie władze posiada i iako istota rozumna posiadać musi; przeto ma także ukontentowanie *przyzmyślania* (anzusinnen) każdemu człowiekowi upodobanie w piękności (chociaż one tylko na samem uczuciu zależy) i spodziewania się na to zgody powszechnéy; albowiem chociaż upodobanie w piękności nie iest poznaniem przedmiotu, iednakże iest uczuciem z uważania iego wypadłem, zależącem na przyzwoitym stósunku między imaginacyą i umysłem w ogólności zachodzącym.

*Wolna piękność* t. i. iedynie na przyiemnéy formie zależąca, podoba się tylko przez *stósowność* (Zweckmäſsigkeit) (*) iéy

(*) Wyraz *stósowność* w ciągu dalszym tego dzieła, znaczy to samo co *stósowność do celu.* Używa się téy poiedyńczości iedynie dla krótszego oddania wyrazu niemieckiego *Zweckmäſsigkeit.*

iéy igrania, bez względu na cel oznaczony, przez który, wiezy iéy wolności założonemi bydź mogą. n. p. rysy wolnéy ręki. Ich forma podoba nam się, bez względu na ich pożytek i użycie. Podobnią nam się same z siebie, bez zapatrywania się i myślenia o czém inném, iak tylko o ich wolnéy i pięknéy formie. Stąd pochodzi, że przy upodobaniu z iakiem ie uważamy, niemamy żadnego innego interefsu, iak stósownie igranie naszych sił wyobrażenia, przez które nie możemy nie mieć upodobania w nas samych i w przedmiocie który wydaie tak przyiemną zgodność. Wtenczas nie myślimy o pożytku i korzyściach, lecz pociągani bywamy do pięknego przedmiotu, chociażbyśmy nawet widoczną szkodę ponieść mieli. Piękny przedmiot podoba się, chociaż o żadnym pewnym celu nie myślimy i myśleć nie możemy; podoba się, bo nasze siły wyobrażenie stósownie zabawia, chociaż my żadnego celu téy igraszki naznaczyć nie potrafimy. A lubo piękność przyznaiemy także tym przedmiotom, których pewne cele (iakiemi

są



są ich używalność, pożytek i potrzeba) poymuiemy; iednakże przymiotu piękności nie przypisuiemy im dla dostąpionego celu, lub dla widoczney ich używalności, lecz iedynie dla tego, że ich forma w naszym umyśle to pzyiemne igranie sprawuie, które przez wolną do prawideł umysłu zastósowaną twórczą fantazyi siłę, wzbudziło w nas roskosz piękności. n. p. filary, ozdoby, i cała zewnętrzna forma iakiey piękney budowli. Dom nie dla tego pięknym nazywamy, że wewnątrz i zewnątrz do mieszkania urządzonym iest, ale dla iego zewnętrzney w oczy wpadaiącey formy; dla tego, że w niey upodobanie znayduiemy, t. i. że sie nam podoba. Budowlę iuż wtenczas nazwalibyśmy piękną, chociażby nawet miała niektóre wady względnie do swey zupełney używalności.

Nie możemy nie mieć upodobania w piękności, bo urządzenie naszego umysłu sprawuie potrzebę, abyśmy przy uczuciu wolnego igrania fantazyi (stósownie do prawideł umysłu działaiącey) czuli słodką w naszem Wnątrzu przyiemność.

Zgo-

Zgodność wszystkich czasów i narodów w przykładnych smaku wzorach, która począwszy od Greków i Rzymian umysłowi ludzkiemu wieczyste wskazała piękności piękności te, przez których uważanie; siły umysłu naszego staią się działalnemi, odsłaniaią razem głęboko ukryty (w umyśle naszym) źródłowy obraz piękności, który iako święte wieczno-trwałe prawidło, staie się oraz podstawą wszelkiego sądzenia o smaku i nigdy niewysuszonem źródłem każdego pięknego wykładu. Ten idealny naywyższy wzór piękności wyprowadza z ust naszych w łagodnem brzmieniu przyiemne słowa, wléwa harmonią i łatwość w nasze poruszenia, okrywa czyny nasze rymową pięknością, która równie iak kwitnąca róża oko nasze zabawia i iako przyiemna symfonia ucho nasze pokrzepia.

Istota w którey wszystkie przymioty idealnéy piękności w nayprzyiemnieyszem brzmieniu są połączone, która nacechowana dobrocią moralną, uważaiącego świętą uniżonością i wewnętrznem uszanowaniem napełnia, w któréy idea piękności z ideą

 mo-

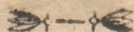


moralności naydoskonaléy harmoniiuie, taka istota, o któréy tylko myśleć lecz w rzeczywistości nigdy znaleść iéy nie możemy, iest *Ideałem piękności*, który się w umyśle wszystkich ludzi ukształconych w obrazie naypięknieyszéy postaci ludzkiéy wiie, tyle razy, ile razy spowodowani są myśleć i szukać naywyższéy uosobionéy Piękności. Tylko taka istota iak człowiek, maiąca cel istnienia, przeznaczenia i ideę Naywyższego Dobra, może bydź w umyśle naszym wyobrazem piękności, w naypięknieyszéy postaci i w swoiéy naywyższéy doskonałości. Chociaż naypięknieyszy obwód człowieczeństwa we wszystkich swoich częściach uwagi godnym iest, iednakże zbawienna moralność w iego *Wnątrzu* panuiąca, dla uzupełnienia ideału piękności przydaną koniecznie bydź musi; co Uczonemu przy osądzaniu człowieka, a Artyście przy wystawianiu onego, zawsze przed oczyma stawać powinno; bo tylko ideie moralne charakter wewnętrzny człowieka uszlachetniaiące, przyozdobiaią cudotwornie wyobrażenie oblicza ludzkiego. Doświad-

cze-

czenie samo uczy nas, że nie możemy nieczuć miłości i uszanowania dla piękney człowieka postaci, którey rysy, czystość serca, dobroć myśli i spokoyność duszy maluią.

*Venus Urania* iest boginią idealną, pod którey postacią Starożytność i Teraźnieyszość wyobraża ideał piękności t. i. nayważszą piękność uosobioną. To boskie wyobrażenie zachwyca swem omamieniem naszą fantazyą, powiewa harmonicznie przed oczyma naszemi i oblewa nas taką iasnością, że z zachwyceniem oglądamy tę przyiemną boginią. Ona iest przyiemną i hożą, ona nas ciągnie do siebie, a my zatapiaiąc się w uważaniu oney, znayduiemy się zaspokoionemi. Jey czoło okazuie spokoyność i pokoy, nakazuiąc przyiacielską dla siebie uniżoność, a powabna przyiemność płynie z miłego poyżrenia iey uprzeymych oczów. Uśmiechanie przyiemne otacza iey usta żywości pełne. Poruszenie iey członków iest zachwycaiącą harmonią, a gibkość iey ciała roskosznym rymem. Unoszona od przyiemnych zefirów wydaie róże, po których

rych lekko stąpaiąc, tylko z daleka nay-wyższych wierzchołków powłoki ziemnéy dotyka. Gdzie się ona znayduie, tam natura iest wspaniałą i piękną. Powabne *Gracye* (*) z ramionami przyiacielsko złączonemi otaczaią to bóstwo. Niezliczone mnóstwo bóstw ożywia wszystko, co się koło niéy znayduie; a zefiry słodyczą (ambrozyą) i nektarem powiewaiące żartobliwie w iéy okolicy igraią. Jéy spoyźrenie iest niewinne; czyste i przyiemne to czarownicze omamienie, które iéy boskie oblicze zasłania.

Ponieważ smak w osądzaniu piękności uważa na iéy dobroć moralną, bo ta tylko w tym względzie podobać się i przez uczucie onego, serce do niéy otwierać może; ponieważ zwyższaiąc się nad wszystkie powaby zmysłowe, pewnego uszlachetnienia wiadomi iesteśmy; przeto słusznie piękność *godłem* (symbolum) moralności nazwać możemy. Pospolicie umysł ludzki zwykł pię-kno-

---

(*) *Gracye* po grecku Χαριτες, po polsku *Wdziękinie*. Z których piérwsza nazywa się *Aglaia* od wesołości; druga *Thalia* od rzeźwości i zgody; trzecia *Eufrozyne* od łagodności.

knośći natury kolorami oznaczać, przez które, *niewinność*, *skromność*, *łagodność* i inne cnoty wystawia. Piękność więc i cnota równie iak dwie hoże siostry podaiąc sobie wzaiemnie ręce, ludzkość do wysokiego prowadzą celu.

Władzę osądzania piękności, wzbudzoną przez wykształcenie moralne, nazywamy *smakiem* (*). W sądzeniu o smaku nie wyrażamy nic więcéy, iak szczególne bezinteressowne upodobanie które zależy na igraniu władz wyobrażenia, a które w swéy czystości oddalone iest od zewnętrznego po-

(*) Chcąc więc sądzić o *smaku*, potrzeba *władzę sądzenia o piękności* wykształcać przez gruntowne prawidła umysłu i uczucia moralne; nikt bowiem o smaku pewnego przedmiotu sądzić nie może, kto gruntownéy i dokładnéy o nim znaiomości nie posiada, iak mówi *Świattły Stanisław Potocki* Senator Woiewoda, Dyrektor Edukacyi Narodowéy etc. etc. w Rospawie swoiéy *o Krytyce*. w Warszawie. rok. 1811. na kar. 10. „Smak, czyli to delikatne i trafne uczucie tego co „w rzeczach iemu podległych przystoi i zdobi, „chociaż po części zdaie się wrodzonym darem na„tury, iednakże kształci się, wzmacnia, wydosko„nala, a nawet nabywa ustawnym obcowaniem z „prawdziwemi iego wzorami.„

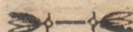
powabu (chuć zmysłową lecz nie bezinteressowne upodobanie wzbudzaiącego) tak, iak poruszenie wewnętrzne z wysokich przedmiotów moralnych wypływaiące; chociaż one obydwą iako skutki z niem połączone bydź mogą wtenczas, ieźli to piękne wystawienie zupełnie czystem nie było, iak się pospolicie zdarza w dziełach ludzkich, które albo od zmysłowéy chuci pochodzą, albo zwierzchnictwa godności moralnéy są skutkiem; albo kiedy umysł osądzaiącego (iak się pospolicie dzieie) nie iest tak dalece uszlachetnionym i wykształconym, ażeby wiadomym był w naywyższéy czystości, iedynie prawdziwego wzoru, którym iest źródłowy wyobraz piękności.

Igraiące siły duszy, iako istotnie do *umysłowości* należące, przy rozważnem osądzaniu piękności, mogą bydź każdemu człowiekowi iako właściwy *wspólny zmysł* (Gemeinsinn) przyznanemi; i dla tego to w sądzeniu o piękności wymagamy zgodności wszystkich.

Stąd wypływa przyczyna, dla którey miłość piękności szczególniéy pomnażana by-

bywa od skłonności do towarzystwa. Piękność żąda powszechnego w niéy upodobania, a zatém miłość piękności nie iest niczém innéin iak skłonnością mienia coś takiego, przez co w oczach drugich za podobaiących się uważani bydź możemy. Wszyscy więc ludzie którzy w ogólności to co iest pięknéin miłuią, szczególniéy zaś ci, którzy się niedawno ze stanu surowości wydobyli n. p. dzieci, nieuobyczaione pokolenia i narody i t. p. powiększaią w sobie tę od natury zaszczepioną skłonność do towarzystwa; bo własnie ten interefs który na piękności zakładaią, wzbudza w nich staranność siebie i wszystko koło nich znayduiące się upiękniania, ażeby za ludzi delikatnych i smaku pełnych t. i. za takich, którzy przez się, i to co do nich należy podobać się zwykli, uważanemi bydź mogli; co iako początek cywilizacyi uczucie dobrego tak dobroczynnie ożywia, iak to samo uczucie, przez zapatrywanie się na cel człowieczeństwa uczucie piękności umacnia. Nawet naypospolitszy człowiek, czuie to, że obrzydliwe, złe,

nik-

nikczemne i niemoralne nikomu podobać się nie może, a zatém piękność w powłoce moralnéy okazywać się musi t. i. ieżli się chce podobać, nie powinna drugich przez niemoralność obrażać, a przez to odrażać od swéy przyiemności. Stąd wypada że przystoyne i uprzeyme tylko wtenczas podobać się może, kiedy iest dalekiem od haniebnego, a zbliżaiącem się do dobra moralnego; co Grecy nazwali *Kalokagatyią* (*) t. i. piękną cnotą, piękną dobrocią serca. Ten dowcipny narod umiał ią śmiertelnym za pomocą sztuk pięknych, cudotwornie wystawiać z *Olimpu* (**).

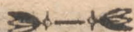
Natura dobroczynna obsypała rozmaitemi skarbami form pięknych nietylko obszerną powierzchnią zamieszkalnych kraiów,

---

(*) Wyraz αλοκαγαθιας pochodzi od greckich καλος (piękny) i αγαθος (dobry).

(**) *Olimpus* znaczy u Greków *Niebo*, właściwie zaś mówiąc, miasto *Olimpiią* w *Elis* do *Peloponezu* należące. Sławne było Kościołem *Jowisza* i pięcioletniemi igrzyskami *Olimpijskiemi*, na cześć *Jowisza* (stąd *Olimpijskim* nazwanego) co cztery lata, około przesilenia dnia z nocą obchodzonemi.

iów, ale nawet głęboką przepaść niezgruntowanego morza, tak, że się zdaie, iż to w tym zamiarze uczyniła, ażeby umysł ludzki przez uważanie tych piękności był kształconym, i stósownie odpowiedział iéy godłowéy mowie, przez którą się ona bezpośrednio odzywa do umysłu naszego. Piękności natury nie są niczém innćm iak przedmiotami, które siły nasze wyobrażenia przyiemnie zabawiaia, a razem tę słodką roskosz czuć nam daią, która wypada z zgodności naszych sił poznania, podobaiących się przez czarownicze omamienie ich formy; możémy ie więc nazwać *wystawieniami* (Darstellungen) należytego stósunku zachodzącego między siłami poznania umysłu naszego. Bezpośrednie upodobanie które mamy w uważaniu pieknéy natury, nie tylko dla nas nie iest nieinteresownem, ale nawet wléwa w duszę naszę tę świętą spokoyność, która cnotliwemu usiłowaniu naszego umysłu nadzwyczaynie iest przyiemną. Nieczuiemyż radości uważaiąc piękny kształt kwiata, postać insektu smaku pełną i piękną formę muszli? O iak często



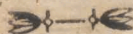
sto nieoddala się dobrze myślący od zgiełku tego świata, ażeby używaiąc samotnéy przechadzki znalazł rozweselenie umysłu i duszy swoiéy spokoyność? — Nie napełniaż się serce nasze wewnętrzną radością i czystem ukontentowaniem, gdy uważamy iak szeleszczący strumień w swych płochych zakrętach pól rozmaitych dotyka i kwiatom w nim iak w zwierciedle przeglądać się nie dozwala — albo iak piękna trzoda swego małego pasterza w dalekich od trosków rozrywkach otacza, gdy tenże w tonach naturalnych wyśpiewuie niewinne serca swego uczucia? —

Dusza dobra znayduie swóy posiłek w oglądaniu natury, a dary moralne nigdzie nieznayduią czystszego wykształcenia iak w iéy pięknościach; bo nic ucywilizowanych ludzi więcéy nie interesuie iak natura, nic bardziéy przez uczucia do cnoty prowadzić nie zdoła, iak oglądanie pięknéy natury. Ona iest iedyną, która przez swoie piękne formy w ogólności, przez uprzeyme kolory, przez światło, przyiemne tony i miły dźwięk, pewny gatunek mowy ozna-

cza,

cza, która wyższy zmysł moralny wskazując, do rozwinięcia naszych sił poznania przeznaczoną bydź zdaie się. Przyiemne uczucie harmonii w umyśle naszym przy uważaniu piękného natury, prowadzi nas do wglądania w nas samych z takim zapałem, że nim zaieci, mniemamy, iż w świecie idealnym między świętemi duchami zostaiemy. Zwyższeni nad *podłość* i *nieprzystoyność*, czuiemy, że do pięknych szlachetnych, ludzkości sprzyiaiących myśli i czynów powołani iesteśmy. To wewnętrzne natchnienie czyści zmysłowość człowieka, który w tém usiłowaniu nawet zdolnym nie iest do pomyślenia o nieszlachetności, owszém wzdryga się przed każdą myślą nieprzystoyną, ażeby niezaćmiła iasności duszy iego. I dla tego to, piękna natura iest nayobfitszem źródłem nayczystszych uciech duszy naszéy, do czego iednak ci tylko śmiertelnicy są zdolni, którzy się z szczérem sercem téy dobroczynnéy zbliżaią matce. Jest to zawsze znakiem szlachetnego i dobrego umysłu, który czuie i przyimuie piękności otaczaiącéy go natury.

Lecz



Lecz i twórcza siła fantazyi, która w swéy działalności z prawidłami umysłu iest zgodną, umie tę dowcipną harmonią wyprowadzać ze świata nadzmysłowego, i przez omamiaiące czarodzieystwo wystawiać ią w rzeczywistości; rozmaite bowiem dzieła sztuki piękny, które się same przez się podobaią, nie są niczém innem, iak płodem wolnéy fantazyi do umysłu zastósowanéy. Duch Artysty od obfitości iego fantazyi przymuszonym zostaie, ożywiaiącą go piękność z tym zapałem i żywością wystawić, iaką w umyśle swoim przeniknionym się bydż czuie. Czuiemy w uważaniu sztuki piękney dowcipną przytomność *Geniuszu* t. i. istoty piękne ideie tworzącéy, która w wystawianiu dzieł pięknych tchnie duchem ożywiaiącym, wzbudza siły wyobrażenia i one przyiemnie ożywia. Geniusz idealną pięknością zagrzany, umie przedmiot swéy sztuki smaku pełnie wystawiać i oglądaiących iego dzieła przez godłowe bawienie swéy czarowniczéy siły, w świecie idealnym umieszczać, w którym przez słodkie omamienia w przyiemnem marzeniu zosta-

stawieni, o świecie ziemskim zapominaią.

To wyrażanie ideiów estetecznych szczególniéy widzieć się daie w *sztukach Wymowy* (redende Künste). *Poezya* układa z łatwością wszelkie ideie w podobaiących się i uprzeymych rymach. — *Wymowa* ubiera myśli w powłokę fantazyi, aby im więcéy dodała wziętości. Nawet *sztuki kształcące* (bildende Künste), i inne gatunki *sztuk pięknych* dowcipne ideie wzbudzaiąc, zdatne są serce rozweselić, ducha ożywić, a umysł przez przystoyność wykształcić.

Nie możemy bydź oboiętnemi na piękności i przy uważaniu onych nieczuć się wewnątrz pokrzepionemi, a szczególniéy wtenczas, kiedy siły duszy roztargnione, rospływaią się w nayprzyiemnieyszéy harmonii muzykalnego tonu i rymowego taktu, przez które, ideie estetyczne wzbudzanę bywaią. Wtenczas kiedy wyrażenie uczucia pięknego w naturze, lub iakiéy pięknéy sztuce, z uczuciem piękności uważaiącego zbiega się, czuie on z nieokreśloną rado-

ścią

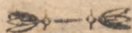
ścią tę harmonią przez uważanie wystawienia zewnętrznego potwierdzoną. To uczucie wewnętrzne połączone iest nayściśléy z uszlachetnieniem serca; taki albowiem uważaiący odrywa się od każdego zmysłowego interefsu, a uwolniony od wszelkich namiętności zwyższa się do pięknego świata *estetycznych ideiów* tak, iak przyiaciel cnoty oderwany od wszelkiéy zmysłowéy chuci wznosi się do Królestwa dobroci moralnéy. Ożywiona fantazya wypadaiąca z ukształconéy imaginacyi w uważaniu sztuki pięknéy, sprawia to; że czuiąc szczęście pięknego świata idealnego, które w nas samych znayduiemy, zapominamy o świecie zmysłowym. Jasność słoneczna płod piękny oświécaiąca, pobudza umysł nasz (od roskosznego uczucia ożywiony) do myślenia o harmonii i melodii w tym płodzie postrzeżonéy i do rozszerzenia przez prawidła umysłu obwodu téy pięknéy sztuki.

*Zamiarem szczególnym sztuk pięknych iest wzbudzanie wyobrażeń moralnych, u-*

*czy-*

*czynienie cnoty zamiłowania godną i doprowadzanie przyiemne człowieczeństwa do moralności.* Zdaie się że natura nie nadaremnie poznać daie cnotę przez przyiemne rysy, dla których część boską oddawać iéy powinniśmy; że nie darmo występek tak obrzydliwemi kolorami oznacza, iż prawie koniecznie od niego odstraszeni bywamy. Rozmaite piękności natury, które się równie iak uprzeyme róże w ciągu naszego życia przed krokami naszemi roskrzewiaią, pokazuią nam iaśnie, żeśmy przez uważanie onych popędliwości natury zmysłowéy przez łagodzenie moralne uspokaiać, a przez dobroć zamiłowania godną poskramiać powinni. Z piękności natury poznaiemy, że ona nie tylko do pożycia zmysłowego, ale i do uszlachetnienia uczuciów i do uprzyiemnienia obyczaiów utworzoną została.

Powaby piękności wiią uprzeyme róże w związku towarzyskim i zawięzuią między uobyczaionemi ludźmi naypięknieyszy i nayprzyiemnieyszy węzeł nayczulszéy miłości, któ-



którey czystość łączy (idealnie) dwie dusze w siebie wpływaiące.

Uczucie piękności spokoyne, uprzeyme i uymuiące, oblewa nasze iestestwo wesołą iasnością i przyiemnością zamiłowania godną. Dzieła naywybornieyszych Artystów zmierzaią do naszego uzacnienia i godności, bo cecha piękności geniusz Artysty ożywiaiąca, w boskich promieniach wystawiona, pobudza umysł ludzki do wielu myśli szlachetnych towarzystwu przyiemnych. Dla tego to dowcipni Grecy szczególniey czcili uprzeyme *Gracye* (*), których omamiaiąca przyiemność, bogów i lu-

dzi

(*) Uprzeymość *Gracyy* sam *Sokrates* (w młodym wieku od Oyca swego *Sophronika* snycerni poświęcony) własną ręką w statuach ukształcił, które na murach *Ateńskich* obok statuy *Minerwy* umieszczonemi były; co dowodzi, że do wysokiego stopnia sztukę snycerską doprowadzić musiał, kiedy płod iego tam umieszczonym został, gdzie tylko wzory sztuk mieścić się mogły. Obacz: *Pausaniæ Baeotica. Auctore Guillelmo. Xylandro* Hannoviæ. 1613. fol. Lib. 9. p. 596.

dzi wdziękami swemi zachwycała. Te to powabne *Wdziękinie* z dowcipnemi *Muzami* (*) wprowadzaią swych czcicielów do świątyni piękności.

---

(*) *Muzy* urodzone z *Pamięci* i *Jowisza*; przez co dawano poznać, że do nauk inaczéy przestąpić niemożna, tylko przez *pamięć i rozum*. Nazwisko to pochodzi od μοσαι (szperanie) t. i. że sztuki wynayduią i ludzi uczą. Malowano ie wzaiemnie trzymaiące się i tańczące, w pośród których siedział ich wódz *Apollo*. Było ich 9 Imiona *Mux* zamknięte są w dwóch wierszach:

*Calliope, Polymneia, Erato, Clio atque Thalia,*
*Melpomene, Euterpe, Terpsichore, Uranie.*

---

# ODDZIAŁ VI.

## O UCZUCIU WYŻSZOŚCI.

Rozważaiąc mądrą harmonią między władzami umysłu naszego, a razem zastanawiaiąc się nad mądrem iéy dążeniem do naywyższego moralnego celu, nie możemy z naywiększą uniżonością nie zadziwiać się nad Mądrością (niezgłębionéy od nas nigdy) Naywyższéy Opatrzności. Umysł czyni nie tylko naturę ale nawet i siebie samego przedmiotem poznania, płodem iego funkcyi (działań) iest *prawda.* Rozum moralny iako wystawiciel Bóstwa, wskazuie nam świętą ustawę moralną od wieków ustanowioną, a w sercu ludzkiem zaszczepioną, iako prawidło wszystkiego działania naszego; iego płodem rzeczywistym iest *Cnota.*

Umysł poznaie i sądzi o stósowności rzeczy podług ich zdatności do celu, do któ-

którego zmiérzaią. Rozum nakazuie działać stósownie do celu, który nam od niego iako obowiązek iest wskazanym. Mądra natura uznała za potrzebę urządzić nas tak, ażebyśmy tę stósowność przy powodach zewnętrznych, nawet bez poznania iéy pewnego celu, czuli, które uczucie bezinteresowne, w umyśle ludzkim ugruntowane, wszystkim ludziom ukształconym przyzmyślonem bydź może. Działanie fantazyi stósowne do prawideł umysłu w ogólności, wzbudzone przez piękności natury i sztukę piękną naturę naśladuiącą, sprawia *uczucie piękności*, o którem mówiliśmy wyżéy. Działanie fantazyi stósowne do prawideł rozumu, wzbudzone przez niezmierne i ogromne przedmioty natury i sztukę naturę naśladuiącą, iest *uczuciem wyższości*, o którem teraz mówić będziemy.

Przedmiotem naszéy imaginacyi (władzy wyobrażenia) iest poiedyncze zbiéranie i obeymowanie rozmaitości wrażeń zewnętrznych. Jedność tychże rozmaitości oznaczoną bywa przez rozum podług właściwych mu ustaw Imaginacya więc może bydź uwa-

żana iak źwierciadło obrazy przedmiotów zewnętrznych przyimuiące i zbieraiące, a umysł iak ognisko, w którem iako w iednym punkcie, zebrane poiedyncze przedmioty w iedność połączone zostaią.

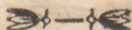
Każdy w fantazyi powstaiący obraz przedmiotu zewnętrznego, ma swóy fundament w stósowności wrażenia, które uczynił przedmiot na władzy wyobrażenia. Lecz gdy władza wyobrażenia z iednéy strony przywiązaną iest do granic zmysłowości przez którą przyimuie obrazy, z drugiéy strony zaś do granic i prawideł umysłu, przez które zbiera ie i przyimuie; dla tego też władza wyobrażenia ma pewne granice, w których funkcye swoie stósownie do ustaw (którym podléga) odprawiać powinna. Jeźli więc pewna wielkość, pewny kształt przedmiotu zewnętrznego na oko szacowanym bydź maiącego uważanym, lecz w ieden obraz złożonym bydź nie może, t. i. ieźli te granice (którym podléga władza wyobrażenia) przewyższa, i dla swéy niezmierności od władzy wyobrażenia w iednym obrazie wystawionym bydź nie może; wtenczas da-

remne

remne usiłowanie téy władzy wzbudza niechęć w umyśle naszym; i iak gdyby odpycha od siebie obraz przedmiotu, niewymiernéy wielkości i ogromnego kształtu.

Jednakże człowiek ma rozum przez który czuie się bydź znaglonym do wzniesienia się (nad wszystko zmysłowe) do niewymiernego i nieograniczonego świata idealnego. W tym świecie nadzmysłowym znayduie on iedynie miarę tego, co iest niewymiernem w świecie zmysłowym. Przez rozum znaglonym iest myśleć o wymierzeniu nieskończonem tego wszystkiego, co iest przez wszystkie miary świata zmysłowego niewymiernem; przez tę wysoką władzę może on sobie wystawiać to wszystko, co iest zmysłowem i ograniczonem, może nakoniec myśleć o nieskończonym ciągu warunków, kiedyś przecie przez bezwarunkowość ukończyć się mogących.

Wtenczas kiedy władza wyobrażenia daremnie usiłuie poznać wielkość i piękność iakiego przedmiotu, rozum do czynności powołanym bywa, który o téy zmysłowéy niewymierności sądzić, i tę iak całość wysta-



stawić sobie może. To co przez ograniczoną władzę wyobrażenia poznanem bydź nie może, poietem bydź może przez nieograniczoną władzę rozumu (*). Tak iak daremne usiłowanie władzy wyobrażenia niechęć wzbudziło i umysł od przedmiotu odwróciło; tak wyższość i nadzmysłowość rozumu, którą czuiemy w wnątrzu naszem i onéy z powodu téy niestósowności wiadomemi staiemy się, wydaie nieokreśloną chęć poznania przedmiotu, który umysł ludzki tak potem do siebie pociąga, iak go piérwéy odrzucał.

Te poruszenia czynią nas wiadomemi natury nadzmysłowéy i naszego przeznaczenia nadzmysłowego, o których wspaniałości uwiadomia nas rozum; dla tego téż z uczuciem wyższości połączone iest szczére uczucie uszanowania dla natury ludzkiéy. Tyl-

ko

(*) Ponieważ celem człowieka iest zbliżanie się do *Ideału* naydoskonalszego człowieczeństwa, przeto mnie równie iak Autorowi zdaie się, że *władza rozumu* w tym względzie ograniczoną bydź nie może; lubo na tym świecie przez wpływ zmysłowości i przedmioty poznania ograniczoną zostaie.

ko rozum, którego władza wszelką miarę zmysłowości przewyższa, sprawuie to, że wyższość w umyśle naszym czuć możemy. I dla tego przedmioty uczucie wyższości wzbudzaiące w właściwem znaczeniu nie są zwyższonemi (nad umysł), lecz tylko to usposobienie umysłu, przez które władzę wyobrażenia rozumowi w ogólności zastósowywamy. Jednakże w znaczeniu niewłaściwem i przedmioty na to nazwisko zasługuią, dla tego, że przez nie, wewnętrzne poruszenie wyższości uskutecznionem zostaie.

Spoyżrenie na niewymierną rozległość nieba i na nieskończoną ilość gwiazd w iego sklepieniu błyszczących; spoyżrenie na niewymiernego morza powierzchnią, któréy groźne źwierciadło poziomu nieba dotykać zdaie się; spoyżrenie na wysokość *Alp* nad wieże wzniesionych, których lodowe piramidy sklepienie nieba dźwigać się zdaią; niezgruntowane głębie, w których porywaiące strumienie szumieią; ogromne góry ze straszliwemi massami skał i t. d, daią nam czuć zmysłową niedołężność zebrania ich w

ieden

ieden obraz, iednakże wzbudzaią w nas wiadomość naszéy natury nadziemnéy, za pomocą któréy wystawiać ie sobie możemy i przez którą w ożywiaiącéy nasz umysł roskoszy zwyższonemi się bydź czuiemy nad całą ziemską naturę.

Niezmierne powierzchnie, ogromne przedmioty, i wszystko to, co wywyższa wszelką rozciągłość (do naszych sił wyobrażenia zastósowaną) nad *zwyczayne* i na pozór *nieograniczone*; wszystko *ogromne* i nadzwyczaynie *wielkie*, stanowi *wyższość matematyczną* t. i. tę, która się tyczy rozciągłości. Lecz są także przedmioty *wyższość dynamiczną* maiące, t. i. takie, które nas iako słabe i niedołężne stworzenia przez swoią ogromną moc, nadzwyczayną siłę, w boiaźń i lękliwość wprawiaią; chociaż wtenczas, kiedy się w beśpieczeństwie znayduiemy, z naywiększem upodobaniem na nie spoglądamy.

Natura zewnętrzna okazuie się nam w takiéy sile i mocy, że opierać się iéy, daremniebyśmy usiłowali. Czuiemy fizyczną niemożność w iéy całéy głębiźnie, tyle razy,

zy, ile razy myślimy o walce z iéy *żywiołami* (elementami) od nas nigdy niezwyciężonemi. Uważanie gwałtownéy mocy natury, która nam wtenczas kiedy ią w beśpiecznéy odległości uważamy) zburzeniem niezagraża, lecz tylko straszliwą okazuie się; wzbudza w nas (przez uczucie naszéy niedołężnéy niższości) pewną niechęć; iednakże ta sama potężna natura zewnętrzna, wzbudza w nas wiadomość natury moralnéy, która iako naywyższy idealny świat rozumy, osobę człowieka nad wszelką moc zewnętrzną wywyższa, a umysł iego takiem ukontentowaniem napełnia, że żadna siła zewnętrzna téy władzy ludzkiéy zwyciężyć nie zdoła, a iego wewnętrznéy wolności, świętéy osobowości i téy roskosznéy wiadomości że iest członkiem świata rozumowego, wydrzéć mu nie potrafi.

To przez działanie ogromnych przedmiotów wzbudzone uczucie przewagi naszéy wielkości wewnętrznéy nad wszelką mocą zewnętrzną, a nawet nad nasze własne siły fizyczne, sprawia to, że nasza wyższość wewnętrzna przez nadzwyczayną zewnętrzną

wiel-

wielkość i ogromność przedmiotów estetycznie wzbudzoną bydź może. „ Ogromne, „ zwieszone, grożne nad wieże wzniesione „ skały; grzmiące obłoki wydaiące trzask i „ błyskawice; wulkany przez swą zburzaiącą siłę, nawalnice zniszczenie zostawuiące, ocean nieograniczony w oburzeniu będący, wysokie katarakty, gwałtowne rzeki i t. d. przez swą nieporównaną moc, czynią władzę naszą do opierania się im niezdolną. Lecz widok „ tych ogromnych przedmiotów tém bardziéy nasz umysł zachwyca, im staszniey„ szym iest wtedy, kiedy się w beśpieczeństwie znayduiemy; a tym przedmiotem niemożemy nieprzyznać wyższości, „ bo zwyższaią moc duszy naszéy nad swą pospolitą średnią miarę, a przez to odkrywaią w nas władzę, która nas ośmiela mierzyć się z tą nadzwyczayną mocą „ natury. „ Obacz: *Kants Critik der Urtheilskraft.* 2 *Auflage. Berlin.* 1793. kar. 104.

Chociaż władza wyobrażenia przy uczuciu wyższości ogołoconą iest z téy wolności,

ści, która iéy przy uczuciu piękności do umysłu zastósowanem z łatwością igrać dozwala; iednakże rozum spowodowany przez niedostępność natury, o iéy niewymierności i straszliwéy mocy, iako o wystawieniu tego, co iest dla człowieka nadzmysłowem, sądzić może. Niemożemy nie szanować naszéy wyższości, choćby się to nawet naszemu zmysłowemu interessowi sprzeciwiało. Dla tego téż człowiek moralnie-dobry w nieprzestannem usiłowaniu do swego wysokiego przeznaczenia zmierzaiącem, znayduie upodobanie w swoiéy wyższości. Ustawa moralna nakazuie, abyśmy iéy (z mocą moralną nieodstępną) wszelką zmysłowość poddawali i zwyższali się nawet przez zaparcie siebie samych do świętego Królestwa wolności; przez co, chociaż się to naszemu zmysłowemu interessowi sprzeciwia, czyste i nieokreślone upodobanie w nas samych znaleść możemy.

Podziwienie uszanowania pełne zaymuie duszę naszą wtenczas, kiedy widzimy człowieka opartego na cnocie, uzbroionego tarczą poczciwości, opieraiącego się mężnie

wszel-

wszelkim złośliwych nieprzyiaciół napadom i burzom przeciwnego łosu, zwyższonego nad boiaźń i passye, odrzucaiącego wszystkie powaby *korzyści własnéy* (Eigennutz) i zmysłowości, pogardzaiącego nawet życiem ziemskiem dla uszanowania téy ustawy moralnéy, którą mu wysoki rozum za obowiązek wskazuie.

To podziwienie i uniżoność ku Bohatyrowi cnoty, zrzékaiącemu się wszystkich dóbr a nawet i siebie samego, iest tak naturalne, a upodobanie które mamy w iego czynach tak uymuiące, że samo skłonienie umysłu (wyższości moralnéy tylko podobne), to samo sprawuie w nas zadziwienie. Przyiaciel prawdziwego dobra Entuzyiazmem zagrzany, odrywa się od affektów i pała żądaniem udoskonalania powszechnego, za co, chociaż nie zawsze należące się cnocie odbiera uszanowanie, iednakże z podziwieniem powszechnem umysłu ludzkiego uważanym bywa, lubo ten gorliwy zapał pozbawia go często rostropnego oglądania się na ułomność ludzką i niekiedy męczennikiem czyni za ten Entuzyiazm, do

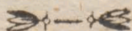
któ-

którego nikt nie iest obowiązanym. Zdumiewać się należy nad tym człowiekiem, który dobre lecz względnie do okoliczności niewykonalne ideie z takim Entuzyiazmem wykonywać i one z wszelkiem natężeniem umysłu, z poświęceniem siebie samego i wszystkich dóbr iakie rzeczywiście posiada i posiadać może, do skutku przyprowadzić usiłuie.

Niezmienna stałość Męża affektom nieulegaiącego, który iak drugi *Cato* z *Uttiki* (*) w swych gruntownych zasadach niewzru-

---

(*) *Cato* urodzony na lat 103 przed *Chryst.* ( o którym
mówi *Sallustius*: „ Esse, quam videri bonus malle-
„ bat, et quo minus gloriam petebat, eo magis il-
„ lam assequebatur. „ *Wolał rzeczywiście bydź iak*
*udawać się za dobrego człowieka, a im mniéy ubié-*
*gał się za chwałą, tém więcéy onéy dostępował*) po
pamiętnéy bitwie *Pharsalskiéy* (między *Pompejuszem* i
*Cezarem*) obranym był Rządcą *Uttiki* ( w *Afryce* w
dawnem Królestwie *Numidyi* leżącéy). W tem mieście
starał się utrzymać *Rzeczpospolitą Rzymską*, gdzie z
300 Republikanów senat uformował. Uczynił on stałe
przedsiewzięcie nieoddania *Uttiki* wszędzie zwyciężaią-
cemu *Cezarowi*; lecz gdy u mieszkańców tego mia-
sta mniéy stałości postrzegał, sposobem *heroicznym*
prze-



wzruszonym zostaie; iest w oczach każdego wspaniałym widokiem, równie iak odłączenie się od zgiełku tego, gdzie ludzie namiętnościom ulegaiący i tylko własną korzyścią zaięci, niewydaią się w tem ludzkości

---

przemocy *Cezara* usunąć się zamyślił. Tegoż samego dnia otoczony przyiaciołmi, przepędził wieczor na rozmowach nauki pełnych. Potém czytaiąc dzieło *Platona o nieśmiertelności duszy*, zasnął spokoynie. Przebudziwszy się, przeszył żelazem serce swoie --- a tym sposobem wolał (w 55 r. życia swego) paść ofiarą stałości, niżeli oddać się w ręce niepzyiaciela. Przykład stałości tego Męża nazwał *Horatiusa Nobile Lethum*. Obacz dzieło w 8 Tom pod tytułem: *Allgemeine Weltgeschichte für denkende und gebildete Leser, nach Eichhorns Galletis und Remers Werken bearbeitet v. J. B. Schütz.* 2 Band. 2 Auflage. Wien. 1807. 8vo. kar. 289.

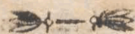
Podług zasad *Moralności prawdziwéy*, nie życie, ale *wypełnianie ustawy moralnéy ostatnim celem człowieczeństwa bydź powinno*; życie albowiem iedynie za środek do celów wielkich ustawą moralną wskazanych uważanem bydź może. A zatém, o czynie *Catona* równie iak innych Mężów z życia swego ofiary czyniących, --- --- podług wielkości celu, szlachetności pobudek i okoliczności życie ich w *Kollizyą* wprawiaiących, sądzić należy; w przeciwnym razie, podobne postępki (w względzie moralnym) nigdy usprawiedliwione bydź nie mogą.

kości świetle, w którem się dobre umysły okazywać zwykły. Wspaniały blask oblewa takiego *szczególnisia* (Sonderling), który się od tego zgiełku oddala nie z nienawiści ku ludziom, lecz z zamiłowania przystoyności.

Nawet burzliwe affekty, których wybuchnienie połączone iest z gwałtownem wywnętrzeniem naszych uczuciów, iakiémi są n. p. porywcza wściekłość obrażonego, wystrzał wściekłego w boiu woiownika i t. p. wprawiaią nas w zadumienie wtenczas, kiedy z podziwieniem uważamy nadpospolitą moc człowieka w tym stopniu natężenia umysłu uniesionego. Z temże samem uczuciem podziwienia i ukontentowania widzimy (wtenczas gdy się w bespieczeństwie znayduiemy) pięknością swoią nadętego konia, i gwałtowne wywnętrzenie siły straszliwego zwiérza.

Naturą w ciemności nocne przyodziana, gay świętą pomroką zasłoniony, czynią nas boiaźliwemi wtenczas, kiedy fantazya, ich przestraszaiącéy nieobeyźralności obiąć nie może; lecz ta sama boiaźliwość pozwala

nam



nam czuć wyższość naszéy mocy wewnętrznéy, wtedy, kiedy się w stanie beśpieczeństwa znayduiemy.

Przyiemne *Muzy* umieią przez sztuki piękne malować wyniosły styl natury takim omamiaiącym sposobem, że przy uważaniu tychże sztuk, tę samą wyższość w umyśle naszym czuiemy, która wzrusza uczucia nasze przy wywnętrzaniu sił gwałtownéy i niewymiernéy natury. Czytaiąc dzieła *Rousseau* stylem energicznym pisane, zapominamy o nas samych i unosimy się zapałem dla wysokiéy godności natury ludzkiéy. Omdlelibyśmy zapewne przerażeni widokiem boskiéy postaci *Jowisza Olympijskiego* iednem skinieniem wszystko poruszaiącego (*cuncta supercilio moventis*). — Swiętość przeraża umysł nasz gdy wchodzimy do kościoła *gotyckiego*, na którego obwód i wysokość z wielkiem podziwieniem spoglądamy; lecz majestat naszéy natury moralnéy, którego w własnym umyśle wiadomemi iesteśmy, pozwala nam oraz czuć upodobanie w iego pleśnią omszonéy Starożytności.

OD-

# ODDZIAŁ VII.

## O ROZTRZĄSANIU NATURY.

To w oddziałach poprzedniczych odrysowane cudowne urządzenie naszego umysłu, otworzyło nam tak bogate źródło naszéy spokoyności wewnętrznéy, że pełni uczuciów naypowinnieyszéy uniżoności i naywyższego uszanowania dla Stwórcy Natury, z wdzięcznością serca odważyliśmy się weyżreć w naszą własną istotę. Jednakże nie moglibyśmy czuć harmonicznego postępu naszéy istoty wewnętrznéy (uwiadomiaiącéy nas, czém iesteśmy i czém bydż powinniśmy, iak myśleć i co poznać możemy, i iakim nasz stan wewnętrzny bydź powinien) gdyby natura zewnętrzna do naszego własnego dobra urządzona, téy cudownéy nie poruszała władzy i nierozwiiała iéy działalności.

Natura zewnętrzna tak urządzoną bydź musi ażebyśmy ią poznawać i rozumieć mogli; bo umysł iest tylko władzą myślenia, którey działalność drzymałaby nieczynnie, t. i. byłaby niczém, gdyby natura zewnętrzna niepodawała przedmiotów, przez które iéy działalność wykonywaną bydź może. Istoty zmysłowo - rozumne tylko wtenczas umysłu swego wiadomemi bydż mogą, kiedy natura zewnętrzna urządzoną iest stósownie do władz umysłowych, a szczególniéy do władzy obeymowania; albowiem ludzie tylko wtenczas wiadomemi bydź mogą, że coś rozumieią i poznaią, kiedy to coś, przez prawidła umysłu poiąć zdołaią. Przypuszczamy więc, że natura zgadza się z urządzeniem naszego umysłu, tak, iak gdyby iakiś umysł zewnętrzny, iéy rozmaitości dla naszéy władzy poznania uporządkował.

Ta stósowność naturze przyznana iest rzeczywistą, postrzegamy ią wtenczas, kiedy badawczem okiem na nią spoglądamy. Wszakże przy rozmaitych ziawiskach (zdarzeniach) doświadczamy, że natura dla naszego oświecenia wiele nam w sobie odkry-

wać

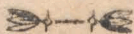
wać dozwala, które odkrycia wzywaią nasz umysł do układania (przez *rozważanie*) pewnych przepisów, podług których iéy nieprzeyżrane i niezliczone bogactwa w pamięci zatrzymywać zdolimy, a oraz do wyznaczenia reguł i ustaw, przez które iéy maiestatyczny i niezgruntowany ciąg obiaśnić możemy; a temi sposobami, nawet w świętości w niéy ukryte badać i nieiako w iéy taiemnice wpatrywać się w stanie iesteśmy. Wszakże zmierzone iuż są drogi obiegowe gwiazd i obiętości ciał niebieskich, znamy iuż ustawy chemiczne łączenia się i odłączania wielu ciał i t. d.

Nasza władza myślenia powoływa nas, abyśmy iedności (poięcia) rozmaitych dzieł natury, przez rozważanie szukali; czuiemy to bowiem sami, że przez tę władzę możemy obeymować naturę. Zebrawszy mnogość doświadczeń, które w niezliczonem bogactwie natury znayduiemy, nie możemy (dla łatwego poięcia) poiedynczych zdarzeń nie układać w gatunki, tych w rodzaie, a te w pewne klassy i t. d. W téy od natury saméy uczynionéy klassyfikacyi postępuiemy

tak, iak gdyby sama natura zewnętrzna (podług analogii umysłu ludzkiego) miała poięcie gatunku, które dla iaśnieyszego oznaczenia przedmiotów wystawia w rodzaiach i klassach; a ten sposób postępowania natury dla umysłu naszego wielce iest pożytecznym. Klassyfikuiemy nieprzeyżraną rozmaitość przedmiotów natury dla pożytku naszéy władzy poznania, tym samym sposobem, iakim ie natura rozgatunkowywa podług przyznanego iéy od nas umysłu. Niezliczoną mnogość istot naturalnych dzielimy na *królestwa*, i znayduiemy nietylko między niemi samemi, ale nawet między ich *klassami*, *rzędami*, *rodzaiami i gatunkami* tak mądre stopniowanie, że właśnie iak po schodach od naymnieyszego proszku, przez nieskończone mnostwo *minerałów*, *roślin i zwiérząt*, aż do *człowieka*, z uczuciem nieokreślonéy roskoszy dochodzimy; a tak wierzymy nie bez fundamentu, że Mądry Umysł, ten porządek w naturze, dla pożytku naszéy władzy myślenia ustanowił.

Gdy na zewnętrzną naturę spoglądamy w tym zamiarze, ażeby od umysłu naszego obie-

obiętą bydź mogła, czuiemy zachwycaiącą roskosz, tyle razy, ile razy między rozmaitemi doświadczeniami zgodność z naszą władzą poznania t. i. *regularność* (porządek) odkrywamy, a przez nią, zamiaru naszego dostępuiemy. Postrzegaiąc zachodzącą między naturą i umysłem naszym stósowność, zaspokoiamy isotną duszy naszéy potrzebę, co każdego natury badacza wielce rozwesela, osobliwie wtenczas, kiedy wszystko, *zrozumiale*, *stósownie i zgodnie* z władzą myślenia urządzonem znayduie. To staranie o poznawanie, zrozumienie i stósowność, iest tak właściwe naszéy naturze, że każda ciemność, niezrozumiałość i przeciwieństwo sprawuie niespokoyność i nieprzyiemność. To szczególniéy pobudza nas do szukania prawdy, pewności, zgodności i stósowności. Uwalniaiąc się od nieprzyiemności, przez odkrywanie stósowności tam, gdzie się nam coś ciemnego wydawało, czuiemy roskosz którą sprawia zaspokoienie potrzeby; radość, któréy towarzyszy uczucie zgodności przedmiotu zewnetrznego z naturą naszą, i wesołość wynikaiącą z prawdy i regularnéy dzia-



działalności naszéy istoty wewnętrznéy.

Twierdzimy nie bez przyczyny że wszyscy ludzie przez właściwe sobie urządzenie, przy postrzeganiu narury spokoyność i wesołość umysłu a razem roskosz i radość w sercu swoiem czuć muszą. Stąd wypływa, że poznawanie natury zależące na niezmordowanem usiłowaniu odkrywania nowych przedmiotów i właściwych im ustaw, a razem na wynaydywaniu zgodności i iedności między przedmiotami natury i iéy ustawami, zaymuie i przynęca do siebie czułe i czynne umysły. Tylko przez rozszerzanie *Nauk natury*, doświadczanie iéy rozmaitych przedmiotów i poznawanie właściwych im ustaw, spodziewać się można, że naturę iasną i poiedynczą dla siebie znaleść potrafimy.

Co za roskosz i zachwycaiący widok dla dusz dobrze myślących, które od nayniższych przedmiotów natury, od kamieni, minerałów, roślin i zwiérząt w naypięknieyszéy harmonii zwyższaią się aż do człowieka, a za pomocą władz swéy duszy udzielonych, wszystkie przedmioty natury prze-

wyż-

wyższaiących, nawet do Naywyższéy wznoszą się Istoty, która całą naturę tak porządnie, mądrze, dobroczynnie i wspaniale urządziła, a od niepamiętnych czasów w tym porządku, harmonii i zgodności utrzymuie. Wszystko w wzaiemnem działaniu ma swoie przeznaczenie i właściwy cel. Słońce, stoi we środku (*), celem oświecania wszystkich planet swem dobroczynnem światłem. Ziemia obraca się koło własnéy osi, ażeby tymże obrotem dzień i noc sprawuiąc, pracę i odpoczynek dobroczynnie przemieniała. Ta sama *planeta* (**) obraca się koło słońca, ażeby odmieniaiąc pory roku, łono swoie do wydawania płodów zawsze w zdatności utrzymywała. Ona iest przyodzianą pięknemi roślinami i ziołami, ażeby niemi mieszkaiące na niéy zwiérzęta żywiła, czucie ich umacniała i rozweselała, Wszystko tak iest wzaiemnie poprzeplatanem i w wpływie na siebie wzaiemnym tak poprzewiianem, że nie-

(*) Rozumié się tu swego świata. ---

(**) Nie piszę tu zwyczaiem niektórych --- *ten planeta*; gdyż zdaniem moiem nie Grammatyka ięzykowi, lecz ięzyk Grammatyce reguły wskazuie.

nietylko swemu szczególnemu przeznaczeniu lecz i powszechnemu odpowiada. Człowiek (bryllant między wszystkiemi stworzeniami téy ziemi) ogląda swemi do góry wzniesionemi oczyma wszystko koło siebie, porównywa za pomocą boskich umysłu i rozumu udzielonych sobie darów, żywi się wydobywaiąc z wnętrzności ziemi pokarmy, wszelkie bogactwa i ozdoby; przez swą pilność utwarza z nich *Ray* nawet w pustych stepach, a przez swóy rozum staie się panem i rozkazicielem *świata zwiérzęcego*. Wszystko żywotne i nieżywotne zdaie się hołdować iego godności, bytować dla iego dobra; przez co Wspaniałość Naywyższego Stwórcy, poznawać, czcić i wielbić może.

Ten cudowny łańcuch przedmiotów naturalnych, który *stósownością zewnętrzną* względnie do nich samych i względnie do człowieka nazywamy, napełnia nas podziwieniem, a gdy do tego rozważamy ich pożyteczność w różnych stósunkach, a szczególniéy względnie do człowieka; łatwo poiąć można, dla czego dusze dobrze myślące przy uważaniu onych w takie wpadaią

za-

zachwycenie, że zapominaią, iż cały porządek w naturze nie iest niczém innéin iak tylko skutkiem iéy koniecznych ustaw, i że cele zewnętrzne natury, przez doświadczenie od umysłu ludzkiego postrzeżone, w względzie moralnym od nas uważanemi bydź powinny.

Aczkolwiek iako ludziom trudno nam iest poznać wszystkie konieczne ustawy natury i sądzić o dobroczynnych stósunkach między niemi i nami zachodzących, o ktorych tylko myśleć, lecz nigdy z pewnością oznaczyć ich nie możemy, czyli te zewnętrzne cele natury są rzeczywistemi, owszem często dla tysiącznych wypadków nieszczęście sprawuiących, (iakiemi są np. erupcye straszliwe wulkanów) o dobroczynności natury powątpiéwamy; przecież natura moralna (która nas czyni członkami świata nadzmysłowego moralności, a życia naszego ziemskością nieogranicza) iest oyczyzną porządku świata moralnego. Przez nią wierzymy w bytność Naywyższego Boga, który iako Sędzia Sprawiedliwy każdemu takiego powodzenia udzieli, na iakie

sobie

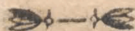
sobie przez swoie sprawowanie zasłuży, — przez nią wierzymy że Bóg iako Nay-mędrszy Rządca, świat cały do celów moralnych urządził; przez nią powołanemi iesteśmy do myślenia, że cała natura dąży do zbawienia istot moralnych, że zgodną iest z moralnością i że wszystkie zewnętrzne stósunki ściągaią się do czystéy Religii i Moralności.

Jednakże nie sądźmy iakoby te względy w myśli naszéy uczynione, ta zewnętrzna stósowność do moralności prowadząca, to obiaśnienie iedynie na moralnéy naturze ugruntowane, stósunkami rzeczywistemi natury, pewną i prawdziwą stósownością od niéy zamierzoną, celem natury beśpiecznym i pewnym bydź miały; tego twierdzenia dowieść nie potrafimy, gdyż bardzo mało znamy naturę, ażebyśmy *teoretycznie* zatwierdzać mogli, że to lub owo iest iéy pewnym i beśpiecznym celem.

Jednakże mimo téy niewiadomości, to moralne usposobienie przez które znaglonemi się bydź czuiemy do uważania w względzie moralnym wydarzeń naturalnych, kształ-

kształcić, i całą naturę zewnętrzną za środek naszego moralnego wydoskonalenia uważać powinniśmy.

O *stósowności zewnętrznéy*, przez którą przedmioty względnie na ich stósunki zewnętrzne (t. i. na ich cele wzaiemne iakie maią lub mieć mogą) uważamy, *teoretycznie* t. i. sposobem twierdzącym sądzić nie możemy, iakoby natura przez te lub owe przedmioty ten lub ów cel względnie na inne (przedmioty) dostąpić chciała i rzeczywiście dostępowała; lecz tylko *praktycznie* t. i. dla wydoskonalenia się moralnego rozszérzać ią, wyiaśniać i przyimować powinniśmy. Jednakże *stósowność wewnętrzna* ciał organicznych wprawia nas w takie zadumienie, że nawet nayoziębléy myślący przy roztrząsaniu onéy w zachwycenie podziwienia godne wpadać musi. Ciała organiczne są płodami, o których stósowności nie względnie na inne przedmioty sądzić należy, bo cel ich bytu znayduie się w ich własnéy naturze, a zatém względnie do niéy od nas osądzane bydź powinny. Znayduiemy albowiem, *że każda szczególna istota iest sferą*,

*sobą samą obwiedzioną*, którey szczególne części (w wzaiemnym na siebie wpływie) składaią całość, która iako cel w sobie samym dokonany, odpowiada dokładnie temu poięciu, które sobie nasz umysł o wewnętrzney stósowności przedmiotu uczynić może; tę zaś poznaiemy wtenczas, kiedy części przedmiotu wzaiemnie na siebie działaią, i kiedy ich wzaiemne działanie zgadza się z całością, a przez to przedmiot sobą samym uzupełnionym bywa.

Dla tego też podług urządzenia naszego umysłu, do roztrząsania ciał organicznych tak przystępuiemy, iak gdyby sama natura, cel (dla nas) zrozumiały, przez organiczne przedmioty wystawiać chciała. Przez samą władzę poznania, celów natury (iakiemi są ciała organiczne) podług samych ustaw ruchu pewney materyi właściwych, odkryć nie możemy; albowiem same ustawy ruchu nie formuią ieszcze ciała organicznego, bo te znayduią się także w materyi, chociaż sama materya nie iest ieszcze ciałem organicznem. Ustawy mechaniczne i chemiczne (których konieczność przezna-

czo-

czoną iest materyi nieorganiczney), w ciałach organicznych opuszczonemi od nas bydź powinny, lecz ie zawsze do ustaw organizacyi, iako do głównego punktu odnosić należy, bo ciało organiczne iest uzupełnioną całością, a zatém stósunki między częściami i całością zachodzące są rzeczą głowną, na którą przy badaniu i sądzeniu o naturze uważać potrzeba. Każdy więc organiczny płod natury, iako przedmiot, przez umysł wybadywać, i iako cel przez poięcia umysłu wystawiony, osądzać należy.

Uważaymy np. drzewo. Części składaiące są: korzeń, pień z gałęziami, liście i owoc. Surowa materya w wewnętrzney drzewa budowie tak sztucznie przerabianą i w właściwą materyą gatunkową przemienianą bywa, że to pierwotowe (oryginalne) i podziwienia godne odłączanie, z samego mechanizmu materyi daremnie wytłumaczyćbyśmy usiłowali. Mądrze urządzone krążenie (cyrkulacya) tych sztucznie odłączanych soków, nie tylko nagradza i odnawia lotne i zaschłe części we wszystkich częściach rośliny, ale nawet rozszérza i powiększa

ob-

obwód każdéy szczególnéy części do pewnéy wielkości i wysokości. W tych działaniach całość ożywiaiących, wszystkie szczególne części połączone są między sobą przez tak piękne wzaiemne stósunki, że przez tę swą harmoniczną zgodność nietylko całość formuią, ale nawet między sobą tak są poprzeplatane, że się do siebie wzaiemnie maią iak przyczyny i skutki. Tym sposobem drzewo sztuki pełne, nie tylko iest twórcą swéy własnéy indywidualności (bo się przez własne przerabianie materyy zewnętrznych utrzymuie i przezeń swoie rośnienie pomnaża) ale nawet iest twórcą swego gatunku, bo przez swóy owoc drugie drzewo wydaie i swóy własny byt w gatunku uwiecznia.

To samo znayduiemy w każdem ździeble iakiegokolwiek zboża, w każdéy roślinie i w każdem zwiérzęciu; szczególniéy zaś daie się to postrzegać w człowieku. Wewnętrzna iego ciała budowa, organizacya iego szczególnych części, wzaiemny ich wpływ na siebie, cudowne odłączanie i przerabianie soków, rośnienie i utrzymywanie

własnéy machiny równie iak w każdem inném zwiérzęciu. Większego iednak podziwienia godną iest harmonia i usposobienie wszystkich części ciała do rozwinięcia i udoskonalenia charakteru człowieczeństwa. Jego do góry wzniesiona postać czyni go zdolnym do spoglądania na sklepienie nieba osobę iego otaczaiącego. Organa iego zmysłów zewnętrznych są tak zdatnie i mądrze urządzone, że przez nie iak gdyby przez kanały, ziawiska (zdarzenia) zewnętrzne do działalności iego umysłu łatwo wpływać mogą. Dopieroż kiedy rozważymy iego cudowne i zadumiewaiące talenta! — Wewnętrzna władza poznawania i myślenia, władza czucia, rozum i wola moralna, przez które sobie samemu ze świata nadzmysłowego ustawy przepisuie. — Jego organa mowy w takiéy wydaią się zdatności, że z natury saméy zdaią się mieć własność wyiawiania przez sztuczne tony myśli duszy i uczuciów serca. — Lecz co za wspaniały widok! — Człowiek powołany przez przymus swoiéy wewnętrznéy natury moralnéy okazuie się w swoiem własnem łonie naysu-

rowszym sędzią siebie samego. On sam nakazuie sobie żyć cnotliwie. — Zdrowie ciała, zgodność iego skłonności, spokoyność i ukontentowanie z siebie samego i całego świata są skutkiem iego cnotliwego życia.

Części ciał organicznych tylko względnie do całości uważanemi bydź mogą, bo w każdym przedmiocie iak dalece tenże iest celem, poięcie całości wymaga połączenia rozmaitych iéy części. Lecz i każda szczególna część nie iest tylko dla innych, lecz istnie także przez inne, bo wszystkie części są wzaiemnie przyczynami i skutkami, a zatém zostaią w wzaiemnym wpływie na siebie. *Każdy więc płod organiczny może bydź iako cel natury uważany*, o którym sądząc, przyznać musimy, że wszystko iest celem i środkiem wzaiemnym.

Nieokreślona roskosz zaymuie serce badacza natury, postrzegaiącego w rozczłonkowaniu zwiérząt i roślin a szczególniéy w uważaniu człowieka, poięcie stósowności wewnętrznéy w tak pięknym i podziwienia godnym sposobie urzeczywistnionéy.

Uwa-

Uważaiąc cele natury, nie możemy rozumem naszym nie przyznać surowéy materyi stósowności zewnętrznéy, nie możemy nie wnieść że surowa materya istnie dla ciała organicznego, nie możemy nie przypuścić że ziemia, powietrze, woda, całe królestwo mineralne i wszystkie surowe materye tymże celom natury iako środki są podporządkowane; bo wszystkie ciała organiczne potrzebuią surowéy materyi, ażeby przez materyą od nich otrzymaną i w nie przemienioną, rośnienie i utrzymanie swoie pomnażały.

Dla tego to w roztrząsaniu natury starać się powinniśmy nieprzestannie o zbliżanie się do taiemnicy śladów ustaw ruchu mechanicznych, a przez odkrywanie własności chemicznych badać w naturę, mądrze lecz ukrycie na warsztatach swoich działaiącą. Jednakże przy osądzaniu ciał organicznych, ich ruchy mechaniczne i odłączania chemiczne, ustawom organizacyi podporządkowane bydź powinny; bo *Mechanizm* i *Chemizm* tylko względnie do całości, ciało organiczne uformować mogą; a ieźli su-



rowa materya do ustaw organizacyi przywiązaną bydź przestaie, tém samém ustaie iedność harmoniczna, a ciało przez śmierć powraca nazad do chaosu materyi surowéy.

Cudowna budowa organiczna, którą nam natury pod tylu rozmaitemi postaciami do uważania podaie, poięcie założonego w umyśle naszym celu rzeczywiście potwierdzać zdaie się. Jeźli się więc na wyższy punkt stanowiska wznosimy, celem obięcia całéy natury powszechnem badowczem okiem, wtenczas natura przez swe płody organiczne, uprawnia nas do uważania iéy iako system celów w zbiorze wszystkich istot całość iéy składaiących. To wysokie poięcie wywyższa umysł i serce badacza prawdę kochaiącego, który pełen godności swego wysokiego powołania, zbliża się do téy uświęconéy ciągle odmładniaiącéy starożytności. Nic nie iest mało znaczącem dla oka badawczego, bo wszystko w zbiorze ciał organicznych ma swóy oznaczony cel i swoie należyte przeznaczenie, każda istota uważana w szczególności, cudownym *szczególnym światem* bydź zdaie się; nic

nie

nie iest daremnem i płodem ślepego trafu. Przy świetle wskazanéy sobie od rozumu *przewodni* (Leitstern), może się odważyć każdy ochoczy badacz wystąpić przed gwałtowną naturę i w dziełach iéy, wskazywać ślady Naywyższéy Mądrości.

Między ciałami organicznemi, kładziemy bezpośrednio królestwo roślinne w rzędzie materyi nieorganicznéy, bo w tém królestwie, ustawy organizmu są zasadami naywyższemi. W królestwie zwiérzęcem, ustawy organizmu wystawiać sobie powinniśmy podporządkowane, albo władzy chcenia zmysłowéy, albo woli moralnéy. Charakter zwiérzęcości wywyższonym iest nad organizm, tak, iak nad obydwa nieskończenie wywyższonym iest charakter człowieczeństwa.

Między wszystkiemi istotami organicznemi iest człowiek iedynie, który sobie nietylko poięcia celów robić może, ale nawet zdolnym iest do uporządkowania w systemie celów zbioru istot stósownie do właściwego sobie przeznaczenia uformowanych. Ten iaśnieiący charakter iego, wywyższa go

nad wszystko w naturze; dla którego on słusznie w łańcuchu rzeczy naturalnych piérwszym iest, a między celami natury od nas poznalnemi piérwsze mieysce zaymuie; bo między wszystkiemi nam znanemi stworzeniami, on ieden iest, który naturę poznaie i o iéy zewnętrznéy i wewnętrznéy stósowności do *ostatniego celu* sądzić może; tylko od niego natura obiętą i zrozumianą bydź może, on tylko porządkuie naturę w systemacie i ustawy (onéy właściwe) poznaie. On porządkuie ią podług swéy władzy poznania, on iedynie ma rozum przez który naturę podług właściwych iéy ustaw reguluie; on więc iest tym, który między systematami natury iak ostatni i naywyższy cel natury wydawać się powinien.

*Człowiek* więc *iest ostatnim celem natury*, lecz uważany nie iako zwiérzę t. i. iako istota zmysłowa, lecz iako istota zmysłowo-rozumna. Ponieważ iednak człowiek występuie na ten ziemski teatr iako istota zmysłowa, na którym się iako człowiek t. i. iako istota zmysłowo-rozumna kształcić powinien; przeto ten ostatni cel w rzeczy-

wi-

wistości innym bydź nie może, iak tylko takim, który człowieka na tym świecie zmysłowym istotą rozumną uczynić może. To zaś co człowieka (uważanego w względzie zmysłowym) czyni istotą moralną, iest iak wyżéy słyszeliśmy wykształcenie iego wszystkich sił, przez które nie tylko uzdatnia się do swoich celów upodobowych, ale nawet do tych, które są dla niego obowiązkami; przez co staie się nie tylko *umieiętnym*, ale nawet *cnotliwym* i *poczciwym*, t. i. wykształca swóy umysł i ulepsza serce. A zatém doskonalenie człowieka nietylko zależy na wykształcaniu umysłu, do którego cała *natura w ogólności* i *natura ludzka w szczególności* człowiekowi podaie sposobność; ale i na ulepszaniu woli, które, *samowładztwo* (despotyzm) żądz obala, a przez swę mądre kierowanie wszystkie skłonności (zmysłowe) wyższym celom poddaie. Stąd wypływa, że *wykształcanie umysłu ludzkiego w ogólności nietylko iest celem człowieka, ale nawet celem ostatnim natury*.

Jednakże ten ostatni cel nie iest ieszcze *celem ostatecznym* (Endzweck) t. i. końcem

wszy-



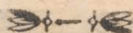
wszystkich celów, bo taki w łańcuchu rzeczy naturalnych znaydować się nie może; on musi bydź zewnątrz natury, nadzmysłowy i koniecznie potrzebny; a cała natura (podzmysłowa) i iéy cel ostatni musi bydź środkiem do tego celu ostatecznego. A ponieważ człowiek iest iedyną istotą w świecie zmysłowym, którą natura moralna wywyższa od świata zmysłowego do świata moralnego wolności, w którym iako członek tegoż nadzmysłowego świata, uwolniony od wszystkich zmysłowych żądz i skłonności tylko naywyższéy ustawie moralnéy hołduie i naywyższego celu moralności (naywyższego Dobra) w nieskończonéy odległości dostępować spodziewa się; więc *człowiek* iako *podmiot* (subject) moralności, iako członek świata nadzmysłowego wolności ustawie moralnéy hołduiący, a przez to, bezwarunkowy i nadzmysłowy cel Tworzenia przez osobę swoią wystawuiący, *iest także celem ostatecznym Tworzenia*; bo przez wykształcanie władz umysłowych i zdatność swoią do celów człowieczeństwa, iest celem natury ostatnim.

Tak

Tak iak płody organiczne poymowaliśmy przez to, żeśmy ie przy osądzaniu iako płody umysłu rozważaiącego uważali; tak też naturę iako system celów i przyczyn ostatecznych tylko wtenczas iaśnie poymiemy, kiedy Wszechmocną, Naymędrszą, Nayumieiętnieyszą i Naysprawiedliwszą Przyczynę tego świata przyimiemy iako zasadę, cel ostateczny Tworzenia (t. i. Moralność) w świecie rzeczywistym urzeczywistniaiącą. Tą Naywyższą Istotą, któréy byt, uważanie natury tak łatwym do naszego poięcia sposobem wykładać zdaie się, iest ta, któréy istnienia wymaga nasza natura moralna, i Onę iako artykuł wiary wystawia, a o któréy Świętości, Dobroci i Mądrości, mówiliśmy wyżéy w Oddziale: *O Królestwie Boga.*

Uwagi *fizyczno-teologiczne*, z których porządek i regularność natury z tylu rozmaitych punktów religiinych i moralnych wnosimy, wléwaią szczególniéy w umysł człowieka pospolitego tę z rozumu wypły-

waią-



waiącą *wiarę moralną* (Vernunftglaube) (*), i onę w ogólności nie tylko wspieraią, ale na-

(*) Przez *wiarę* (Glauben) rozumiemy *prawdomienie* (Fürwahrhalten) z fundamentu takiego, który *przedmiotowie* nie iest dostatecznym lecz tylko *podmiotowie* (**). Wiara ściąga się do takich przedmiotów, o których z pewnością ani wiedzieć ani mniemać lecz tylko przypuścić możemy, że nie ma żadnego przeciwieństwa myśleć o tych przedmiotach tak, iak myślimy. Jeźli to prawdomienie wypływa z zasad moralnych i do działań moralnych staie się nam powodem, wtenczas nazywa się *wiarą moralną*. W Filozofii mamy trzy przedmioty wiary moralnéy: *Bytność Boga*, *Wolność i Nieśmiertelność*. Obacz: *Immanuels Kants Logik*. Königsberg 1801. k. 93---103.

(**) *Filozofowie uważaiąc wyraz* bezwzględnie, *t. i. niestósuiąc go do żadnéy istoty, zwykli się wyrażać że ten wyraz biorą w znaczeniu* przedmiotowem. *Gdy zaś wyraz iaki uważaią* względnie, *t. i. do pewnéy istoty stósuią, wtenczas mówią, że ten wyraz bierze się w znaczeniu* podmiotowem. *n. p.* białość, mądrość, prawo *i t. p. wyrazy, uważane bezwzględnie, biorą się w znaczeniu* przedmiotowem; białość śniegu, Mądrość Boga, prawo człowieka, *biorą się w znaczeniu* podmiotowem. *Moiem zdaniem, dla iaśnieyszego wyrażania się, lepiéy byłoby*, przedmiotowe *nazwać* bezwzględnem *(absolutum)*, *a* podmiotowe względnem *(relativum)*.

nawet umacniaią i ożywiaią. Wtenczas bowiem, kiedy nasza fantazya całą naturę w swéy omamiaiącéy piękności z upodobaniem naszem wystawia, kiedy zgodność iéy niewymiernéy wielkości podziwienie wzbudzaiącéy uważamy, kiedy się nad mądrym porządkiem Całości i nad cudowną harmonią każdego szczegółu zadziwiamy; wtenczas nasze serce wzruszone pełną wdzięcznością, takiem niewypowiedzianem i nayuniżeńszem uszanowaniem napełnione zostaie, że poruszeni tym przymusem wewnętrznym wstrzymać się niemożemy, ażebyśmy nie padli na kolana i nie adorowali téy Naywyższéy Istoty, która przez swą cudowną (dla nas) naturę, tę niewypowiedzianą radość w sercu ludzkiem wzbudzić potrafiła. Gdzie tylko okiem rzucimy, tam uyżrymy naturę w maiestatycznéy wielkości i niezgruntowanéy mądrości. Jeźli spoyżrymy na niebo, postrzegamy ciała niebieskie wielkości niewymiernéy i w niezliczonem mnostwie w téy niezgruntowanéy Wszechni całéy przestrzeni, przed których niewymiernością ustaie

rozum ludzki. Jeźli zwrócimy nasze oczy na ziemię, nie możemy nie poiąć niezliczonego cudów mnostwa, chociaż iuż te, w nas zadumienie i podziwienie wzniecaią, które my mało widzący poznać możemy; ieźli nakoniec z uzbroionem okiem proszek niewidzialny uważamy, wtenczas zupełnem zadziwieniem zachwyceni zostaiemy, uyźrywszy nowy świat zwiérzątek, na tym świecie ziemskim pożywienie i życie znayduiących. Zdaie się, że czuiemy iakobyśmy przy uważaniu natury naypiérwszą potrzebę zaspokoili, składaiąc wyrazami i czynami naszemi wdzięczność i *Adoracyą* (Cześć) téy Naymędrszéy Istocie. Te zaspokaiaiące i wzniesione uczucia wypływaią z moralnego i religiinego usposobienia naszego umysłu, którego wykształcanie z przeznaczeniem naszem w tak ścisłym zostaie związku. Nie przestaymy więc z nayczystszem sercem zbliżać się naydobroczynnieyszéy naturze, która przy naszem szczérem staraniu, pozwoli nam nieustannie swą taiemnic pełną zasłonę (okrywaiącą śmiertelność naszą) od-

odkrywać, tak dalece, iak dalece naszémi słabemi zmysłami tego wzniesionego celu dostąpić zdołamy.

KONIEC.



# MOWA

miana na pogrzebie *Grzegorza Piotrowicza Bürkmann, Jenerała Artylleryi, Kawalera Orderów Rossyiskich S. Jerzego IV. klassy, S. Włodzimierza II. klassy*, przez *Kazańskiego Archimandrytę*, dnia 9go Marca r. 1802. (wyięta z Nru 21. *Nowego Pamiętnika Warszawskiego*. r. 1802. miesiąca Września, k. 343).

CHRZEŚCIANIE!

Oto są zwłoki woiownika, który ostatni dług naturze wypłacił, oto zimna pleśn bohatyra. Duch który go ożywiał, wzniosł się do pełnego taiemnic wieczności przybytku. Taki to iest los ostatni od dawna przeznaczony synom *Adama*.

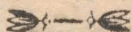
*Dania* tego szanownego męża wydała i wychowała. Tam się rozwiiać zaczęły młode iego talenta. W *Rossyi* zakwitły i doy-

doyżrały. Rossya z nich zebrała owoce, Rossya prace, zasługi i wierność iego należytą uwieńczyła nagrodą. — Nie chcę ia tu znanych dzieł iego i okoliczności woiennego życia opisywać na nowo. Dosyć go pochwale, gdy powiem, że przez długi lat przeciąg walczył pod chorągwiami *Rymnickiego*, że towarzyszył mu w iego zawodzie chwały, że ukształcił się na wzór tego woiownika, który współwalczących z sobą w bohatyrów zamieniał. I tenże to mąż leży teraz skościały w trumnie? —

Tak iest, przestał iuż bydź czynnym. *Anioł śmierci* zaprowadził go do *Kościoła Pokoiu*. Pamieć atoli iego żyie pomiędzy mieszkańcami ziemi. — O! co za powabne zachęcenia do dobrze czynienia dla synów Rossyi! — *Cnotliwy upada pod ciosem śmierci, ale sława dzieł iego nie umiera i iaśnieie na ziemi*, właśnie iak dzienna gwiazda, która po zachodzie swoim skrywszy się głęboko przed oczyma naszemi, ieszcze na lazurowem niebie złocistemi połyskuie cieniami. Tak i *czyny nasze przeżyią nas na ziemi*.

Ale dla czego drzymy na widok zimnych zwłok człowieka? dla czego nas boiaźń i strach na wspomnienie śmierci przeymuie? Jestże to iaki potwór niemiłosiernie ludzi z tego świata gładzący? Wcale nie. —

Dla



*Dla zbrodniarza tylko, który się w bezbożności zanurzył, śmierć straszną bydź może; lecz tego co kochał Boga, co prawa iego i cnoty wiernie wykonywał, śmierć iest słodkiem uśnieniem, iest przeyściem z kłopotu i starań do Pokoiu, do nowego życia.* Anioł śmierci przybliża się do niego z uprzeymem weyżreniem, bierze go lekko za rękę, i przeprowadza na inny lepszy świat do dobrego *Oyca ludzi.* Dla czegóż drzyć mamy przed tym swe dzieci kochaiącym Oycem? *Stworzył on nas ludźmi, będzie nas też sądził iak ludzi.* Rozróżni słabość od występku, niewiadomość od uporu.

*Wszyscy iesteśmy ustawie śmierci poddani.* Przyidzie czas, kiedy ostygniemy w iéy ręku, kiedy na iéy łonie zaśniemy. *Gotuymy się więc na to, gdyż przez ten tylko sposób dokażemy, że przebudzenie się nasze w miłym przyszłego życia poranku bez boiaźni nastąpi. Czas wtamte strony bez powrotu upływa. Chwytaymyż każdą chwilę i z niéy staraymy się korzystać, abyśmy na końcu naszego zawodu z orzeźwiaiącą ufnością powiedzieć mogli: z ukontentowaniem życie nasze przepędziliśmy. Bytność nasza nie z lat, ale z czynów swóy bierze szacunek. Dzieła nasze idą za nami i zapewniaią nam po śmierci Państwo Boga w Niebie. Błogosławiony, który w Pokoiu z czystem sumieniem i dobremi czynami stąd do Stwórcy swoiego przechodzi.*

Zba-

Zbawicielu nasz CHRYSTE! Ty nagradzasz *wiernym, pobożnym i cnotliwym*, nagrodże i temu teraz umarłemu słudze *Grzegorzowi*, za miłość iego ku Tobie i bliźnim. Boć *każdy który się Boga boi i dobrze czyni, z iakiegokolwiek on iest Narodu, zawsze podług nieomylnego słowa Twego, Tobie i Naydobrotliwszemu Bogu, Oycu naszemu iest przyiemnym.* — (*)

---

(*) Bogdayby każde Duchowieństwo przez swe Kazania i Mowy, zamiast próżnych i tylko brzmiących słów, tak krótkim, iasnym, gruntownym i bezinteressownym sposobem do umysłów i serc ludzkich przemawiało, a przez to, szanowność Prawa, Moralności i Religii tłómaczyło !!! — —

ZBIÓR

# ZBIÓR

*niektórych wyrazów niemieckich w tem dziele spolszczonych, lub w pewnem znaczeniu używanych.*

*Absicht*, zamiar.
*Allgegenwart*, wszędobecność.
*Allwiſsenheit*, wszechwiedność.
*Anlockung*, poneta.
*Anschauung*, pogląd.
*Anzusinnen*, przyzmyślać *albo* przyznawać.
*Ausspruch*, wypowiedzenie *a* wyrocznia.
*Bedürfniſs* a. *Noth*, potrzeba.
*Begehrungsvermögen*, władza żądania *a.* chcenia.
*Begierde*, żądza.
*Beurtheilung*, osądzanie.
*Beweggrund*, pobudka.
*Bewuſstseyn*, wiadomość *a.* sumienie.
*Brodwiſsenschaften*, Nauki chlebodayne.
*Darstellung*, wystawienie.
*Denkbar*, myślalny *a.* myślebny.
*Eigennutz*, korzyść własna.
*Einbildungskraft*, władza wyobrażania.
*Endzweck*, cel ostáteczny.
*Erforschung*, roztrząsanie.
*Erhabene* (subst.), Wyższość.

*Erkennt-*

*Erkenntnifs*, poznanie.
*Erscheinung*, ziawisko. *a.* zdarzenie.
*Euphönie*, rymowe brzmienie.
*Existenz*, istnienie *a.* byt.
*Fafsungsfähigkeit*, zdolność obeymowania.
*Forschung*, badanie.
*Fürwahrhalten*, prawdomienie.
*Gemüth*, umysł w ogólności.
*Genügsamkeit*, dostateczność *a.* przestawanie.
*Geschlechtstrieb*, bodziec rodzayny *a.* żądza płciowa.
*Gesetzmäfsgkeit*, ustawowość.
*Gewifsen*, sumnienie.
*Grazien*, wdziękinie.
*Grundsatz*, podanie główne *a.* zasada,
*Jdeal*, ideał *a.* wyobraz umysłowy.
*Jdee*, idea *a.* wyobrażenie umysłowe.
*Jnneres* (subst.), wnątrze.
*Jrrdische*, ziemskość.
*Kalokagatie*, piękna dobroć.
*Kenntnifs*, znaiomość *a.* znanie.
*Klang*, dźwięk.
*Lehre*, nauka.
*Lehrsatz*, twierdzenie.
*Leidenschaft*, pafsya *a.* namiętność.
*Leitstern*, przewodnia.
*Mannbarkeit*, umężnienie,
*Muster*, wzór.
*Neigung*, skłonność,
*Nöthigung*, znaglenie.
*Nothwendigkeit*, konieczność.
*Personificirt*, uosobiony.
*Polyandrie*, wielomeztwo.
*Polygenecie*, wielożeństwo.

*Postulat*, pożąd.
*Pragmatisch*, pragmatyczny *a.* przemysłowy.
*Princip*, zasada.
*Reflexion*, reflexya *a.* rozważanie,
*Regelmässigkeit*, regularność.
*Reiz*, powab.
*Richten*, sądzić.
*Richtigkeit*, prawość.
*Satz*, podanie.
*Schluss*, konkluzya.
*Schöpfung*, tworzenie.
*Selbstgenügsamkeit*, przestanie na sobie samym *a.* dostateczność sobie samemu.
*Selbstliebe*, siebielubstwo.
*Selbstständigkeit*, niezależność.
*Selbstthätigkeit*, samodziałalność *a.* samoczynność.
*Selbstverläugnung*, zaparcie siebie samego.
*Selbstwirkung*, samoskutkowanie.
*Sinnlichkeit*, zmysłowość.
*Sonderling*, szczególniś.
*Spiel*, igranie.
*Staat*, Rząd.
*Sympathetisches Gefühl*, uczucie ludzkości.
*Thätigkeit*, czynność.
*Trieb*, bodziec.
*Unermesslichkeit*, niewymierność.
*Universum*, Wszechnia.
*Vergegenwärtigung*, uobecnienie.
*Verstand*, umysł.
*Verständigkeit*, umysłowość.
*Wahrscheinlichkeit*, prawdopodobieństwo.
*Wesen*, istota.
*Wesenheit*, istność.

*Wie-*

*Wiederhall*, odgłos.
*Willkühr*, władza upodobu *a.* wolobór.
*Wirksamkeit*, działalność.
*Wiſsenschaft*, Umieiętność.
*Wohlfart*, pomyślność.
*Wohllust*, chuć.
*Wohlseyn*, dobry byt.
*Zwang*, przymuszenie.
*Zweck*, cel.
*Zweckmäſsigkeit*, stósowność.
Razem 95.

---

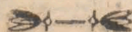
# ZBIÓR

*niektórych niemieckich wyrazów prawniczych spolszczonych, lub w pewnem znaczeniu w dziele*: Prawo Natury prywatne, *wyszłem (w Krakowie.* 1813) *użytych* (*).

---

*Abgeleiteter*, pochodny *albo* wyprowadzony.
*Act*, czyn.
*Angeboren*, wrodzony.
*Ansprüchige* (*Sache*), przyleżna (rzecz).
*Anwei-*

(*) *Terminologia niemiecka* umieszcza się tu dla tego, bo w wyż wzmiankowanem dziele, zamiast wyrazów niemieckich, kładziono obok polskich wyrazy łacińskie.



*Anweisung*, przekazanie *a.* aſsygnacya.
*Art*, sposob.
*Auflösend*, rozwiązuiący.
*Aufschiebend*, zawieszaiący.
*Auslegung*, tłomaczenie.
*Auſsergesellschaftlich*, bezspołeczny.
*Befugniſs*, upoważnienie.
*Befugt*, upoważniony.
*Beleidigung*, obraza.
*Benützung*, pożytkowanie.
*Berechtiget*, uprawniony.
*Besitzer*, posiadacz.
*Bestimmt*, oznaczony.
*Bestimmungen*, oznaczenia.
*Beyschlaf*, spółkowanie.
*Billigkeit*, ludzkość.
*Bürgerlich*, obywatelski.
*Bürgschaft*, poręka.
*Ceſsion*, ceſsya *a.* zlewek prawa.
*Darlehen*, pożyczenie.
*Dienst*, usługa.
*Dienstbarkeit*, służebność.
*Dinglich*, rzeczowny.
*Drang*, naglenie *a.* przymus.
*Dürfen* (subst.), godziwość.
*Einhelligkeit*, iednomyślność.
*Einseitig*, iednostronny.
*Empirisch*, doświadczalny.
*Entgeltlich*, zamienny.
*Erbvertrag*, ugoda dziedziczenia.
*Erforderniſs*, wymóg.
*Ergreifung*, imanie.
*Ersatz*, wynagrodzenie.
*Erschöpflich*, wyczerpalny.

*Er-*

*Ersitzung*, zasiedzenie.
*Erstattung*, nagrodzenie.
*Erwerblich*, nabywalny.
*Erworben*, nabyty.
*Folgerung*, wniosek.
*Forderung*, wymaganie.
*Formgebung*, przekształcenie.
*Freythätig*, wolnoczynny.
*Gebrauch*, używanie.
*Gegenrechnung*, nagrodzenie.
*Gemeingut*, własność wspólna.
*Gemeinschaft*, wspólność.
*Gesellig*, towarzyski.
*Geselligkeit*, towarzystwo *a.* towarzyskość.
*Gesellschaft*, społeczność.
*Gesellschaftlich*, społeczny.
*Gesetz*, ustawa.
*Gesetzgebung*, ustawodastwo.
*Handlung*, działanie.
*Heerenlos*, niczyi.
*Injurie*, krzywda.
*Innhaben*, trzymanie.
*Innhaber*, trzymaiący.
*Intestaterbfolge*, spadek beztestamentowy.
*Juridisch*, prawniczy.
*Jurisprudenz*, Prawnictwo.
*Kosten*, koszta *a.* nakłady.
*Legal*, ustawowy.
*Leihcontract*, ugoda wygodzenia.
*Leisten*, świadczyć.
*Modification*, osposobienie.
*Möglichkeit*, możność *a.* podobieństwo.
*Nebenvertrag*, ugoda poboczna.

*Neu-*

*Neuerung*, odnowienie *a*. nowienie.
*Nothrecht*, prawo ostatniéy potrzeby.
*Nothwehre*, prawo ostatniéy obrony.
*Objectiv*, przedmiotowy.
*Persönlich*, osobowy.
*Persönlichkeit*, osobowość.
*Pflicht*, powinność.
*Policitation*, obietnica.
*Positiv*, nadany.
*Preis*, cena.
*Qualität*, iakość.
*Quantität*, wielkość *a*. ilość.
*Realisiren*, urzeczywiścić.
*Recht* (*adi.*) prawy.
*Recht*, prawo.
*Rechtlich*, prawny.
*Rechtsgebieth*, zakres prawny.
*Rechtslehrer*, prawnik.
*Redlich*, w dobréy wierze.
*Rinnsal*, koryto rzeki.
*Schiedsrichter*, sędzia polubowny.
*Sclaverey*, niewolnictwo.
*Selbstschuldner*, wyręczaiący.
*Staat*, Rząd.
*Stillschweigend*, dorozumiany.
*Subjectiv*, podmiotowy.
*Substanz*, jestestwo.
*That*, uczynek.
*Ueberfall*, napaść.
*Uebergabe*, oddanie.
*Unbescholtenheit*, nienaganność.
*Unmündige*, nieletni.
*Unrecht*, bezprawie.
*Unredlich*, w złéy wierze.

*Un-*

*Unverlierbar*, niezgubny.
*Urrecht*, prawo źródłowe.
*Ursprünglich*, piérwotny.
*Vegetation*, wegetacya *a*. roślinnienie.
*Verabredung*, umowienie *a*. umowa.
*Veräuſserlich*, pozbędny.
*Veräuſserung*, pozbycie.
*Verbindlichkeit*, obowiązek.
*Verdingungsvertrag*, ugoda naymowa.
*Vergehen*, przestępstwo.
*Verhältniſs*, stósunek.
*Verjährung*, przedawnienie.
*Verlaſsenschaft*, spadek *a*. sukceſsya.
*Verletzung*, obraza.
*Vermächtniſs*, legat *a*. zapis.
*Vermengung*, pomieszanie.
*Vermischung*, zmieszanie.
*Vermittler*, pośrednik.
*Vermögen*, maiątek.
*Vermuthet*, domniemany.
*Verschuldung*, przewinienie.
*Vertrag*, ugoda.
*Vertragsgesetz*, ustawa ugodna.
*Vollmacht*, pełnomocnictwo.
*Werth*, wartość.
*Zinsfuſs*, stopa czynszowa.
*Züchtigung*, karcenie.
*Zueignung*, przywłaszczenie *a*. zawłaszczenie.
*Zuwachs*, przybycie.
*Zurechnung*, przypisanie *a*. imputacya.

Razem 136.

# OMYŁKI.

| *na karcie.* | *w wierszu.* | *zamiast* | *czytać potrzeba* |
|---|---|---|---|
| 6 | 6 | i iéy | iéy |
| 8 | 1 | iako | iak |
| 16 | 19 | rozum | rozsądek |
| 19 | 2 | każdéy | żadnéy |
| 26 | 23 | *Przez umysł* | Podług *Kanta przez umysł* |
| 33 | 25 | *szczeniéy* | *szczególniéy* |
| 37 | 4 | wyobrażowi ku | ku wyobrażowi |
| 53 | 19 | Rozumnie | Rozum nie |
| 64 | 19 | zgłąbianiu | zgłębianiu |
| 68 | 5 | *zostaiącemi* | *zostaiących* |
| 82 | 21 | pospolitego | pospolitego sposobu |
| 88 | 24 | *Kanto* | *Kant*: |
| 101 | 16 | możemy | powinniśmy |
| 116 | 16 | ten świat | tego świata |
| 120 | 24 i 25 | temuż Nay- do wyższemu Dobru | tegoż Naywyższego Dobra (*) |
| 129 | 21 | złe | za złe |
| 152 | 19 | *αλοκαγαθιας* | *καλοκαγαθιας* |
| 169 | 11 | rozumy | rozumowy |
| 170 | 15 | przedmiotem | przedmiotom |

*Jeżliby zaś oprócz tych omyłek, ieszcze iakie (które mimo uayusilnieyszéy méy pracy w poprawianiu, osłabionego oka mego uyść mogły) postrzedz się dały, czego się niespodziewam; tedy Szanowny Czytelnik poprawić ie, i ten błąd w Drukarni nieuchylny, łaskawie przebaczyć raczy.*

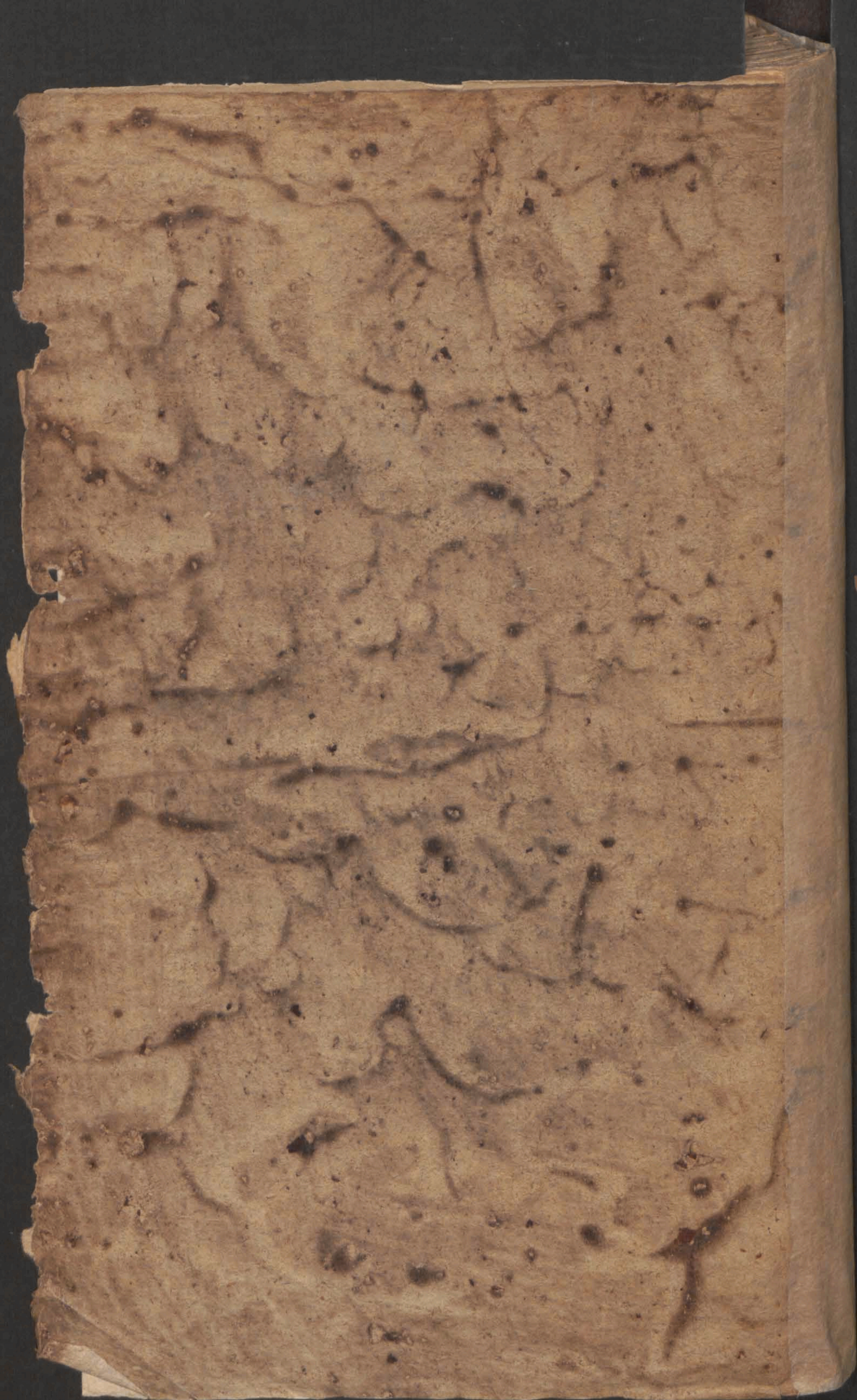
(*) Podobnież ma się rozumieć i w innych mieyscach, uważaiąc naturę ięzyka polskiego.



iol Gabriel: ktorego ku Pánnie áfekt miał by nas przykłádem swoim tym bárziey wzbudzić, że on był z Duchow przedniejszych/ ktorzy od towárzystwá ludzkiego ſe oddaleni/ y od służby y straży ich dla godności swoiey wwolnieni: bo powinność strzedz ludzi/ niższym Aniołom iest zlecona. Nayzacnieyszy iednák ten niebá Xiążę/ iáko y zacności y godności swoiey zápomniawszy/ y práwá swego vstąpiwszy/ do namnieyszych usług z wielką spuszczał się ochotą/ á tak bárzo/ że nie tylko Pánny strożem był/ y do niey posłem/(co mniey iest rzecz nowa/bo on Krolowey swoiey godności wieleby pozwalał) ále też inszym iákimkolwiek ludziom prace y vsługi swoie ofiárował/ iáko tym ktorzy Krolowey iego byli pokrewnemi/ y do niey należeli/ dla tegoż do Dánielá/ (Dan. 9.) do Proroká Zácháryaszá/ Zachar. 2. do S. Jozephá/ (Matth. 1.) do Zácháryaszá drugiego Janá Krzćićielá Oyca przychodził/ (Luc. 1.) y z niemi rozmawiał. Záprawdę bowiem wielkie było nabożeństwo y áfekt naywyższego tego Anioła/ nie dopuszczáiącego/ áby kto inszy z Aniołow w czymkolwiek/ oprocz samego siebie tey Pánnie służył/ y nie przyimuiącego tych posełstw y pomocy/ ktore wyższym Duchom zlecáć się zwykły.

A lubo nie był ludu Żydowskiego Aniołem strożem, przećie iednák, że o sprawy y pożytek ich pilnie się stárał, pokázał, iákby w samey rzeczy Obrońcą y Opiekunem był iego; á to dla tego, że z tego ludu Pánná Bogá miáłá vrodzić, y tá to przyczyná była, temu Aniołowi Żydowskiemu, z sznurem mierniczym idącemu, áby zmierzył długość y szerokość miástá Ieroz limskiego, z pozwolenia Bożego znowu budowáć, zabieżał S. Gábriel, nie bárzo onę miáłę chwáląc, y Zácharyászá Proroká ćieszac, y że miásto ono miáło być dáleko wspánialei zbudowane, y murem otoczone,

ábo



umiatał mieysce ono święte, iáko mieszkánie Má[...] swoiey namilszey, po tyśiąckroć one całował. Tym[...] sposobem, z niewymówna goracośćią y ochotą wszy[...] stkie spráwy iákokolwiek do czći Bogárodźice Pán[...] ny należące odpráwował. Ztąd będąc Przełożony[...] w iednym Seminárium, gdźie młodź Studentska z t[...] wárzystwá Pány N. zostawáłá, oto się stárał, áby się wszy[...] scy Patrońce swoiey podobáli, y żadney się rzeczy prze[...] ćiwney czystośći y cnoćie, ktorą sobie Bogárodźic[...] Panná iedynie ważyłá, nie dopuszczáli. Dla tego ledwie w nocy snu przypuszczał; ále przy każdeg[...] łożku (choć ich nie máło było) uklęknąwszy, zá k[...] żdego się bárzo nabożnie modlił, żeby dniá przyszłe[...] go, niwczym Bogá, áni Mátki iego Błogosławione[...] nie obrażáli. Te y inne sługi swego ku sobie zasłu[...] gi, znácznemi łáskámi swemi y fáworámi Páni naytá[...] skáwsza obfićie nágrodźiłá.

Swięty Stefan Krol Węgierski/ nád titul Krole[...] wski wierzył/ że był zacnieyszy ten/ ktory sam ná śiebi[...] kładł to iest sługo MARYEY Pánny/ y dla tego[...] chćiał áby Dworzány iego Pánny N. sługámi nazywano[...] Ktorym swoim przezacnym ku Pánnie N. nabożeń[...] stwem poddánych też sercá pokrapiał; bo y ći przykłá[...] dem Krolewskim/ włásnego imienia Pánny wymowić nie śmieiąc/ Pánią tylko to názywáli. A ieśli imię MA[...] RYEY kiedy sami wymowili/ ábo wymowione od in[...] nych zásłyszeli/ zárąz ná koláná upadszy/ głowy sw[...] náchyláli.

Iák często taż Panná nawiedzałá wielce p[...] go y wiernego swego sługę, X. Marćina G[...] nászego, iákiemi go fáworámi nie raczyłá[...] nie uczyniłá? Ale się szerzyć niechcę[...] go Historiey nie piszę; ále tylko n[...]